

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77  
Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 22-222  
Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

## Wybitny działacz komunistyczny

### Mikołaj Skrypnik, wiceprezes rady komisarzy ludowych popelniał samobójstwo na tle politycznym

MOSKWA, 8 VII. (PAT). —  
W dniu wczorajszym

popelniał samobójstwo Mikołaj Skrypnik, wiceprezes rady komisarzy ludowych,

przewodniczący komisji dla ustalenia planu gospodarczego republiki ukraińskiej, członek komitetu centralnego partii komunistycznej Z. S. R. R.

MOSKWA, 8 VII. (PAT). —  
(Tass). W związku z samobójstwem wiceprezesa rady komisarzy ludowych Skrypnika, centralny komitet partii komu-

nistycznej ogłasza komunikat, stwierdzający, że

Skrypnik padł ofiarą ukraińskich elementów nacjonalistycznych,

które ukrywając się formalnie w szeregach partii, zdobyły zaufanie Skrypnika i wyzyskały jego nazwisko dla swych nacjonalistycznych antysowieckich celów, pozostając z nim w stosunkach — głosi dalej komunikat —

Skrypnik popełnił wiele błędów politycznych.

a zdając sobie z nich sprawę i

nie mając odwagi przeciwstawienia się im.

skończył samobójstwem.

Mikołaj Skrypnik był jednym z najstarszych działaczy komunistycznych i odgrywał, zwłaszcza w ukraińskim ruchu komunistycznym, wybitną rolę. Liezył 62 lata. W roku 1918 był pierwszym prezesem komitetu wykonawczego ukraińskiej partii komunistycznej, potem objął stanowisko komisarza sprawiedliwości ukraińskiej republiki sowieckiej. Stanowisko to zajmował przez lat 6, następnie mianowany został komisarzem oświaty

na miejsce Szumskiego, odsuniętego przez partię za błędy polityczne. Skrypnik pełnił funkcję komisarza oświaty do stycznia roku bieżącego, t. j. do czasu, kiedy na Ukrainę sowiecką delegowany został ze specjalnymi pełnomocnictwami drugi sekretarz biura politycznego partii, Postyszew.

Z chwilą przybycia Postyszewa Skrypnik usunięty został ze stanowiska komisarza oświaty, otrzymując inne stanowisko państwowe. Konflikt między Postyszewem i Skrypnikiem znalazł swój wyraz w dwóch publicznych wystąpieniach Postyszewa, który oskarżył

Skrypnika o tolerowanie odchylenia od t. zw. generalnej linii partii, polegających na nieprzeciwdziałaniu lokalnym nacjonalistycznym tendencjom ukraińskim. Postyszew zarzucał również Skrypnikowi niedostateczną czujność klasową w walce z nacjonalistycznymi elementami ukraińskimi. Wyjaśnienia złożone przez Skrypnika na posiedzeniu centralnego komitetu komunistycznej partii ukraińskiej uznane zostały za niedostateczne. Skrypnik wezwany został do Moskwy, gdzie miał odpowiadać przed centralną komisją kontrolującą partię.

## Jak utrzymać podstawy złota

### Konferencja dyrektorów banków emisyjnych w Paryżu osiągnęła całkowite porozumienie

### A dolar i funt dalej spadają

PARYŻ, 8 VII. (PAT). —  
Dziś rano w gmachu Banku Francuskiego pod przewodnictwem gubernatora tego banku Morera odbyła się narada przedstawicieli banków emisyjnych państw Holandji, Szwajcarii, Belgji, Włoch i Czechosłowacji.

W obradach wziął również udział przedstawiciel Banku Wypłat Międzynarodowych. W czasie obrad, utrzymanych w tonie pełnym zaufania i serdeczności omawiano ewentualności postępowania państw tak zwanego złotego bloku w związku z sytuacją monetarną.

PARYŻ, 8 VII. (PAT). —  
Ranne posiedzenie konferencji dyrektorów banków emisyjnych trwało dwie godziny, po czym w tak zwanej galerji złota Banku Francuskiego odbyło się śniadanie, wydane przez gubernatora Banku Francji.

Po śniadaniu podjęto dalsze narady, które trwały do godziny 5-ej po poł.

Po zakończeniu narad dzisiejszych wydany został komunikat oficjalny, wedle którego wyraża poglądów na konferencji doprowadziła do całkowitego porozumienia się co do sposobu zabezpieczenia się przed spekulacją i co do posunięć, jakie dokonane być mają przez poszczególne rządy dla utrzymania podstawy złota.

Rezultat konferencji został osiągnięty, albowiem sprowadzi on pewne uspokojenie po-

tarciach w czasie obrad konferencji londyńskiej.

Według komunikatu, obecność na naradzie prezesa Banku Wypłat Międzynarodowych,

### Dolar dalej spada

W Warszawie doszedł do 6 zł.

WARSZAWA, 8 VII. (PAT).  
Zniżka kursu dolara trwa w dalszym ciągu.

obywatela amerykańskiego, Trasera, stanowi niejako gwarancję uspokojenia się wstrząszeń na rynkach walutowych.

Zniżka dolara nie zaznaczyła się wszędzie w jednakim stopniu.

Najwyższy spadek kursu zanotowano na giełdzie warszawskiej, gdzie

kurs dolara spadł o groszy 40, do równych sześciu złotych. Jeżeli chodzi o przekazy na Nowy Jork, to przekazy telegraficzne notowane były nieco wyżej, albowiem 6.10.

Najmniej zaznaczył się spadek dolara na giełdzie nowojorskiej, gdzie dewizy europejskie

zwyklewały w stopniu znacznie niższym od skali niżki dolara w Europie.

Dewizy paryskie zwyklewały w Nowym Jorku z 5.53 i pięciu ósmych na 5.55, Szwajcarii zwyklewała z 27.40 na 27.45.

W Londynie kurs dolara spadł z 3.79 na 3.68, w Paryżu z 18.18 na 18.05.

Funt szterling znizkuje podobnie, jak dolar, lecz w stopniu znacznie wolniejszym.

Na warszawskiej giełdzie funt szterling spadł z 29.78 — 29.80 na 29.70, w Zurychu — z 17.26 na 17.19, a w Paryżu — z 85.06 na 84.90.

W Nowym Jorku kurs funta notowano 4.80 i trzy czwarte, w Londynie — 4.74 dolara za funt.

### Proces brzeski

rozpoczyna się w poniedziałek.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W poniedziałek rozpoczyna się w warszawskim sądzie apelacyjnym proces brzeski. Przewodniczyć będzie sędzia Zaborowski, a jako wotanci zasiądą sędziowie: Jaworski (referent) i Kamieniogrodzki. Oskarża prok. Grabowski. Obrońcą występuje obecnie in corpore. Ilość miejsc na szczupłej sali sądu apelacyjnego jest ściśle ograniczona. Nawet dla prasy wydano tak małą ilość biletów, że połowa pism stołecznych nie będzie reprezentowana.

## Zbliżenie Francji i Rosji

### Mowa polityczna Litwinowa na bankiecie w Paryżu

PARYŻ, 8 VII. (PAT). Ambasador sowiecki Dowgalewski wydał śniadanie na cześć przybyłego do Paryża komisarza spraw zagranicznych Litwinowa. W przyjęciu wzięli udział członkowie rządu z premierem Daladier i Paul Boncour.

Podczas przyjęcia Litwinow złożył oświadczenie w sprawie polityki zagranicznej ZSSR. Celem polityki sowieckiej jest i był zawsze pokój. Litwinow czuje się szczęśliwym, widząc, jak polityka sowiecka znajduje coraz większe zrozumienie we Francji. Dowodem tego jest podpisanie i ratyfikacja paktu francusko-sowieckiego oraz sympatyczne przyjęcie, z jakim spotkały się we Francji ostatnie posunięcia pacyfistyczne ZSSR.

„Istnieją podstawy do przy-

puszczenia, — oświadczył Litwinow — że konferencje międzynarodowe, które w tej chwili obradują, dać mogą tylko bardzo problematyczne rezultaty. Im mniejsze są nadzieje na nich oparte, tem większe winny być wysiłki zbiorowe państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju i spokoju politycznego, pragnących uniknąć wszelkich awantur międzynarodowych. Ani interesy polityczne ZSSR ani gospodarze nie ścierają się w żadnym punkcie z interesami Francji. Dlatego też — zaznaczył Litwinow kończąc swe oświadczenie — uważamy, że nie należy sprzeciwia się kontynuowaniu wysiłków w kierunku zbliżenia, zarówno politycznego, jak i gospodarczego”.

BERLIN, 8 VII. (PAT). Wizyta Litwinowa w Berlinie i podpisanie

układu, zawierającego definicję, określającą napastnika, omawiana jest przez prasę niemiecką z wyraźnym zaniepokojeniem.

„Kreuzzeitung” zwraca się do Sowietów z wyjaśnieniem, iż memorandum Hugenberg stał się całkowicie nieaktualny wobec wysunięcia go z rządu.

Dziennik zapewnił, iż koalicja Francji i Rosji nie może dać dobrych rezultatów, jak tego uczył przykład wojny światowej, a stanowić może nieszczęście dla Niemiec i Sowietów.

Inne pisma podkreślają, że obecnie nie chodzi o uzupełnienie całej sieci sojuszków międzynarodowych. Zbliżenie między Sowietami i Francją jest faktem niezaprzeczoną.

**U. S. A I Z. S. S. R.**

Szereg paktów, które zostały za warte obecnie między Z. S. S. R. a państwami sąsiadującymi z Rosją sowiecką, tudzież zbliżenie między sąsiadami w Europie wschodniej i polepszenie znaczne stosunków we wszystkich dziedzinach, wpłynęło wysoce dodatnio na odprężenie polityczne w Europie.

Dzięki agresywnej polityce Niemiec, zagrażającej państwu, które sąsiadują z trzecią Rzeszą, doszły do skutku pakt 8-ju i pakt 6-ciu. Skutkiem tych paktów będzie niewątpliwie uznanie de jure Rosji sowieckiej przez te państwa europejskie, które nie utrzymywały z Z. S. S. R. stosunków dyplomatycznych.

Zasadniczą atoli zmianę w sytuacji politycznej na drugiej półkuli sprawdzi za sobą uznanie de jure Z. S. S. R. przez St. Zjednoczone, które pod prezydencją Roosevelta sterują w innym kierunku niż za czasów sprawowania władzy przez Hoover'a.

Jak pisze jeden z największych dzienników amerykańskich „Chicago Tribune”, Stany Zjednoczone znajdują się w przededniu podjęcia i nawiązania stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R.

„Uznanie de jure rządu Z. S. S. R. przez U. S. A. nastąpi w przyszłym miesiącu, pisze „Chicago Tribune”. Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych ma nastąpić zawarcie umowy handlowej. Podobno władz za umową ma nastąpić przyznanie kredytów Z. S. S. R. w celu dokonania zamówień na rynku amerykańskim”.

Senator G. W. Norris (stan Nebraska) wygłosił niedawno mowę, w której domagał się uznania Z. S. S. R. przez rząd waszyngtoński, co wpłynie ożywczo na stan zatrudnienia w przemyśle i w rolnictwie amerykańskim, gdyż, jak zaznaczył, wie, iż Z. S. S. R. zamierza dokonać w Ameryce szeregu wielkich tranzakcji, których obiektem mają być: płody rolne, bawełna, maszyny. Zdaniem senatora stosunki handlowe z Rosją nie przedstawiają dla Stanów żadnego ryzyka, gdyż Z. S. S. R. wywiązuje się skrupulatnie ze swoich zobowiązań.

Dalej mówił senator Norris: „Nie uznawaliśmy dotąd Z. S. S. R. gdyż nie lubimy tej formy rządów; nie zgadzamy się w ujęciu spraw dotyczących religii, szokuje nas łatwość osiągania rozwodów. Ale U. S. A. uznały Japonję, Chiny, Niemcy, Włochy, których ideologia polityczna i religijna różni się głęboko od naszej i podtrzymują stosunki polityczne z temi państwami. Co się zaś tyczy rozwodów, są one łatwe i tanie w Rosji, drogie zaś i równie łatwe w St. Zjednoczonych. Jedyna różnica tutaj polega na cenie”.

Tyle senator Norris, którego mowę cytuje „Chicago Tribune”, dodając do niej swoje komentarze w duchu przychylnym.

Pozatem izba handlowa U. S. A. wystosowała memoriał do prezydenta Roosevelta, w którym domaga się nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych z Z. S. S. R.

Należy się zatem spodziewać wkrótce uznania Z. S. S. R. de jure przez rząd U. S. A., co nie pozostanie bez wpływu na ukształtowanie się sytuacji politycznej na Dalekim Wschodzie, nad brzegami Pacyfiku. Największą uwagę tej zmianie poświęci, rzecz prosta, Japonja.

E. R.

# Najlepszy dowcip Karola Radka

W czwartek w godzinach wieczornych panował na dworcu Głównym w Warszawie ruch ożywiony. Władze bezpieczeństwa czuwały mocno nad porządkiem, koncentrując się głównie około peronu II, gdzie przybywa pociąg pośpieszny z Moskwy. Z wagonu wysiadł były członek prezydium Kominternu, były członek SDKPŁ, z roku 1904, współpracownik redakcji pisma „Czerwony Sztandar”, pan Karol Radek. Na dworcu oczekiwali go: naczelny redaktor „Gazety Polskiej”, były komendant POW, na terytorjum Rosji, pułkownik posej Bogusław Miedziński. Najserdeczniej jednak przywitał się Karol Radek z wybitnym aktorem polskim, a towarzyszem lat dziecińczych, Stefanem Jaraczem.

Serdeczne przywitanie i przyjazna rozmowa między Radkiem a Jaraczem musiała wywołać refleksje wśród obecnych na dworcu. Kto znał Jaracza, ten dopytywał się z kim rozmawia tak tkliwie jeden z najwybitniejszych aktorów w Polsce. Kto znał pułkownika Bogusława Miedzińskiego, ten ze zdziwieniem dowiadywał się, że wymiana komplementów na dworcu odbywa się między byłym członkiem prezydium Kominternu i byłym komendantem POW, w Rosji.

Do opisu tej sceny i tych paradoksów historycznych nadszedłby się właściwie najlepiej sam Karol Radek, choć i pułkownik Bogusław Miedziński mógłby z właściwą mu zgryźliwą ironją również skreślić te dziwne spotkania dwóch światów. Obecny na dworcu gość oświadczył, że tylko dlatego zgolił brodę, by nie straszyc swą przeszłością. Starszy jego przyjaciele, którzy pamiętali go z dawnego „Sturm i Drang - Periodu”, nie mogli go poznać. Zdawało się im, że mocno wysolidniał, że wiele stracił z tak zw. nieporządnego wyglądu, z buńczuczności w twarzy, że nabral nieco cech dyplomaty.

Jeden z byłych wodzów III Międzynarodówki, który gromił w ciągu kilku lat oportunistów II Międzynarodówki i przygotowywał akcję rewolucyjną w Niemczech, organizator zjazdu pracujących Wschodu w Baku, rektor uniwersyte tu chińskiego, a nade wszystko namiętny publicysta, który ze zjadliwą ironją poniewierał swoich przeciwników, staczając ostre boje z przedstawicielami PPS., gromiąc ich z powodu socjalpatryjotyzmu, autor słynnego pamfletu, Napoleon IV, przybył do Warszawy, ja-

ko gość „Gazety Polskiej”, pisma, reprezentującego obóz z drugiej strony barykady. Wytano się tu jednak o wiele serdeczniej, niż na słynnym zjeździe w Berlinie, gdzie miało nastąpić porozumienie między trzema międzynarodówkami.

Ale hist. posuwa się szybko naprzód. Od wielu lat przejeżdżał Radek z Moskwy do Berlina przez Warszawę, zatrzymując się jedynie na dworcu. Był tranzytowym gościem Polski, choć urodził się tu i jest związany węzłami przyjaźni z wielu działaczami, choć ma wielu znajomych w Warszawie i w Krakowie i prowadził w Polsce dość rozgąłęzioną działalność. Nie nosił jednak w ręku gałazki oliwnej — możliwości porozumienia dwóch światów. Miał więcej markę partyjnego działacza i dziennikarza politycznego, niż dziennikarza dyplomaty.

Czasy się zmieniły. Karol Radek przestał być wybitnym działaczem partyjnym. Od roku 1930, gdy został z powrotem przyjęty do partii, przeistoczył się raczej w dziennikarza - dyplomate, poświęcając

go przeważnie lwią część swych artykułów zagadnieniom polityki międzynarodowej, ożywiając w ten sposób pisma partyjne w Sowietach, poświęcone wyłącznie wewnętrznym sprawom stowu, zbiorów, wzmocnienia przemysłu, czystki partji i t. p.

Wyrzekł się on już dawno burzliwej walki opozycyjnej, już zapomniął o tym okresie, gdy w fabryce Amo wraz z Trockim i innymi próbował walczyć z rządami Stalina. — Dziś kierownik polityki zagranicznej w „Izwiestjach” jest jednocześnie referentem polityki zagranicznej u Stalina i razem ze wszystkimi publicystami sowieckimi przy pisaniu artykułów, uważa za konieczne poprzeć ważkość swoich uwag odpowiedziami cytowanymi z mów obecnego wodza WKP., wszechzwiązkowej partji komunistycznej.

W tym stanie rzeczy, gdy zmieniły się warunki oraz perspektywy polityki zagranicznej Polski, Karol Radek przestał być czerwonym straszakiem; nie dziw przeto, że pan minister spraw zagranicznych, Za-

leski, nawiązał z nim jaknajserdeczniejszy kontakt w Genewie, że nie ustąpił serja flirtów między dziennikarzami rządowymi polskimi a najwybitniejszym publicystą sowieckim, że doszło wreszcie do zaproszenia go, jako oficjalnego gościa.

Flirt trwa tak długo i uczynił takie postępy, że niejednemu pamiętającemu rok 1920 spluwają przesadnie, dodając: — „Bez uroku”. Co kilka miesięcy następuje podpisanie jakiegoś nowego wspólnego aktu; doszło już nawet do uzgodnienia terminów filologicznych i określenia w konwencji wyrazu „napastnik”. Kto wie, czy za kilka dni nie ukaze się w organie naczelnym sanacji artykuł Karola Radka o sytuacji międzynarodowej, i czy nie nastąpi odwzajemnienie przez umieszczenie artykułu wstępnego Bogusława Miedzińskiego w „Izwiestjach”.

Do Wilna wyjechał myślnie minister spraw zagranicznych, Beck, by złożyć sprawozdanie marszałkowi Piłsudskiemu z ostatnich posunięć. Pewnie napomknął mu również o wizycie Karola Radka w Polsce. Kto wie, czy starzy znajomi, a ciągle zazarci przeciwnicy, nie spotkają się, czy nie zostaną przyjęty na audjencji u członka prezydium Kominternu? —

Karol Radek ma zabawić w Polsce kilka tygodni, zaznajomi się pewnie ze światem politycznym Polski, choć właściwie powiedziawszy, zna doskonale wszystkie kulisy tej polityki, zetknie się z dawnymi wrogami, a obecnie sprzymierzeńcami politycznymi. Ale kto wie, czy będzie mógł zobaczyć starych, dawnych przyjaciół politycznych; czy uzyska od władz dostęp do nich, czy ujrzy nawet tych, którzy znajdują się na wolności? Paradoxy polityki międzynarodowej doprowadziły do tego, że Karol Radek przyjeżdża do Warszawy by podać dłoń dawnym przeciwnikom, a nie móc ująć starych, dawnych przyjaciół.

Rzeczywistość międzynarodowa wymyśliła lepszy koncept, niż mistrz dowcipów na Kremlu, Karol Radek.

Regnia.

**FIRMA D. DYNIN** została przeniesiona z ul. Andrzeja nr. 48 na ul. 11 LISTOPADA Nr. 2 (przy Placu Wolności). Telefon 151-12. Telegr. Adr.: „Dedynia” Łódź

gdzie będzie się odbywała również **SPRZEDAŻ DETALICZNA IGIEŁ** platyn oraz różnych dodatków do maszyn pończosznich i trykotażowych. — Z dnem 10 LIPCA rozpocznie się „Miesiąc reklamowy” w czasie trwania którego będą sprzedawane igły i inne artykuły w detalu po cenach ściśle hurtowych. Igły światłowej sławy firmy „Fonar” Rheineck (Szwajcaria) już nadeszły. Detaliczna sprzedaż tych igieł odbywa się wyłącznie w firmie D. DYNIN, 5002, 11 Listopada 2 (przy Pl. Wolności) — Sprzedaż i kupno maszyn. Biuro montażowe. — Różne aparaty do maszyn cottonowych. Kunstseide (Mattseide). HURT. — WSZYSTKO NA SKŁADZIE. — DETAL.

WSZYSTKO DLA BRANŻY PONCZOSZNICZEJ

WSZYSTKO DLA BRANŻY TRYKOTAZOWEJ

## Hitleryzacja religji



Zwolennicy niemieckiego kościoła chrześcijańskiego, organizowanego przez narodowych socjalistów w Niemczech, manifestują przy dźwiękach pieśni Horsta Wessela. Na prawo widzimy znak nowego kościoła ze swastyką.

**Dźwiękowy Kinoteatr**  
**„CAPITOL”**  
Dziś i dni następnych!

Labirynt grozy i emocji w superfilmie z życia szpiegów p. t.

W rolach głównych: NANCY CAROLL i GEORGE RAFT.  
Sala mechanicznie wentylowana i schłodzona. —

# W Tajnej Służbie

NADPROGRAM!!!

Rozątek w dni powszednie o g. 5-ej, w soboty i niedziele o g. 2-ej.

## Afera przemytnicza w porcie gdańskim

GDANSK, 8. VII. (PAT). Władze wykryły wielką afere przemytniczą w porcie gdańskim.

Zatrzymano kapitana statku estońskiego „Ita”. Na statku tym znajdowało się tysiąc litrów spirytusu.

Pozatem aresztowano właściciela łodzi motorowej, na której również znaleziono większą ilość spirytusu.

## 12-letni chłopiec z Polski zawędrował pieszo do Paryża

PARYŻ, 8. VII. (PAT). Na wielkich bulwarach zatrzymano 12-letniego chłopca, który zeznał, że nazywa się Chil Blajwajs i przybył do Paryża pieszo z Polski, jak twierdzi w poszukiwaniu pracy.

Chłopiec zapytany, dlaczego nie zatrzymał się w Berlinie, oświadczył, że nie mógłby tam liczyć na niczyją pomoc, gdyż jest żydem.

Małego podróżnika oddano do opiekuńczej instytucji publicznej.

## Dalsze wylewy rzek niszczą drogi i wsie

KOSOW, 8. VII. (PAT). Wylewy rzek w powiecie kosowskim spowodowały liczne przerwy w komunikacji kolejowej.

PRZEMYŚL, 8. VII. (PAT). Stan wody na Sanie wzrósł o 2,20 mtr. ponad poziom normalny.

Na rzece Wiar stan wody wzrósł o 4 metry ponad poziom normalny.

Z Sanoka i Dynowa alarmują o podnoszeniu się stanu wody w rzece.

## Co należy pić?

Kiedy dokuczają nam skwar i męczy nas pragnienie, napijmy się Ovomaltyny na zimno. Pijąc Ovomaltynę, wprowadzamy do organizmu skoncentrowane pożywienie, co właśnie latem ma doniosłe znaczenie. Nieracjonalne odżywianie się w czasie upałów często powoduje zaburzenia żołądka i nagłe osłabienie organizmu.

Przyrządzenie Ovomaltyny

jest bardzo łatwe: rozpuszcza się 3 łyżeczki Ovomaltyny w ciepłym mleku, dodaje do smaku cukru, a następnie studzi, lub też rozpuszcza się Ovo t cukrem w małej ilości zimnego mleka, dolewając stałe, dalsze ilości mleka. Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach już po 2 zł. za puszkę.

## Parafowanie pożyczki polskiej

1.980.000 funtów na elektryzację warszawskiego węzła kolejowego

LONDYN, 8. VII. (PAT). — Wczoraj późnym wieczorem do szło w Londynie do parafowania pożyczki angielskiej w sumie 1.980.000 funtów szterlingów, przeznaczonej na finansowanie elektryfikacji warszawskiego węzła kolejowego. Elektryfikacja miała być przeprowadzona w ciągu 3-4 lat.

Ta część instalacji, która ze względów technicznych nie mogłaby być wyprodukowana

w Polsce, będzie wykonana przez firmy angielskie.

Ze strony polskiej układ pożyczkowy parafował z ramienia ministerstwa skarbu p. Adam Koc, ze strony angielskiej p. Neison z ramienia English Electric Co., oraz p. Richardson z ramienia Metropolitan Wickers Co.

Niezależnie od uzyskanej pożyczki finansistcy angielscy przeprowadzą inwestycje w dwóch przedsiębiorstwach polskich, obliczonych na zwiększenie dostaw prądu dla obsłużenia zelektryfikowanego węzła kolejowego. Chodzi tu o elektrownię bruszkowską i PTE. (Polskiego Towarzystwa Elektrycznego). Inwestycje te wyniosą około 25.000.000 zł.

W najbliższych dniach odbędą się w Londynie rozmowy co do wszystkich szczegółów technicznych w kwestii przeprowadzenia elektryfikacji.

Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, wpłaty pierwszej transzy pożyczki oczekiwane należy w końcu sierpnia lub początku września. Przeznaczenie pożyczki jest, wedle tych informacji, następujące:

## Wywiad z premierem Jędrzejewiczem o stosunkach polsko-rumuńskich

WARSZAWA, 8. VII. (PAT). — P. premier Jędrzejewicz w drodze do Bukaresztu, udzielił prasie rumuńskiej wywiadu, w którym podkreślił przedewszystkiem, że stosunki rumuńsko-polskie są jaknajlepsze, ale wymagają one wzajemnego poznania się obydwu narodów.

Dalej p. premier zwrócił m. in.

uwagę, że układ regionalny, który doszedł do skutku dzięki inicjatywie Polski, stanowi poważne odprężenie w polityce państw wschodniej Europy i daje widoki na wzmożenie się międzynarodowej współpracy gospodarczej.

Szczególnie w dziedzinie wymiany towarów między Polską a Rumunją jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

WARSZAWA, 8. VII. (PAT). — Dziś o godz. 16 min. 20 wylądował na lotnisku cywilnym p. prezes rady ministrów J. Jędrzejewicz, wracając z podróży do Rumunji.

## Zwycięstwo socjalistów

w wyborach w Finlandji

HELSINGFORS, 8. VII. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym odbyły się wybory do parlamentu w Finlandji. Na ogólną liczbę 200 posłów socjaliści otrzymali 88 mandatów (dotychczas 66), partja agrarna 54 (59), zjednoczeni narodowi łącznie z łapowcami 32 (42), szwedzi utrzymali swój stan posiadania, t. j. 21, grupa postępowca 11, drobni włościanie 4 (2).

## Red. K. Olchowiec szambelanem papieskim

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Redaktor naczelny „Kurjera Warszawskiego” Konrad Olchowiec został mianowany szambelanem papieskim.

## Mattern lądował 14 czerwca wskutek uszkodzenia motoru

SAN FRANCISCO, 8. VII. (PAT). Wedle depeszy iskrowej, odebranej przez jeden ze statków strażniczych na morzu Beringa, Mattern wylądował koło Anadiru 14-go czerwca, a odnaleziony został dopiero 5 lipca. Tegoż dnia został przewieziony do Anadiru. Samolot Matterna jest mocno uszkodzony.

MOSKWA, 8. VII. (PAT). Wedle ostatnich doniesień, powodem, dla

którego Mattern musiał lądować w pustynnej okolicy koło Anadiru, było uszkodzenie motoru. Strażnicy pograniczni sowieccy, którzy Matterna odnaleźli, udzieli mu niezbędnej pomocy. Lotnik amerykański czuje się zdrow. Oświadczył on, iż aby móc kontynuować lot, potrzebny mu jest nowy motor.

## Czy da się uratować konferencję ekonomiczną w Londynie

PARYŻ, 8. VII. (PAT). Korespondent „Matin” donosi, iż wczoraj wieczorem rozeszła się sensacyjna pogłoska wśród uczestników konferencji londyńskiej, jakoby spodziewać się należało nowych decyzji ze strony Stanów Zjednoczonych, związanych z postanowieniem prezydenta Roosevelta zatrzy-

mania spadku dolara na poziomie, odpowiadającym przeciętnemu kursowi ostatnich dni.

Wiadomość tę, którą przyjąć należy z wszelkimi zastrzeżeniami, korespondent uzupełnia komentarzem, że jeżeli rząd Stanów Zjednoczonych zgodzi się z obecną zmianą poglądów Roosevelta i gdyby nastąpiła stabilizacja faktyczna waluty amerykańskiej, wówczas sytuacja konferencji londyńskiej uległaby radykalnej zmianie.

## Nowe instrukcje

WASZYNGTON, 8. VII. — Prezydent Roosevelt przygoto-

wał nowe instrukcje dla delegacji amerykańskiej w Londynie, wyjaśniając bardziej szczegółowo program powszechnej zwyczajki cen, która ma stanowić — zdaniem prezydenta — bezpośredni cel konferencji gospodarczej.

## Mln. Koc wyjechał

LONDYN, 8. VII. (PAT). — Szef delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie, wiceminister skarbu Adam Koc odjeżdża dziś na kilka dni z Londynu do Warszawy.

## Bohaterski lot kpt. Skarżyńskiego

uznany za rekord światowy lotu na odległość

WARSZAWA, 8. VII. (PAT). — Przelot ponad potuńniowym Atlantykiem kpt. Skarżyńskiego uznany został jako międzynarodowy rekord w locie na odległość w linii prostej.

Rekord ten uznany został w odniesieniu do samolotów lekkich o wadze do 450 kg.

O uznaniu rekordu Aeroklub

warszawski otrzymał oficjalne zawiadomienie od międzynarodowego związku lotniczego. Organizacja ta (F. A. I.) uznała wyczyn kpt. Skarżyńskiego za rekord międzynarodowy.

Lot podjęty został z Sant Louis w Senegalu do Mathias w Brazylii. Trasa wynosiła 3.582 km, dotychczasowy rekord z roku 1932, nale-

żący do Francji, wynosił 2.977 km. Polska do rejestru rekordów międzynarodowych została wpisana w roku 1929 dzięki wyczynowi kpt. Żwirki, który pobił na samolocie RWD. 2 rekord wysokości. Z kolei na rok 1931 międzynarodowy rekord pobity został przez Niemcy, a następnie przez Francję.

## Wampir z Łowicza

w okropny sposób morduje kobiety

Z Łowicza donoszą: Od pewnego czasu Łowicz żyje pod wrażeniem zbrodni nieznanego zbrojca, który napada i morduje w okropny sposób idące samotnie kobiety. Dotychczas zanotowano następujące zbrodnie: przy szosie kaliskiej zamordowana została 24-letnia Władysława Błozowska

w 2 dni później 25-letnia łowiczanka Bronisława Kucharkówna, w kilka dni później została napadnięta i okropnie pokaleczona 18-letnia uczennica gimnazjum w Łowiczu Aleksandra Peżynówna. Wreszcie pod wsią Niedźwiadek wczoraj napadł na przechodzącą z dziewczynki wiejskie jakiś zbrodniarz,

który usiłował wciągnąć je w zarośla. Na alarm dziewcząt nadbiegli gospodarze lecz nieznamy zbiegł. Policja łowicka jest na nogach i przeszukuje wszystkie okoliczne lasy, jak dotychczas bez skutku. Wśród mieszkańców panuje takie przerażenie, że kobiety nie wychodzą na ulice same.

# KOBIETA--ECHO MĘŻA

## Pleć piękna odarta z praw i pozbawiona pracy zarobkowej w nowych Niemczech

### Nie na uniwersytet, lecz do kuchni, gospodarstwa domowego i macierzyństwa

Gdy narodowy socjalizm wylał pod swe sztandary wszystkich Niemców, gdy inne partie polityczne prowadziły swą walkę przedwyborczą z tym przeciwnikiem, nie doceniając ogromu niebezpieczeństwa, jakie on przedstawia dla nich, gażety partyjne, mówcy i plakaty uliczne straszyły kobiety nie miecką tem, że swastyka przywróci dla nich te patryjarchalne czasy, kiedy kobieta musiała żyć jedynie dla spraw kuchni, domu i dzieci. Oto przyjdą hitlerowcy, krzyczano na zebraniach i pozbawia was przedewszystkiem praw wyborczych!

#### Bzar swastyki

Kobiety niemieckie słuchały tych mów, czytały hitlerowskie gazety i głosowały na listy... hitlerowskie, na których widniały nazwiska wyłącznie mężczyzn.

Widocznie nie przerażały ich perspektywy rozstania się z politycznym uprawnieniem, i monarchiści, którzy liczyli na legitymistyczne sympatie konserwatywnych mas niemieckich kobiet, rozczarowali się okrutnie. Masy poszły za swastyką.

Dotychczas, jak wiadomo, nowa władza nie przeprowadziła formalnej zmiany konstytucji, to też sprawa pozbawienia kobiet praw wyborczych nie stała się jeszcze na porządku bieżącego dnia politycznego. Ponieważ wybory w najbliższym stopniu zajmują w tej chwili umysły mas i władz państwowych, więc też na ten temat wogóle się nie mówi.

Ale samo zagadnienie stawiane było przez narodowych socjalistów o wiele szerzej, aniżeli wyłącznie w ramach życia parlamentarnego, należało oczekiwać, że nowi władcy Rzeszy wyrugują kobiety z działalności państwowej i administracyjnej. I rzeczywiście cały szereg kobiet, które zajmowały po ważniejsze stanowiska w ministerstwach — zwolniono z posad. Zastąpiono je przez mężów czyż. Ale niema żadnych dowodów w tym kierunku, iż zostały one usunięte z powodu swej płci: można prawie napewno powiedzieć, że podstawową przyczyną była ich przynależność do partii demokratycznych, i że w ten sposób padły ofiarą ogólnego „czyszczenia” aparatu państwowego. — Coprawda nie wszyscy urzędnicy należący przedtem do „nie na rodowych” partii, zostali wyrzuceni, ale jest bardzo prawdopodobne, że w tym procesie „czyszczenia” kobiety były punktem najmniejszego oporu i że było im trudniej przeciwstawić się naciskowi nowego porządku rzeczy, zwycięstwu nowego światopoglądu, który otrzymał olbrzymią władzę i nieograniczony wpływ.

Ale momentem interesującym tego, co się w tej chwili dzieje w Niemczech w dziedzinie „problematu kobiecego” nie jest zwolnienie kilkudziesięciu czy też kilkuset kobiet, które zajmowały odpowiedzialne pozycje, tembardziej, że w ostatnich dniach jedna kobieta otrzymała nominację na poważne stanowisko.

O wiele bardziej interesująca jest propaganda i uporczywe wprowadzanie w życie tych

„idei życiowych”, które nakreślili na swych zwycięskich sztandarach narodowi socjaliści, gdy walczyli o władzę. A bodaj że niema w Niemczech ani jednej dziedziny, w której „front narodowy”, tak nielitościwie wstrząśnięty przez swastykę, byłby tak silny i jednomyślny, jak w sprawie zagadnienia kobiecego.

#### Żony ministrów

Żona wicekanclerza von Papena, jedna z tych dwu — trzech dam współczesnego towarzystwa Berlina, które odgrywają w stolicy przodującą rolę, stoi na czele ogólnoniemieckiego związku gospodyń, to znaczy tych kobiet, których służba lub wolny zawód nie odciąga od ogniska domowego.

Pani von Papen w wywiadzie udzielonym znanej niemieckiej dziennikarce, sama nazywa się „niezwykle staromodną”: nie jest gorącą zwolenniczką prawa wyborczego dla kobiet. Nie wierzy w samodzielność politycznego myślenia kobiety, która w przytłaczającej większości jest tylko „echem” swego męża. W ten sposób, — mówi żona wicekanclerza, — liczba wyborców coprawda się zwiększa, ale co to ma za sens? Chyba tylko ten, że wzrosły wydatki skarbu państwa. Wprawdzie istnienia poszczególnych wybitnych kobiet pani Papen nie zaprzecza i tym kobietom przyznaje przywilej zajmowania i wybitnych stanowisk, ale są to przecież tylko jednostki... Kategorycznie odrzuca zajmowanie się przez kobiety polityką, a gotowa jest zaliczyć do tych zakazanych dziedzin również i inne wolne zawody.

Pani Papen zakomunikowała dziennikarce, że wszystkie swe dzieci (ma ich pięcioro) są ma wychowała, nigdy nie powierając ich obcym, że uważała za każdą książką, którą czytały jej dzieci, i że nawet teraz jej dorosłe córki nie jadą bez niej na bal. Stoi ona twardo przy przekonaniu, że „tylko ta kobieta winna się uczyć, która czuje się do tego szczególnie powołana, i że prawdziwym polem działalności, jej najbardziej szlachetną „profesją” jest gospodarstwo domowe i macierzyństwo.

Pani Magda Göbbels, żona ministra propagandy, która szybko zajęła bodaj że pierwsze miejsce w „towarzystwie” berlińskim, nie oczernia się pod względem „staromodności”. Uważałaby ona niewątpliwie za największe nieporozumienie, gdyby ją zaliczono do „starego świata”, choćby do dawnego świata idei. Wyłożyła z o wiele większym zdecydowaniem dziennikarce swe poglądy, niż to uczyniła żona wicekanclerza.

„Kobieta niemiecka” — oświadczyła pani Göbbels, — zdegradowała się udzielonym jej wątpliwym honorem udziału w walce politycznej”. W ostrej parlamentarnej polemice niejednokrotnie okazywała się nie na obowiązującej kobiecie wysokości „dyscypliny”.

Pani Göbbels przeprowadza ostrą granicę między kobietą, pracującą i kobietą polityczką. Ale uważa ona za „absolutnie

niedopuszczalne”, aby tania o płacana kobieta wypierała męża czyniąc z zajętych przezeń dziedzin pracy. Pani Göbbels rozumie, że ta niewygodna dla mężczyzny konkurencja, jest groźna i dla „szczęścia kobiecego”: przecież będący w kłopotach materialnych mężczyzna coraz mniej i mniej myśli o małżeństwie, które staje się dlań finansowo nieosiągalnym marzeniem.

Jeśli te wysoko postawione damy wypowiadają jedynie w ogólnych zarysach te myśli, które propaguje i wprowadza w życie „narodowy front”, to znajdują się ludzie z mianem uczonych i solidną naukową reputacją, którzy dają tym poglądom fundament, uważany przez nich za naukowy.

#### Nauka nie dla kobiety!

Tak naprzykład dopiero co ukazał się w pewnym piśmie specjalnym artykuł, podpisany przez dość znanego pisarza z dziedziny higieny społecznej, doktora med. Tidermeiera, który występuje w charakterze surowego przeciwnika wyższego wykształcenia kobiet.

Stwierdza on z zalem, że liczba studentek zwiększyła się, w porównaniu z rokiem 1914 pięciokrotnie, podczas gdy liczba studentów wzrosła tylko dwukrotnie. Kobiety z akademickim wykształceniem rodzą mało dzieci, często są nawet wogóle bezdzietne. Wobec tego, wnioskuje, małżeństwo nie spełnia swego biologicznego zadania.

Autor przewiduje zarzuty: rozwój wyższego wykształcenia u kobiet znamionuje wzrost duchowych wartości kraju, natomiast jego spadek prowadzi do wyjąłowania życia duchowego. —

W odpowiedzi autor powołuje się na Amerykę, gdzie kobiety zajęły bardzo wybitne stanowiska we wszystkich dziedzinach życia, ale „nie stworzy

ły nie wybitnego”. Na Amerykę, gdzie kobiety dawno już zdobyły prawa wyborcze i pomimo to nie wpłynęły na gruntowne przekształcenie tamtejszego życia, powołuje się także między innymi i pani v. Papen.

Uczony lekarz idzie dalej: za pewnia on, że w wielu seminarjach uniwersyteckich profesorowie byli zmuszeni obniżyć poziom naukowy swego wykładu z powodu udziału kobiet, dla których właściwy poziom okazał się niedostępnym.

I dr. Tidermeier stawia ostatnią kropkę nad i. Oświadcza otwarcie, że „wykształcenie kobiece, jako zjawisko masowe, jest ciężką chorobą organizmu narodowego”. (Należy przypuszczać, że autor ma na myśli tylko wyższe wykształcenie)

Teraz pozostaje mu do wprowadzenia jedynie ostateczny wniosek: mężczyzna i kobieta we wspólnym pożyciu winni służyć tylko „szczególnym zadaniom życiowym, wier ni przyrodzie i jej prawom”. O tem, że ta „wierność” winna również mężczyzny utrzymać poza murami uniwersyteckimi, doktor medycyny nie mówi.

Oczywiście w czasie rozkwitu walki kobiet o swe duchowe i polityczne równouprawnienie, rzeczy takie były głoszone i pisane, ale szły one wówczas obok głównego strumienia życia, natomiast teraz ten bieg myśli mieści się w korcie oficjalnego niemieckiego myślenia i bytu.

Coprawda i teraz możemy spotkać na szpaltach małych niemiecko - narodowych gazet listy kobiet, protestujących przeciwko temu, że partja rządząca wkracza w prawa polityczne ich płci, ale samo ukazywanie się tych listów właśnie na szpaltach konserwatywnych jest dowodem, że nie mamy tu do czynienia z pragnieniem utrzymania dla kobiet ich praw politycznych, lecz jedynie ze skromną metodą protestu przeciwko niszczeniu „narodowego frontu”, uroczyście proklamowanego 30 stycznia r. b., a który doczekał się swych ostatnich dni wraz z dymisją Hugenbergą. —

#### 1000 marek za ślub

Kobiety jak i mężczyźni nie przejawiają żadnej aktywności w obronie tych praw, które ni szczyt nowym ustroj. Ale z tem większą namietnością zareagowali wszyscy na pociągającą perspektywę otrzymania 1.000 marek przy ślubie. W ostatnich dniach ta pociągająca perspektywa okazała się silnie ograniczoną nowymi wyjaśnieniami rozporządzenia, które wywołało ten skutek, że ze wszystkich stron Niemiec pędzą do Berlina listy z żądaniem „natychmiastowego” wysłania tysiąca marek.

Ludzie nie zawsze zastanawiają się nad pytaniem, że pięciędzy wogóle żadnych otrzymać nie mogą, a jedynie prawo do nabycia mebli i przedmiotów domowego użytku, a marzą o szklanych pałacach.

Tak naprzykład pewien młodzieniec pisze typowym dja-

lektem berlińskim, że jedynie otrzymanie owych zbawczych tysiąca marek może urzeczywistnić jego marzenia o małżeństwie, bowiem ojciec jego narzeczonej nie zdradza wielkiej ochny wydania córki za niego: inna sprawa, jeśli on przystąpi do przedsiębiorstwa przyszłego teścia w charakterze współnika; wówczas może dostać ją za żonę.

Inny gentleman zawiadamia ministra finansów telegraficznie, że dziś „nakoniec” odbył się jego ślub i że oczekuje... „życzeń i materialnego poparcia”. Autor depeszy bardzo się denerwował: zawarł on ślub właśnie w dniu wydania nowego prawa i nie był pewien, czy otrzyma upragnione pieniądze?

Trzeci oczekuje, że pieniądze będą mu wysłane „odpyrtną pocztą”. Ani o minutę później!

Gdy wszyscy zrozumieli, że gotówki nie będzie, a można jedynie otrzymać franki, lub stolicy pokój, strumień listów trochę się zmniejszył, przyczem najmniejsze zainteresowanie okazała wogóle ludność stolicy, a najbardziej namiętnymi poszukiwaczami gotówki okazali się mieszkańcy Wrocławia.

#### A co dla żonatyh?

Znalazły się jednakże śmiałe umysły, które proponują rządowi wyjście z ciasnych ram pomocy tylko nowożeńcom. Nie szkodziłoby pomyśleć i o tych, którzy są już dawno żonaci: nuda jednostajności rodzinnej podrywa podługę szczęścia rodzinnego. Jeden z nich pisze: „i dlatego też, proponuję ministerstwu finansów, przyslijcie mi pieniądze, abym mógł kupić niezbędne mi radio, które jedynie może rozwiać nudę mego pożycia domowego!”

Ale jednocześnie zaczynają rozlegać się głosy (przeważnie kobiece), które ostrzegają przed przesadnym zachwytem: przecież owe upragnione tysiące marek trzeba będzie zwrócić! Coprawda w długich ratach po 10 marek miesięcznie, ale jednak zwracać trzeba. A nagła choroba? Bezrobocie? — Nieprzewidziane trudności? — Czego się cieszyć? Jak można brać na siebie, w obecnych czasach, dodatkowe ciężary?

A jednocześnie czytamy list, który donosi, że wiele dziewcząt woli wyrzec się starej niemieckiej tradycji brania ślubu dopiero wtedy, gdy urzędzone jest własne miłe mieszkanko i materialna przyszłość jest zabezpieczona. „Bedziemy mieszkać w umebłowanych pokojach, ale nie damy wystygnać gorącemu uczuciu miłości”, — piszą dziewczęta.

Wogóle nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem całkowicie zmienionych ekonomicznych warunków z jednej strony i pod wpływem „staromodnych” idei, wprowadzonych przez rewolucję, z drugiej strony — niemieckie dziewczęta i kobiety coraz bardziej zamykają się w kręgu swych osobistych lub domowych i rodzinnych zainteresowań.

T. Kar.

#### Liana Haid



w swym nowym filmie „Gwiazda Walencji”.

# Kapłanki miłości na Saharze

Francja zawdzięcza im swoich „spahisów“

Przez gorące piaszki Sahary, za białymi murami miast, przeciągają często osobliwe karawany. Są to karawany szczezu arabskiego Uled Nails. Na wysokich grzbietach wiel białych kołyszają się zielono - różowe baldachy, w których siedzą kobiety ze szczezu Uled Nails, jedyne na Saharze święte kapłanki Wenery. Przebiegają one pustynię

w poszukiwaniu piatrych kochanków, w nadziei na korzystny polów, w pogoni za bogatymi handlarzami daktyli, kupcami, sprzedającymi stada baranów i piratami, wracającymi z bandyckiej wyprawy.

To saharjskie kapłanki miłości w przeciwieństwie do naszych, otaczane są czcią przez arabów. Są one przedstawicielkami dawnego kultu miłości i zachowują dawną tradycję miłosnej poezji, tak głęboko tkwiącej w duszach arabów. Pod płótnami namiotów i w kawiarniach arabskich opowiadają bajki i legendy mężczyznom, słuchającym ich z oczyma pełnymi smutku i tęsknoty. Potem tańczą i śpiewają, a tańce ich doprowadzają mężczyzn do stanu paroksyzmu.

Nie są one jednak tylko kasty kurtyzan i kochanek. Mają prawo do życia małżeńskiego. Wiedzą dobrze, że w jakimś opuszczonym „stuarze“ znajdują narzeczonych, którzy, nie troszcząc się o ich przyszłość, poślubią je, zwiaszcza, gdy przyniosą swoim mężom w darze pełne szkatuły i kufrы wypełnione drogimi sukniami. Potem zapomną o swoim dawnym życiu

i staną się najlepszymi matkami, wpajając jednak w umysły swoich córek tragedję kapłanek miłości szczezu Uled Nails.

Kobiety ze szczezu Uled Nails są zresztą żonami i kochankami najdzielniejszych wojowników Sahary — spahisów. Kiedy w roku 1881 francuzi rozpoczęli podbój Algerji arabowie ze szczezu Uled Nails byli najniebezpieczniejszymi ich wrogami. Trudno ich było pokonać orężem. Znalazł się wtedy w armji francuskiej młody włos, wychowany jako sierota u arabów, nazwiskiem Giuseppe, który wpał na genialną myśl. W przebraniu kupca arabskiego dostał się do obozu szczezu Uled Nails i zaproponował niezwykłom wojownikom, że kobiety ich będą zarablały we Francji olbrzymie sumy jako kapłanki miłości, jeśli opuszczą beya i przejdą na stronę Francji. Arabowie zgodzili się i walczyli odtąd w armji francuskiej, a kobiety ich zarablały w miastach. Zrezygnując z armji francuskiej, a kobiety ich zarablały w miastach. Zrezygnując z armji francuskiej, a kobiety ich zarablały w miastach. Zrezygnując z armji francuskiej, a kobiety ich zarablały w miastach.

## Kpt. Skarżyński wraca do kraju

Kpt. Skarżyński otrzymał od swych wladz przełożonych polecenie, aby zaniechał projektowanego lotu do St. Zjednoczonych A. P., który musielby odbyć na dystansie ok. 15.000 km.

W dniach najbliższych kpt. Skarżyński wyruszy drogą morską z Rio de Janeiro do Europy, aparat, którym znakomity lotnik polski odbył swój wspaniały lot nad Atlantykem, zatadowany będzie równoleżna statek.

Przybycie kpt. Skarżyńskiego do kraju należy się spodziewać w pierwszych dniach sierpnia.

# Ludzie w paryskim hotelu

## Dziwne spotkania w stolicy świata

Paryż, w lipcu.

Wśród potoku ludzkiego, pływającego od świtu po Montparnassie, zdarzają się dziwne spotkania. Oto naprzykład po woli spaceruje ulicą były kanclerz Rzeszy, dr. Wirth. Przygląda się pomieszaniu narodów przy stolikach, zatrzymuje się na moment i kontynuuje swój spacer. Kto to jest Wirth? — Kto go tu zna? Co reprezentuje? Niema pogo ukrywać się pod maską incognito, bowiem gdyby przedstawił się tu jako Wirth, pozostałby nadal nieznany. Ruch stolicy świata pochłonał go równie, jak pochłonał go wiech rewolucji hilerowskiej w jego ojczyźnie.

Gdy 11 lat temu odbywała się w Genui pierwsza wielka międzynarodowa konferencja ten spacerowicz montparnassowski, należał do liczby najczęściej wymienianych w pismach ludzi na świecie. W charakterze kanclerza był razem z Rathenauem w Rapallo i energicznie wtargnął w bieżącą historję świata. Minęło. Obecnie przechodzi ulicami przez nikogo nie zauważony, podobnie jak Aleksander Kiereński.

Dziwne spotkania na każdym kroku. Nagle witasz się w kawiarni de la Paix z niejakim Weissmanem z Berlina. Pan Weissman szybko zaklina tyzował się w Paryżu; jakby tu mieszkał całe życie. Weissman w ciągu 10 lat dzierzył w swych rękach całą policję pruską, był swego rodzaju Goeringiem t. zw. republiki. W charakterze sekretarza stanu premiera pruskiego Ottona Brauna, należał on do liczby ludzi, którzy rzech narodów - socjaliści najbardziej nienawidzili. W Genewie Stresemann i Weissman byli nierozłączni. Republikanin, który na dyplomatycznych przyjęciach wprost tonął w powodzi wstążeczek i gwiazd! Nie może wrócić do Niemiec. Cały szereg przyczyn skierowuje nań szczególną nienawiść hilerowców. Motywy polityczne!

Walczyl przeciwko Hitlerowi! Momenty rasowe! Jest jawnym żydem. Osobiste i rodzinne motywy! Jego zięć nazywa się Alfred Kerr, a nazwisko Alfreda Kerra jest dla hilerowców prawie równie wstrętne jak Emila Ludwiga. Potok ludzki na bulwarze Kapucynów mija równie obojętnie Weissmana, jak ludzka lawina na Montparnassie — Wirtha.

Siedzę z profesorem Magnusem Hirschfeldem w jednej z restauracji na Montmartrze. Gdy jego intyut badań seksu alnych został zniszczony i rozgrabiony, a portret publicznie spalony, — i jego droga zaprowadziła do Paryża. Magnus Hirschfeld, jako uczoney miał zawsze zwolenników i wrogów. Ale czyż zdarzyło się kiedy, a by tłum młokosów, którzy dopiero co opuścili ławę szkolną, odważył się sądzić o wartości naukowej książek uczonego badacza? 18 letni chłopcy w roli oskarżycieli i jednocześnie wykonawców wyroku nad owcem pracy 65-letniego czło wieka, który w ciągu 40 lat uściłował przeniknąć psychikę duszy ludzkiej! Tylko dzięki przy padkowi udało się Hirschfeldowi uniknąć przykrości obozu koncentracyjnego. Gdy Hitler doszedł do władzy, Hirschfeld był właśnie w podróży naukowej do Indji. Z gazet dowiedział się o wyroku: „Będziesz spalony“. W Paryżu wokół Hirschfelda grupują się lekarze chorób nerwowych i badacze zagadnień seksualnych. — I tutaj musi stoczyć niejedną walkę, bowiem wielkość jego jest kwestjonowana. Ale tutaj walka odbywa się bronią duchową. Pięść i pałka gumowa nie są przyjęte w tej dziedzinie we Francji.

Wydarzenia w Niemczech wciąż jeszcze są centralnym punktem powszechnego zainteresowania. Wczoraj zapytałem pewnego wybitnego francuza o jego zdanie:

— Przyznaje się. — powiedział, — że jestem niezwykle zaniepokojony. Ale nie podzielałam panicznego nastroju wielu moich rodaków i także jest opinia większości francuzów. — Jeżeli sprawa dojdzie do wojny, Niemcy będą rozbite, jak z nut. Rozbrojenie? Niech pan nie będzie śmieszny. — Czyżbyście uważali nas za naród idiotów? Czyż możecie przypuszczać, że choć jeden człowiek we Francji do tego dopuści? Teraz po prowokacji „obcymi lotnikami“?

Racja, ta sprawa z lotnikami. Kilka dni cały Paryż śmiał się z niej. Zabawne było słuchać, jak mówili o tem ludźle na ulicach, w kawiarniach, w salonach.

Rozumie się samo przez się że ani jeden człowiek nie wierzył temu nonsensowi. Po No-

rnimberdze zresztą trudno jest uwierzyć. Niemcy wypowiedziały Francji wojnę, ponieważ lotnicy francuscy rzucili jako bombę nad Norymbergą. — Oczywiście lotnicy miotali wówczas bomby tak samo, jak to robiła w owej chwili moja habika. Dowcipnie w kawiarniach paryskich zapewniali obecnie, że ci sami lotnicy miotali wówczas nad Norymbergą, co obecnie nad Berlinem. Baron Schön, poseł niemiecki, który wręczył wówczas wypowiedzenie wojny, pisze w swych pamiętnikach: Gdyby wiedział, że historia z Norymbergą była oszustwem, nigdy nie wręczyłby wypowiedzenia wojny. —

Dowadywałem się, co się dzieje w poselstwie niemieckim. Najdziwniejsze rzeczy. — Poseł Roland Kestner jest przeciwnikiem narodowych socjalistów. Ale popiera go Hindenburg i póki Hindenburg żyje, poseł uważa swe stanowisko za bardzo silne. Wśród personelu poselstwa niema ani jednego hilerowca. Radcą poselstwa jest żyd Rissler. 1 maja w dniu święta pracy Kestner wygłosił mowę, w której ani razu nie wspomniał imienia wodza.

Korespondenci pism niemieckich znajdują się w ciężkiej sytuacji. Rano i wieczorem zadają sobie pytanie: „Co mam telefonować?“ Jeden z nich chciał przesłać głosy prasy w sprawie lotników nad Berlinem.

— Na miłość boską — krzyknął stenograf, — co pan tu opowiada za historję? — Czyż pan nie wie, że nie wolno drukować podobnych rzeczy?

Korespondent, o którym mowa, był w czasie wojny współpracownikiem pisma w Berlinie. Opowiada on, że wojenna cenzura Ludendorffa była dziecinną zabawką w porównaniu z obecnym terorem nad myślą ludzką. Czego żąda obecnie redakcja niemiecka od swego paryskiego korespondenta? —

Materiałów przeciwko Francji! Ale co zrobić, kiedy tenaz, po ewakuacji Nadrenji i anulowaniu reparacji niema więcej tych materiałów? W takim razie należy coś wymyślić. — Ale nie wszyscy to potrafią. — I oto jeden za drugim starzy paryscy korespondenci gazet niemieckich znikają z powierzchni. —

W tych dniach odbył się koncert znakomitego pianisty Paderewskiego na rzecz żydów niemieckich. Najtańsze miejsce kosztowało 150 franków, a sala była przepelniona. Cały Paryż był na koncercie. Najwspanialsze tualety kobiet i parada fraków. Zanim Paderewski zasiadł do fortepianu przemówił wybitny duchoway katolicki.

— Swastyka, — mówił on, — stała się krzyż, który jest symbolem nauki Chrystusa. Następnie Paderewski grał. Mała dziewczynka weszła na koncert na estradę i ucałowała obie dłonie pistrza. Sala stojąc, wywoływała Paderewskiego.

Paderewski jest znany jako przywódca duchoway narodowej demokracji i współzałożyciel jej organu słynnej ongii „Dwugroszówki“. Nie należy przypuszczać, aby miał z dnia na dzień zmienić swe poglądy. Ale bywa antysemityzm i antysemityzm. We wszystkich krajach istnieje prąd przeciwko żydom, kierowany politycznymi czy religijnymi motywami. Nie znajdzie się ani jeden rozumny człowiek, któryby odmówił dyskusji o słuszności czy niesłuszności takiego prądu. Ale istnieje i inny antysemityzm: walka pięści — przeciwko prawu. To jest hilerowska forma antysemityzmu. — Przeciwno tej formie powstała cała cywilizowana ludzkość. W jej szeregach stoi Ignacy Paderewski — nie przyjaciel żydów, ale przyjaciel ludzkości.

Fr. R.

## CASINO

Emocjonujący film, odsłaniający życie podziemi New-Yorku

p. t.

## Demon Wielkiego Miasta

W rol. gł. Wynne Gibson Edmund Love i małołki Dickie Moore (bohater filmu „Blond Venus“)

Dzisiaj poranki o g. 12 i 2.

# Start do wielkiego sezonu

Co Ciechocinek już posiada, a czego mu jeszcze brak dotychczas

Ciechocinek, w lipcu. Niebiosa są niewyczerpane w pomysły, jeśli chodzi o denerwowanie ludzi pogodą. Żaden człowiek nie potrafiłby wymyślić tylu odmian chmurzenia się, zanoszenia się na burzę, „przewietrzania”, straszenia deszczem etc., co tegoroczna praktyka meteorologiczna. — Stąd oczywiście sezon w Ciechocinku również się spóźnił. Ci, którzy muszą przeprowadzić kurację, mając ich niezawodnie postawić na nogi, oczywiście przyjechali nie oglądając się na pogodę. Biorą solanki, inhalacje, kąpiele kwasowe, węglowe, fasony, borowiny, cieplice, hydropatję — jednym słowem biorą wszystko, co im wpadnie pod rękę, a lekarzom do głowy. I rzeczywiście w oczach nabierają zdrowia i wszelkiej pomyślności. Przybywa im na wadze, na humorze, na samopoczuciu. Jedyną rzeczą, której im Ciechocinek nie daje, to gotówka. Nie mieli i mieć nie będą. Ale że, jak mówią ludzie bogaci, zdrowie jest najwęższym majątkiem, więc nawet można uważać, że się tutaj bogacą. Jeśli chodzi o tych, którzy już wiedzą, że w Ciechocinku można się nie tylko znakomicie wyleczyć, ale również cudownie ubawić i idealnie spędzić urlop wypoczynkowy — to oczywiście czekają oni na pogodę i stąd zjazd gości nie kuracjuszy rozpoczął się dopiero po 1 lipca. Obecnie codziennie pociągi wyrzucają setki i tysiące amatorów plaży, basenu, dancinów etc. Jeszcze tydzień, czy dziesięć dni a Zoppoty w okresie swego rozkwitu będą w Winiową Gróą w porównaniu z Ciechocinkiem.

To spodziewane i, jak wykazał rok ubiegły, niezawodne powodzenie jest całkiem zasłużone. Mielismy już okazję pisać, jak wiele uczyniono, aby Ciechocinek mógł być zaliczony do najpierwszorzędniejszych miejscowości zagranicznych, ku czemu zresztą posiada wszelkie naturalne warunki. Strona kuracyjna stoi już dzisiaj na wysokości zadania. Urządzenia kąpielnic, organizacja leczenia chorych we wszystkich szczegółach nie pozostawia nic do ży-

czenia. Wygląd zewnętrzny zdrojowiska — piękny, wzorowo utrzymany park, światowy basen, idealna czystość na ulicach, skąpanych w zieleni i kwiatach, osuszenie całej miejscowości, której wilgoć jest już dzisiaj niemal legenda — jest chlubną kartą pracy obecnej dyrekcji.

Nie znaczy to oczywiście, że nie jest już niema do zrobienia. — Energia dyrekcji, poza konserwowaniem tego, co dotychczas uczyniła, musi iść przede wszystkim w kierunku zeuropeizowania warunków mieszkaniowych. Oczywiście najradykałniejszym środkiem byłoby wybudowanie olbrzymiego hotelu zdrojowego. Plany są gotowe, miejsce (obok łaźni n. 4 i cieplicy) wybrane. Jednak olbrzymie inwestycje, jakich w ostatnich trzech latach dokonano, utrudniają budowę tego hotelu ze względów materialnych. Wobec tego dyrekcja Ciechocinka powinna zabrać się do uporządkowania istniejących obecnie lokali mieszkalnych. Przedewszystkiem ten osławiony Hotel Millera. Tradycja jest rzeczą piękną, ale w imię tej tradycji nie można ludziom, przyzwyczajonym do jakiegoś takiego komfortu, mieszkać w klatkach z przed 50 lat, w których niema bieżącej wody, natomiast stoją graty, jakby pożyczone z rupieciarni z czasów księstwa warszawskiego. Szczególnie, że dwuosobowa klatka w tym przybytku kosztuje netto 16 złotych na dobę. Albo kompletna restauracja tej starej budy, albo też radykalna redukcja cen. Uregulowanie wysokości komornego w prywatnych willach i domkach równ. powinno stać się jednym z najbliższych zadań dyrekcji zdrojowiska. I znowu dwie mogą być drogi: albo zeuropeizowanie urządzeń w tych domkach, albo wydatne obniżenie czynszu. W ten sposób powstaną rozmaite kategorie mieszkań, przystosowane do zamożności poszczególnych kuracjuszy, przy czem każdy bę-

dzie mógł powiedzieć: „Ile płacę, tyle wymagam“.

Jeszcze jedna drobnostka inwestycyjna, która niewiele musi kosztować, a byłaby wielką wygodą dla kuracjuszy. Chodzi o pięć — sześć szaletów na głównych ulicach zdrojowiska. Niekoniecznie tak luksusowych jak w parku i lasku, ale grunt, żeby były.

G. W.

# Pochodzenie Mussoliniego

Potomek dawnego krzyżowca urodził się jako syn kowala

Heraldycy włoscy zadali sobie trudu i odtworzyli genealogię rodu Mussolinich. Dotarli w ten sposób aż do 11 stulecia, w którego dokumentach znaleźli pierwszych przodków obecnego wodza Włoch faszystowskich. Ród Mussolinich, którzy nazywali się przedtem Malsonini, pochodzi z Rawenny. W 12 wieku przenieśli się oni do zamku Argerlatta i podzielili się tam na trzy linie, z których jedna pozostała na miejscu, druga osiadła w Bolonii, a trzecia w Wenecji.

Te dwie ostatnie gałęzie odegrały wybitną rolę w średniowiecznej historii włoskiej. Najświetniejszym przedstawicielem rodu był żyjący w mieście dożów w połowie 14 wieku sławny lekarz Magnifico Mussolini da Ravenna. Jego wnuk Giovanni był w pierwszej połowie 15 wieku palatynem cesarskim w północnych Włoszech. W 100 lat później przeniósł się linja wenecka do Romagna i tam z biegiem czasu rozplynęła się w masie ludowej.

Benito Mussolini pochodzi z linii bolońskiej. Jeden z pierwszych jego przodków, Micheluci Mussolini był głównym konduktorem w czasie czwartej wyprawy krzyżowej. W 13 i 14 wieku kroniki Bolonii ciągle notują czyny patrycjuszów Mussolinich. Na początku 15 wieku bracia Giacomo i Bettino Mussolini usiłowali uwolnić miasto z pod tyranii potężnej rodziny Viscontich.

Nieudaną rewolucję zaplanował Giacomo głową, wołając przed śmiercią: niech żyje wolność! Odtąd zaczęła się degradacja finansowa rodu, który musiał pozbyć się swych włości i powoli zubożał. Potomek dumnego krzyżaka, dziesięćsiesty dyktator Italii, urodził się w miejscowości Dovia, jako syn skromnego kowala!

## ODCZYTY RADJOWE.

Dzisiaj o godz. 17.00 dyr. funduszu pracy p. Zb. Madeyski wygłosi przed mikrofonem odczyt p. t. „W jaki sposób fundusz pracy służy robotnikowi” — podkreślając wagę tej zapomogi w okresie obecnego bezrobocia.

Jutro o godz. 18.15 p. Tadeusz Pilich wygłosi odczyt p. t. „Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych”. (r)

**ŚWIATOWEJ SŁAWY**  
**siarkowo-jodowo-borowinowe kąpiele**  
**KEMERI (Łotwa) 1838-1933**  
**otwarte w sezonie od drugiej połowy maja do połowy października.**

Niezrównane wyniki przy reumatyzmie, gościecu, neuralgiach, szczególnie przy iszjasie, chorobach serca, stawów i skórnych, doskonałe wyniki przy chorobach żołądka, kiszki, wątroby, kamieniach żółciowych i nerkowych, jak również przy bronchiale, astmie, zwężeniu arterji, podwyższonym ciśnieniu krwi, otyłości i bezdzietności.

**ŚRODKI LECZNICZE:**

Kąpiele i okłady siarkowo-błotne, kąpiele kwasowęgłowe i tlenowe, oraz inne nowoczesne środki lecznicze: inhalacje i pijalnie.

Wspaniały park i śliczna plaża; dwa razy dziennie koncert symfoniczny, biblioteka i czytelnia, książki i czasopisma w różnych językach, wszelkie rodzaje sportów, dobrze urządzone pensjonaty i wille, tanie oddzielne pokoje, które umożliwiają chorym nawet o skromnych środkach na odbycie kuracji w Kemerli.

Całkowita kuracja, utrzymanie, mieszkanie, taksa kuracyjna, środki lecznicze i opieka lekarska za 2 tygodnie od 160.— zł. począwszy. To samo za 4 tygodnie od 300.— zł. począwszy.

Gdybyście, szukając wyleczenia, stracili już wszelką nadzieję, próbując wszystkiego, nie zapominajcie, że „KEMERI” może wam jeszcze przynieść ulgę w cierpieniach i prawie zawsze całkowite wyleczenie, jak to się już stało w niezliczonych wypadkach.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie:  
**ŁOTWA, „KEMERI”, ZARZĄD ZDROJOWY.**

# Konferencja pod okiem policji

4.500 policjantów strzeże członków zjazdu londyńskiego

Policja londyńska już na kilka tygodni przed rozpoczęciem światowej konferencji gospodarczej czyniła daleko idące przygotowania dla zapewnienia jej uczestnikom osobistego bezpieczeństwa i zapobieżenia ewentualnym niemiłym incydentom. — Zebrali się w Londynie delegacje 65 narodów. Razem w sumie 1000 osób. A z nimi przybyła do stolicy Anglii cała ar-

mja najrozmaitszych elementów, których łączą z konferencją jakikolwiek interes osobisty czy też ogólny. Żywioły te więcej kłopotów sprawiają policji, niż członkowie oficjalnych delegacji. Wyznaczono dokładnie hotele dla wszystkich przybywających, porozumiano się z konsulami i poselstwami i poinformowano się dokładnie co do osób, przybywających z poszczególnych krajów. Lord Trenchard, szef policji londyń-

skiej wyznaczył 4.500 policjantów dla służby bezpieczeństwa w czasie konferencji. Każdy przybywający w tym czasie do portu angielskiego jest ściśle notowany. Każdy oficjalny uczestnik konferencji z chwila wejścia na ląd angielski nie jest już sam, jak się pozornie wydaje. Każdy ma swoich aniołów opiekuńczych, którzy towarzyszą mu do hotelu i zaznajamiają się dokładnie z jego trybem życia.

Przy każdej konferencji, której przedmiotem jest wyższa polityka, należy się liczyć z serją niebezpieczeństw. Są tam rozmaici awanturnicy polityczni, są tam niebezpieczni szpiegowie, hochsztaplerzy i inni oszuści, złodzieje kieszonkowi, włamywacze hotelowi i inni. — Nie brak też fanatyków, warjatów i anarhistów. Szpiegostwo kwitnie jak na wszystkich poprzednich konferencjach międzynarodowych.

## Radio dzieciom i młodzieży

Dzisiaj o godz. 16.00 — jak zwykle w niedzielę radiowygodnik w opracowaniu Bruno Winawera p. t. „Co się dzieje na świecie“.

O godz. 16.15 pogawędka dla dzieci „Czego Janek i Franek dowiedzieli się o policjanach“.

Dnia 13.VII o godz. 16.00 rozgłoszenie radiowe transmitowane będą ze Lwowa słuchowisko J. Sterbówny, o wzruszającej treści p. t. „Matka”. (r)

## Trochę humoru

### NAJWAŻNIEJSZE

— Ignasiu, nie jedz tak łapczywie i szybko lodów. Słyszałem o chłopcu, który tak się spieszył ze zjedzeniem porcji lodów, że zachorował i umarł, nie zjadłszy zjeść drugiej połowy.

— A kto dostaje tę drugą połowę?

### RÓŻNICA.

— Nie rozumiem, dlaczego się tak nudzisz tutaj. Ja czuję się bardzo dobrze.

— No tak, ty jesteś ze mną — ale ja z tobą!

### TESTAMENT.

A.: — Stary Michał umarł i zapisał wszystko przytulce dla siebie.

B.: — Bardzo pięknie z jego strony! A co pozostawił?

A.: — Pięcioro dzieci!



**Elektryczność**  
do każdego sprzętu

## WENTYLATORY

sufitowe, ściennie zwykłe i śrubowe



## DO WIĘKSZYCH LOKALI, SKLEPÓW i FABRYK

Sprzedaz wszelkich aparatów elektrycznych, radiowych zelektryfikowanych, lamp, żyrandoli na raty i za gotówkę

### w sklepie Elektrowni

**Piołrkowska 115,**  
telef. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.





Pot w dzieci i dorosłych usuwa  
Puder Bebe Szofmana

**Wiadomości bieżące**

**Urlopy**

**w starostwie i policji**

Kierownik pierwszej ekspozytury starostwa grodzkiego, Władysław Krzyżanowski, rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

Kierownictwo ekspozytury objął zastępczo funkcję kierownika II ekspozytury na miejsce urlopującego p. o. kierownika Antoniego Szerlowskiego. (p)

**Robotnicy plantacji pracować będą przy robotach ziemnych**

Donosiliśmy niedawno, iż wskutek nieudzielenia miastu przyrzeczonej przez ministerstwo opieki społecznej subwencji, magistrat wywolił pracę zaangażowanym już 250 robotnikom.

Jak się obecnie dowiadujemy robotnicy ci nie zostaną pozbawieni pracy, gdyż naskutek interwencji prezydenta Ziemięckiego u wojewody Hauke Nowaka, zostaną oni zatrudnieni przy robotach drogowych, prowadzonych przez wydział powiatowy sejmiku łódzkiego.

**Dom wypoczynkowy stowarz. urzędników państwowych**

Stowarzyszenie urzędników państwowych uruchomiło w Uniejowie — Zamku pow. tureckiego, dom wypoczynkowy, w malowniczej miejscowości nad Wartą w olbrzymim parku 35 ha. nad piękną plażą.

W domu wypoczynkowym znajdują się słoneczne pokoje. Cena pokoju wraz z całodziennym utrzymaniem (śniadanie, obiad, podwieczerek, kolacja) wynosi od zł. 3.50 do 4 zł. od osoby. Dla dzieci ceny niższe podług umowy.

Dojazd do Uniejowa autobusami z dworca północnego przy ul. Lutomierskiej.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat S. U. P. w Łodzi, ul. Moniuszki nr. 8, we wtorki i piątki od godz. 18 do 20.

**Noene dyżury aptek**

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowo Miejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Klupka (Kątna 54), L. Ożyńskiego (Rokicińska 53).

**Oświadczenie**

W związku z notatką zamieszczoną w II Republice z dn. 8. VII. r. b. p. t. „Spelunka Hazardu w Śródmieściu” oświadczam, że w cukierni i kawiarni mojej nie uprawia się żadnej gry przy zielonych stolikach w ruletkę, natomiast zgodnie z zezwoleniem Magistratu m. Łodzi prowadzona jest gra towarzyska t. zw. derda, w której to grze biorą udział dwie osoby. Grę tę prowadzi się bez hazardu, albowiem nie zezwalam nikomu na uprawianie gry na pieniądze.

Zaznaczam, że ze względu na dobrą reputację mego przedsiębiorstwa czuвам osobiście nad wspomnianą grą.

Podając powyższe do publicznej wiadomości polecam się nadal łaskawym względem P. T. Publiżności.

Z poważaniem  
**CAFÉ ATLANTIC**  
Łódź, Piotrkowska 48

**Jakie będziemy pić mleko?**

**Związek mleczarski w walce o dotychczasowy stan rzeczy**

Związek zawodowy mleczarzy i właścicieli krów w Łodzi i okolicy, nadesłał nam list otwarty z prośbą o opublikowanie jego treści.

Mleczarze, wskazując na znaczne różnice w cenach mleka butelkowego i sprzedawanego z baniek, twierdzą, że system butelkowy nie wytrzymuje krytyki z żadnego punktu widzenia. Mleko sprzedawane z baniek — zdaniem ich — jest tak samo dobre i higieniczne, ponieważ podlega kontroli komisji sanitarnej i zakładowi badania żywności, a jest o wiele tańsze. Lit mleka kosztuje w sprzedaży 15 do 25 groszy, podczas gdy litrowa butelka aż 65 groszy. Ponadto mleczarze wskazują na fakt, że nie pija się mleka nieprzetworzonego, a po zagotowaniu każde mleko zatraci szkodliwe dla organizmu składniki i dochodzą do wniosku, że projekt sprzedaży butelkowej jest nierealny.

W związku z powyższym zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do inspektora oddziału weterynaryjnego

przy wydziale zdrowotności magistratu łódzkiego p. Nehrebeckiego z prośbą o wypowiedzenie się w tej aktualnej sprawie.

— List mleczarzy — mówi inspektor — jest aktem samoobrony. Nie ulega najmniejszej wątpliwości że mleko butelkowe jest pod każdym względem zdrowsze i lepsze od sprzedawanego z baniek. Jeżeli chodzi o znaczną różnicę w cenie, to jest to zjawisko przejściowe.

Narazie, kiedy jeszcze niema wielkich spółdzielni i hurtowni, w których rozlewano mleko do butelek, ceny są rzeczywiście wysokie. Ale nie od razu Kraków zbudowano!

Praca w kierunku ujednostajnienia sposobów sprzedawania i cen mleka idzie naprzód. Niedawno odbył się w Warszawie zjazd aprowizacyjny miast polskich, na którym sprawa powyższa była, między innymi, poruszana. Wszyscy fachowcy wypowiedzieli się za mlekiem butelkowym. Skończy się wówczas przewożenie mleka w czysto brudnych baniakach, sprzedaż w

niechlujnych sklepach itp. Będziemy mieli — jak to się zresztą dzieje wszędzie zagranicą — mleko w butelkach, sprzedawane tylko w sklepach dla tych celów przeznaczonych. Skończy się sprzedaż mleka w sklepach, w których jednocześnie nabyć można pastę do obrabia i włoszczyznę.

Związek związków spółdzielni mleczarskich, który obradował w Łodzi, zainicjował stworzenie wielkiej rozlewni mleka w Łodzi. Już w październiku powstanie w naszym mieście taka instytucja. Mleko dowożone będzie w specjalnych furgonach z pobliskich wsi i majątków i na miejscu rozlewane w butelki, a następnie dostarczane do sklepów sprzedaży. W tym wypadku mleko będzie o parę zaledwie groszy (przypuszczalnie o 5 gr.) droższe od bankowego. Ale napewno każdy chętnie nabędzie czyste, świeże, higieniczne mleko z butelek, zamiast tylko nieznacznie tańszego, ale zato o wiele bardziej niepewnego mleka z baniek. Nad rozlewnią łódzką sprawować będzie kontrolę magistrat łódzki.

**Przez miesiące letnie**

*Institut de Beauté*  
**POMA**

Wólczańska 7, tel. 155-55

Usuwanie piegów, wągrów i zmarszczek. — Racionalny masaż twarzy. — Fachowe wskazówki w dziedzinie — pielęgnowania cery. —

**Śród czasopism**

„Z DAWNYCH DNI”.

Ukazał się drugi numer bardzo ciekawie redagowanego miesięcznika „Z dawnych dni”.

Wśród żywo napisanych artykułów i wspomnień z walk wywoleńczych, należy podkreślić artykuł „Ruch spółdzielczy na ustągach kontrrewolucji i kapitalu”.

Numer zamyka „Rozporządzenie w sprawie zaopatrzenia b. więźniów politycznych”.

*Radjoaktywny dym papierosowy*

Nasz patent Nr. 152. na sącdek wytwarzający w czasie palenia emanację radjoaktywną, jest wielkim krokiem w fabrykacji zdrowotnych gilz. Dlatego każdy lekarz poleci palaczowi radjoaktywne gilzy „DWUWATKI”, ponieważ pochłaniają one 100% nikotyny.



**ŻADAJCIE ODPISÓW ANALIZ I ŚWIADECTW**



**DWUWATKI**  
**FABRYKI GILZ „SOKÓŁ”**

**Policja kontroluje taksówki szukając mordercy woźnicy z pod Piotrkowa**

Sprawa potwornego mordu, jakiego dokonano na osobie handlarza wapnem ze Rzgowa, 25-letniego Stanisława Baranowskiego, nie przestaje absorbować władze.

Jak podawaliśmy, Baranowski zamordowany został na szosie pod Srockiem, w powiecie piotrkowskim przez nieznaną sprawców, poczem trupa obrabowano i złożono pod szmatami na wozie. Konie dowlokły się do Piotrkowa, gdzie ujawniono mord.

Władze śledcze, w związku z tem, rozpoczęły nadzwyczaj energiczne poszukiwania. Ponieważ istnieją poszlaki, iż mordercy przy byli na miejsce zbrodni samochodem, przeprowadzona została szeregowa kontrola taksówek na terenie Łodzi i Piotrkowa.

Równocześnie przeprowadzone zostały energiczne obławy w okolicy Piotrkowa i na terenie przedmieść łódzkich, gdzie istnieje mnóstwo melin, w których ukrywają się przestępcy.

Mimo zatrzymania szeregu podejrzanych typów, dotychczas sprawców zbrodni nie ujęto. Dalsze poszukiwania trwają. (a)

**Narzędzia do włamań znalazł patrol policyjny w walizce złodziei**

Wczorajszej nocy patrol policyjny śledczej na ulicy Wólczańskiej zauważył 2 osobników, idących z walizkami w ręku.

Ze względu na to, iż jeden z nich był znany wywiadowcom jako złodziej mieszkaniowy, patrol postanowił wylegitymować idących i dokonać rewizji.

Na wezwanie do zatrzymania się obydwaj osobnicy rzucili się do ucieczki, jednakże zostali ujęci. W czasie rewizji walizek funkcjo-

**Oszust -- „turysta” nabral właściciela taksówki na 130 złotych**

Do taksówki znajdującej się na postoju przy zbiegu ulic Andrzeja i Gdańskiej, prowadzonej przez szofera Władysława Nowaka (Andrzeja 34) wsiadł onegdaj jakiś elegancko ubrany młody mężczyzna, który kazał obwozić się po mieście pozując na przyjeźdnego.

Szofer Nowak, zabawiając się jednocześnie w przewodnika, ob-

wiózł pasażera po całym mieście, objaśniając nazwy ulic, przytaczając niektóre dane z dziejów miasta itd.

Po kilkugodzinnym spacerze pasażer wyraził chęć udania się na stację Łódź - Kaliska.

Kiedy samochód znalazł się w zbiegu ulic Łąkowej i Kopernika szofer spostrzegł, iż pasażer, rzygnąc z walizki, spoczywającej na dnie samochodu, uchyła drzwi, w zamiarze wyskoczenia w czasie jazdy.

Szofer zwiększył szybkość do maximum i zahamował taksówkę dopiero tuż przy przechodzącym ulicą patrolu policyjnym.

Jak stwierdzili policjanci, licznik taksówki wybił 130.60 zł.

Oszusta odprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, iż jest to Henryk Kasprzyński (Zgierska 109). Kasprzyński oświadczył, iż nie ma pieniędzy i nie może zapłacić należności. Szalbierz nie umiał wskazać, w jakim celu kazał się wozić tak długo po mieście. (p)

**ODCISKI**  
ZGRUBIAŁA SKÓRĘ; BRODAWKI  
USUWA BEZ BÓLU; BEZ POWROTNEJ  
**KLAWIOL**  
AP. KOWALSKI

# Zlikwidować konflikt w szpitalu odbijający się fatalnie na biednych chorych

## Nie było wypadku, aby kasa chorych musiała płacić odszkodowania rodzinie z powodu operacji, dokonanej przez wolontariusza

W dniu wczorajszym upłynął tydzień od wybuchu konfliktu w szpitalu im. prez. Mościckiego, który nie posunął się ani o krok naprzód. Mimo głosów szeregu mniemających o osobowości ze sfer lekarskich, mimo apelu opinii publicznej, protestu związku lekarzy i wręcz memorjału, wyłożonego onegdaj do izby lekarskiej, wskazującego na bezhołownię i dezorganizację panującą w szpitalu, sprawa utknęła na martwym punkcie. Dyrekcja kasy chorych, która jest na wszystko, nawet na krzywdę, która dzieje się setkom chorych, pozostającym w szpitalu bez należytej opieki, mimo niebezpieczeństwa, jakie wskutek takiego stanu rzeczy zagrożać może ich zdrowiu i życiu.

Argumenty dykcji, usiłujące uprawiedliwić zarządzenia kasy chorych nie przekonały i przekonano nie mogły fachowców lekarzy — najbardziej kompetentnych w sprawach szpitalnictwa. Dowodem tego jest na szczeblu wczorajsza rozmowa z przewodniczącym zarządu związku lekarzy państwa polskiego, obwodowi łódzkiego, dr. Bolesławem Misjonem.

Oto co nam powiedział dr. Misjon na temat zatargu z kasą chorych: — Konflikt, jaki wynikł między kasą chorych a lekarzami, nie dotyczy zupełnie spraw materialnych. Lekarzom idzie przede wszystkim o umożliwienie normalnej pracy w szpitalu dla dobra chorych.

Ostatnie posunięcia władz kasy chorych wprowadziły do szpitala dezorganizację, która musi niejako odbić się na czynnościach szpitala.

Przedmiotem konfliktu są dwie sprawy: sprawa wolontariuszy t. j. lekarzy, którzy bezpłatnie pracowali na oddziałach szpitala i sprawa odbywania praktyki przez lekarzy t. zw. domowych.

Otóż trzeba zaznaczyć, że przy obecnych etatach szpital nie może opierać się na pracy ordynatorów i asystentów;

dotychczas, jak to się zresztą dzieje i we wszystkich szpitalach, szpital kasy chorych korzystał z bezpłatnej pracy lekarzy wolontariuszów, którzy wykonywali różne czynności pomocnicze, powierzane im przez ordynatorów i asystentów. Wzajemnie za swą bezpłatną pracę wolontariusz uzyskiwał ekwiwalent w postaci udostępnienia mu dalszego kształcenia się pod kierunkiem wybitnych specjalistów.

Jest rzeczą oczywistą, że w tej pracy na oddziałach szpitalnych panować musi absolutna harmonia i

jest wprost nie do pomyślenia aby na oddziale pracował wolontariusz wbrew woli ordynatora, który jest całkowicie odpowie-

dzialny za pracę swego oddziału.

I wszędzie na całym świecie obowiązują zasadą, że na oddziale szpitalnym może pracować lekarz tylko za zgodą ordynatora.

Dlatego też uważamy, że sprawa wolontariuszów może i powinna być natychmiast rozstrzygnięta w porozumieniu z ordynatorami szpitala.

Zaznaczyć przytem musimy, że lekarze całkowicie uznają potrzebę określenia dopuszczalnej ilości wolontariuszów na poszczególnych oddziałach, jak również ustalenia okresu czasu pracy wolontariusza. Kwestje te jednak również powinny być ustalone w porozumieniu z ordynatorami.

Druga sprawa, będąca przedmiotem nieporozumienia, doty-

czy przeszkolenia lekarzy domowych. Lekarze kasy chorych uważają za swój obowiązek stałe kształcenie się w swym zawodzie, świadczyć o tem może fakt, że we wszystkich szpitalach łódzkich ogromna większość lekarzy wolontariuszy rekrutuje się z pośród lekarzy kasowych.

Nie mogą jednak lekarze zgodzić się na to, aby narzucić im nieracjonalny sposób kształcenia się. Władze kasy

Nie używajmy zagranicznych wód mineralnych, mając równie dobre w Polsce!

### Woda Gorka Morszyńska

jest niezastąpionym lekiem w schorzeniach żołądka, jelit i wątroby. — Sprzedaż w aptekach i drogerjach.

## Ładne stosunekczki w szpitalu im. Prezydenta Mościckiego

Od osoby kompetentnej, znającej dobrze stosunki w szpitalu prez. Mościckiego, otrzymujemy poniższe uwagi, które ze względu na konieczność wszechstronnego oświetlenia aktualnej kwestji, podajemy naszym Czytelnikom.

Szanując autorytet p. Schweigera, wiceprezesa związku lekarzy R. P. w Łodzi, uważam za wskazane sprostować mylne wiadomości, podane na szpitalach łódzskich dzienników o szpitalu im. prez. Mościckiego i oświetlić

odwrotną stronę medalu, która gości, krótko przebywający na lustracji lub z wizytą, chociaż by w czasie posiedzeń naukowych — odczytanych nie mogą zauważyć.

Szpital był zainicjowany i do 31 grudnia 1930 r. należał do okręgowego związku kas chorych woj. łódzkiego, a nie kasy chorych m. Łodzi.

Był obliczony na ubezpieczonych okręgu woj. łódzkiego i w drodze wyjątku przyjmował chorych niekasowych.

Szpital omawiany nie jest i nie był największym w okręgu, gdyż posiadał tylko 300 łóżek.

Zaopatrzony został b. mizernie, a w niektórych wypadkach przeraźliwie źle:

do sierpnia 1930 r. dzięki nieznanym okolicznościom i absurdalności uporczywego miażdżonego,

szpital posiadał tylko 8 łóżek zwanych „kaczek“, w dodatku szklanych, z których połowa popekała po kilku dniach po otwarciu szpitala;

zastawa bufetowa, porcelanowa w 2-im gatunku zakupiona, po paru miesiącach popekała; zamiast filiżanek lub szklanek chorzy dostawali herbatę i kawę w tak zwanych czarkach, a potem i tych brakło i chorzy oczekiwali koleżki, nim się

zmyje takowe po użyciu przez swoich poprzedników; na cały gmach było i jest dla chorych tylko 4 pokoje kąpielowe, tak że kąpiele są wyjątkowo tylko używane;

poza to należy podkreślić całą szereg innych braków; natchmiast zakupione zostały

sterylnie aparatury i narzędzi, które ani razu nie były używane, bądź z nieznajomości ze strony pp. specjalistów, bądź dlatego, że instrumenty i narzędzia te obecnie zupełnie nie są używane.

Dyrektorem został lekarz, który w Polsce pracował na prowincji, na Pomorzu, potem na stanowisku zastępcy naczelnego lekarza kasy chorych m. Łodzi, t. j. pełnił czysto administracyjne funkcje, a w międzyczasie zainicjował i zaprojektował przysławiony już „Tuszyniec“, jako sanatorium dla gruźliczych na terenach i podglebiu niedopuszczalnym, dał się poznać w prasie fachowej („Wiadomości Kasy Chorych w Łodzi“) jako specjalista od higieny i leczenia klimatycznego.

Następnie z łódzkiej kasy przeszedł na stanowisko naczelnego lekarza okręgu, związku (również stanowisko administracyjne) i dzięki jego stanowczości i politycznym zdolnościom doprowadził do końca budowę szpitala i dostał stanowisko dyrektora, oraz starszego ordynatora oddziału chirurgicznego.

Pod jego auspicjami szpital stał się tem, o czem od paru tygodni łodzianie są poinformowani, tak zwanym „bałaganem“, według potocznego określenia przełożonego.



chorych zarządzą, bez porozumienia się z organizacjami lekarskimi, a przede wszystkim bez zasięgnięcia opinii rady lekarskiej, istniejącej ustawowo przy kasie chorych, aby lekarze domowi w ciągu pół roku przeszli przez wszystkie oddziały, przekakując co miesiąc z jednego oddziału na drugi.

Jesteśmy zdania, że taka praktyka żadnego pożytku lekarzowi nie przyniesie. Poza tem uważamy za niestosowne zmuszanie lekarza nieraz z długi letnią praktyką do pracy na oddziale takiej specjalności, do której nie czuje powołania. A takie wypadki miały miejsce, np.

lekarzowi internście polecono wbrew jego życzeniu odbywać praktykę na oddziale chorób

kobięcych lub ocznych. Nie będą omawiali innych spraw, poruszonych w wywiadzie p. dyrektora Dworakiego, gdyż nie dojrzały one jeszcze do publicznego omówienia, muszą natomiast sprostować dwie nieścisłości: nie jest zgodne z rzeczywistością, aby wolontariuszom zezwano w szpitalu na wykonywanie czynności ordynatorów;

jedynie na oddziale laryngologicznym, gdzie jest tylko ordynator, jako jedyny lekarz etatowy, wykonane były pod jego odpowiedzialnością mniejsze operacje przez lekarzy wolontariuszy z wieloletnią praktyką szpitalną, co nie może zresztą być uważane za wykonywanie czynności ordynatora; po drugie, wbrew temu, co jest podane w wywiadzie, ordynatorzy szpitala

nie znają takiego przypadku, aby kiedykolwiek kasa chorych, na skutek uwzględnienia skargi przez sąd, musiała płacić odszkodowanie rodzinie z powodu operacji, dokonanej przez wolontariusza.

Na zakończenie dodam, że wierzę, że władze kasy chorych zrozumieją dobrą wolę lekarzy i dążyć będą wspólnie z organizacją lekarską do najwyższego

zlikwidowania tego konfliktu, który bezwzględnie pociąga za sobą szkodę ubezpieczonych.

### Dalsze rugi

Dla charakterystyki stosunku władz kasy chorych do prac szpitalnych warto przytoczyć nowy „kwiatek“ — fakt, który miał miejsce dopiero wczoraj. Otóż od dłuższego czasu w laboratorjum chorób wewnętrznych szpitala im. prez. Mościckiego pracowali w charakterze chemików dwie wolontariuszki. Pracowały bezpłatnie, oddając szpitalowi wielkie usługi, zwłaszcza, iż posiadały wyższe wykształcenie. W innych warunkach, lub w innym szpitalu otrzymywałyby z pewnością wynagrodzenie za pracę w szpitalu na Zagajnikowej pracowały jednak bezinteresownie, mając na uwadze względy naukowe.

Tymczasem najniespodziewanie w dniu wczorajszym dyrekcja kasy chorych bez podania motywów poleciła obydwu chemikom, aby nie przychodziły więcej do pracy. Fakt ten wywołał wśród lekarzy etatowych szpitala, ordynatorów i asystentów, wielkie oburzenie.

Jaki interes miała dyrekcja, aby usunąć z placówki dwie żarliwe pracowniczki, nie pobierające za tę odpowiedzialną pracę ani grosza honorarium? Czyżby powodem tego była chęć dalszego działania naprzekór tendencjom lekarzy, a może — kto wie — wchodzi tu w grę inne względy?

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, wczoraj zwolniono również cztery laborantki rentgenologiczne, które również pracowały bezpłatnie.

**„LUNA”**  
Dziś i dni następnych!  
Ceny mając niepodwyższone!

Na estradzie:  
**WYSTĘPY ARTYSTYCZNE**  
ireny Carnero, Zofii Duranowskiej, Riny Merselle, Romana Szmaro, Stefana Zwirskiego.  
Początek o godz. 12 w poł.  
**Sala specjalnie chłodzona.**



Na ekranie  
**Paniienka i milion...**  
Występy artystyczne rozpoczynają się o 6, 8 i 10.  
Passe-partouts i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne.



# „Fortepian”, Ł. K. S. i K. K. O. na jutrzejszej radzie miejskiej

Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej, wskutek zakwestjonowania quorum, spadło z porządku dziennego kilka doniosłych spraw, wymagających załatwienia do dn. 13 lipca r. b. W związku z tem, przystąpienie rady wyznaczyło na jutro posiedzenie plenarne z następującym porządkiem dziennym: sprawa uposażenia członków magistratu z funduszu miejskich, zatwierdzenie uchwały konwentu seniorów w sprawie wyboru nowych dwóch ławników (w związku z rezygnacją dr. Margolis i Purtała), sprawa bilansu wraz z rachunkiem strat i zysków komunalnej kasy oszczędności za czas do 1 stycznia 1933 r., oraz sprawa odstąpienia gruntu miejskiego pod budowę hali sportowej dla ośrodka wychowania fizycznego.

Pozatem rada miejska rozpatrzy wnioski magistratu, do tyżące zakupienia („fortepianu”) domu przed dworem Fa-

brycznym oraz przedłużenie terminu dzierżawy boiska Łódzkiemu Klubowi Sportowemu. Należy zaznaczyć, iż jest wątpliwem, czy posiedzenie ju-

trzejsze dojdzie do skutku. Przewiduje się, iż opozycja radziecka nie przybędzie na posiedzenie, tak że trzeba je będzie odłożyć na drugi termin.

## Adw. Fruchtgarten zrehabilitowany Sędzia śledczy sprawę umorzył

W październiku ub. r. do urzędu prokuratorskiego w Łodzi wpłynęła skarga niejakiego Moszka Brokmana, w której zarzucał adw. Fruchtgartenowi, syndykowi upadłości firmy „M. Brokmana i M. Gajzlera”, że pobrał od niego zł. 2,000 za co adw. Fr. zobowiązał się załatwić przed wierzycielami, iż Brokman jest posiadaczem nieruchomości przy ul. Prusa 36. Naskutek wniesionej skargi urząd prokuratorski nakazał zatrzymanie adw. Fruchtgartena, którego następnie zwolniono. Już w toku pierwiastkowe-

go dochodzenia szeroki ogół prawnicy wyraził opinię, że do skargi Brokmana nie należy przywiązywać wielkiej wagi, gdyż znany on jest na bruku łódzkim z licznych afer. Ostatnio nawet został skazany na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw za krzywoprzysięstwo i obecnie przebywa w więzieniu. „Głos Poranny” również w ten sposób informował opinię publiczną.

Po szczegółowo przeprowadzonym śledztwie okazało się, że zeznania Brokmana są kłamliwe i na wiarę nie zasługujące. Sędzia śledczy na podstawie wszechstronnie zebranego materiału przyszedł do wniosku, że postępowanie adw. Fruchtgartena zgodne było z przepisami prawa, wobec czego sprawę umorzył. Jak nas informują, adw. Fruchtgarten obecnie występuje przeciwko Brokmanowi ze skargą o fałszywe oskarżenie i szantaż.

## Dla spokoju

Molier twierdził, że człowiek potrafi wnieść w siebie każdą chorobę i bez większego wysiłku uzyska autorytatywne potwierdzenie od oficjalnego medyka, otrzyma nawet radykalne lekarstwo na tę wymaganą chorobę.

Nie uchybiając powadze medycyny współczesnej trzeba twierdzić, że niewiele się pod tym względem od czasów Moliera zmieniło. Pamiętamy, jeszcze z jakim zapalem rozpoczynała przed ówczesnym lekarzem propagować w klinikach europejskich wycinanie u wszystkich dzieci wyrostka robaczkowego, migdałów w gardle. Pamiętamy, jak wkrótce potem, ci sami lekarze z takim samym zapalem poczuli odradzać dokonywanie tych operacji, gdyż skutki eksperymentu okazały się mocno ujemne. Również zmiany poglądów lekarzy na użyteczność czy szkodliwość niektórych potraw jest wprost zdumiewająca. Dla ty o swe szlachetne zdrowie artretyk do staje łagodnego obłędu co wczoraj było owocem zakaznym, dziś jest mu gorąco polecanym, jako środek zbawczy.

Ha, cóż, trzeba się zgodzić, że medycyna wciąż jeszcze eksperymentuje, my służymy jej za formalne objekty.

Ciekawostką naszego zdrowia prawia znów od pewnego czasu, że wrogiem naszym jest nikotyna, zawarta w tytoniu. Nie wiem, co by na to powiedział mój przyjaciel Ali-bej, który dożył pięknego wieku 113 lat, a od stu lat trzyma fajkę w zębach, nie wiem czy jutro sztuka lekarska nie zaleci nam wszystkim używanie nikotyny dla jej znanych właściwości leczniczych, lecz dla świętego spokoju trzeba znaleźć jakieś wyjście, nawet przy szmerku w sercu. Przestać palić? — hola, panowie — ten eksperyment kosztuje zbyt wiele wysiłku i odbiera równowagę. Lecz możemy palić papierosy odnikotynowane, na tę próbę możemy się dla świętego spokoju zgodzić.

## Owocna praca „Sierocińca” dla dzieci po poległych obrońcach Ojczyzny

U wylotu ulicy Marysińskiej, w miłej i czystej okolicy miasta, wznosi się okazały gmach kilkupiętrowy z ogrodem i zabudowania mi gospodarzami; to „Sierociniec” łódzki, dzieło t-wa opieki nad sierotami po poległych żołnierzach W. P., które od szeregu lat rozwija tyle dodatniej działalności na terenie naszego miasta. Troska o byt tych sierot to obowiązek społeczeństwa bez różnicy wyznania i narodowości. Towarzystwo opieki nad sierotami w Łodzi pozostaje od początków niemal swego istnienia pod przewodnictwem pani generałowej Małachowskiej, która otacza „Sierociniec” przetroskliwą opieką, wielką pieczołowitością i staraniem.

W tych dniach odbyło się doroczne walne zebranie t-wa. Na zebraniu tem odczytano szereg sprawozdań, dających należyte pojęcie o ogromie pracy „Sierocińca”. Oto kilka cyfr.

Z początkiem roku sprawozdawczego było w zakładzie 72 dzieci. Przybyło w ciągu roku sprawozdawczego do Zakładu 6 dzieci, ubyło — 18. Obecnie w zakładzie znajdują się schronienie i opiekę oraz całkowite utrzymanie 60 dzieci, w tem 39 chłopców i 21 dziewcząt. — w tem 33 dzieci poniżej lat 14 i 27 dzieci powyżej lat 14.

Wszystkie dzieci w wieku szkolnym uczęszczają do miejskich zakładów naukowych, niższych i średnich oraz do szkół przemysłowych i rzemieślniczych, zaś nie-

uczęszczające już do szkół dzieci starsze, są zatrudnione w zakładzie, jak: w pralni, szwalni, kuchni i t. p.

W ciągu roku urządzono kilka kwest i imprez dochodowych, stale zaś źródło dochodów, które jest podstawą bytu „Sierocińca” czerpie zarząd przede wszystkim z miesięcznych wkładów członkowskich, wpłacanych przez pp. oficerów, podoficerów zawodowych i urzędników cywilnych, zatrudnionych w instytucjach wojskowych O. K. IV.

Wewnętrzny zarząd gospodarstwa i dzieł wychowawczy w zakładzie oparty na regulaminie, w myśl wytycznych min. pracy i opieki społecznej, spoczywa pod dozorem zarządu w rękach sióstr zakonnych t. j. siostry przełożonej i 5 sióstr wychowawczyń.

Roczne walne zebranie uwypukliło wszystkie momenty pozytywnej działalności „Sierocińca”. Przewodniczył zebraniu po zagajeniu przez panią generałową Małachowską, płk. dypl. Tarczyński - Alf.

Sprawozdanie składali kolejno niestrudzony i odany instytucji jej szafarz finansowy kpt. Władysław Frankiewicz, por. Trytko, wieoletni sekretarz t-wa oraz p. sędzia Konarzewski (komisja rewizyjna).

Zebranie zakończono przeprowadzeniem wyborów uzupełniających. W wyniku tych wyborów skład obecnych władz t-wa opieki nad sierotami po poległych żołnierzach przedstawia się jak następuje: p. generałowa Małachowska A. L., p. pułkownikowa Dobrowolska Marja, p. majorowa Korycka Wanda, p. inżynierowa Klawowa, p. kapitanowa Czyhirynowa, p. general Miller Stanisław, p. dyrektor Dworski, p. mecenas Jasiński Bolesław, p. ppulkuownik Haberling Adam, p. nauczelnik Jagiełło, p. kapitan Frankiewicz Władysław, p. porucznik Trytko Józef, Członkowie zarządu kooptowani: p. kapitan inż. Więkowski, p. kapitan dr. Sobieszkański.

Komisja rewizyjna: p. sędzia Konarzewski p. pplk. K. S. Wróblewski Stan., p. pplk. K. S. Jaskólski Tadeusz, p. kpt. Piwakowski, p. pplk. int. Burnagel Stanisław.

## WSZYSTKIE ŹRÓDŁE MINERALNE W DOMU



DAJĄ TABLETKI MUSUJĄCE MIEŻ KLAWE APTE. VICHY KARLSBAD KISSINGEN EMS WILDUNGEN BILIN BORZOM

OBECNIE CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

Koleżka polecana przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych

## PRAWA I OBOWIĄZKI CUDZOZIEMCÓW W POLSCE

dr Armanda AKERBERGA

Praca, obejmująca wszystkie systemy prawa, obowiązujące w Polsce, ustawodawstwo polskie, począwszy od 1918 r., prawo międzynarodowe polskie, orzecznictwo sądowe, światowe umowy między narodowe z udziałem Rz. P. i t. d.

UKŁAD ALFABETYCZNY

Zamówienia: przyjmuje Red. Wyd. „Kodeks Postępow. Cyw.” Łódź, Południowa 2.

## Wesołe zaślubiny



Bokser niemiecki Schmpelling po ślubie z Anny Ondrą. Młoda para witana jest owacyjnie przed urzędem stanu cywilnego w Berlinie.

## Reinhardt w Anglii



Słynny teatrolog niemiecki, Max Reinhardt, po wysiedleniu z Niemiec, znalazł przytułek na gościnniej ziemi angielskiej, gdzie z nieślabnącą energią kontynuuje swoją działalność teatralną. Na zdjęciu naszym widzimy Reinhardta w otoczeniu baletu w czasie próby do „Snu nocy letniej” w Oxfordzie

# Lata górne i chmurne

Stefan Jaracz o swej przyjaźni z Karolem Radkiem

Jak donosiliśmy do Warszawy przybył z Moskwy, Karol Radek. Na dworcu przywitał Radka m. in. znakomity artysta Stefan Jaracz, jego kolega od lat najmłodszych z gimnazjum tarnowskiego oraz potem ze studjów uniwersyteckich w Krakowie.

Na wspomnienie lat młodzieńczych, wspólnie z Karolem Radkiem spędzonych, odpowiada Jaracz z melancholijnym uśmiechem:

— Stare dzieje... kiedy wywołuję w pamięci dawne obrazy, natarczywie nasuwa mi się obraz Karola Radka, jako 10-letniego smyka, nigdy nie mającego czasu, wiecznie z książką w ręku. Słynny był wtedy ten szubak tarnowski, który czytał nawet na ulicy, wiaził na latarnie, potracał przechodniów i wpadał na wozy.

Nasza zażyłość przyjaźni zaczęła się jednak w latach późniejszych. Niemal przed ukończeniem gimnazjum zawładaliśmy w Tarnowie kółko samokształceniowe. Kółko to pozostawało pod protektoratem pisma „Promień”, wydawanego przez lwowską akademicką młodzież socjalistyczną. Były to lata 1902 — 3, lata gorącego pulsu życia intelektualnego.

Nasza działalność nie podobała się, oczywiście, władzom gimnazjalnym, wkrótce też i Radek i ja, na kilka miesięcy przed zdaniem matury, zostaliśmy wyrzuceni z gimnazjum. Rozjechaliliśmy się na krótko. Radek w Sączu, a ja w Bochni zdaliśmy jako eksterni maturę i znów spotkaliśmy się w Krakowie.

Wstąpiliśmy na uniwersytet. Radek — na prawo, ja — na przyrodę. Bieda była nieopisana. Zamieszkaaliśmy w słynnym domu Egipskim nad Rudawą.

— Bieda była straszna — opowiada Jaracz. — Ja zarabiałem ja-

Przy objawach przeziębienia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, ucisku w piersiach naturalna woda gorska Franciszka-Józefa ożywia krwioobiegi w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich.

## Osobiste

Lodzianka Estera Nisenhaus ukończyła wydział lekarski uniwersytetu w Paryżu, uzyskując tytuł doktora medycyny.

ko korektor „Naprzodu” 40 koron, a Radek jako dziennikarz tejże samej redakcji 50 koron. Za sam pokój, ciemny, wilgotny, prawie zupełnie nieumeblowany płacił mi 20 koron, to też od połowy miesiąca nie było przeważnie na obiad. Okno w naszym parterowym pokoju było stale otwarte dniami i nocą. Kradzieży nie obawialiśmy się, bo nie było czego ukraść, a natomiast wracając w nocy wchodził do mieszkania przez okno, oszczędzając w ten sposób „szpery” dla stróża. Bywały takie dni, że pożyczka od 20-tu znajomych po cencie, aby uzbierać 20 centów na obiad w Domu Akademickim.

Niedawno będąc w Krakowie, otrzymałem wezwanie od Bratniej Pomocy akademickiej, abym zapłacił zaległe w czasie uniwersyteckim długi. Wyciągnięto wtedy księgę pożyczek z przed lat 30 i sprawdziłem pożyczki. Były to pożyczki bardzo drobne, albowiem po obliczeniu procentu za tyle lat wypadło mi zapłacić 112 zł.

Na jednej kartce figuruję ja, na drugiej zaś Karol Sobelson, albowiem zawsze podawaliśmy się razem o pożyczkę. Członkowie Zarządu Bratniej Pomocy dziwili się wielce, kiedy ich poinformowałem, że ten Karol Sobelson, który figuruje w księgach jako dłużnik, jest identyczny z Karolem Radkiem, obecnie dygnitarzem sowieckim.

Nierzadko zdarzało się, że jeden z nas pożyczał drugiemu butów do wyjścia na miasto, albo też dla wspólnych potrzeb zastawiało się palto. Karol Sobelson - Radek odgrywał już wówczas w czasie studjów uniwersyteckich wybitną rolę w życiu politycznym lewicowej młodzieży akademickiej.

Niezawsz panowała między nami harmonia. Pamiętam, kochał mi się w jednej pannie miłością nieczęstliwą. Byliśmy pięknie o siebie zazdrośni, nienawidziliśmy się serdecznie, każdy bowiem w drugim widział częstliwego rywala. Wreszcie okazało się, że jak to bywa często, panna kochała się w trzecim, a my we łzach przyjaźni musieliśmy utopić nasze nie-szczęście.

Wkrótce jednak rozeszły się nasze drogi. Radek wyjechał zagranicę, a ja wstąpiłem do teatru. Było to w początkach 1905 roku. Od tego czasu, już go nie widziałem. Kiedy po 28 latach poraz pier-

wszy go zobaczyłem, ogarnęła mnie fala wspomnień z lat „górnych i chmurnych”.

— Mój Boże, z tej całej naszej licznej paczki zapaleńców z lat szkolnych i studenckich został tylko Radek, gen. Kukiel i ja. Reszta pomarła, wielu zginęło na wojnie — kończy melancholijnie Jaracz.



## TEATR, MUZYKA I SZTUKA

### Notatki

W Paryżu w tych dniach wyszła z druku nowa książka znakomitego pisarza Jules Romainsa p. t. „Problemes Europeens”. Znajdujemy tu rozdziałów, traktujące o wojnie, pokój, marksizm, ruchu hitlerowskim, przyszłości Europy.

W poselstwie polskim w Tokio odbyło się pierwsze konstytucyjne posiedzenie nowozałożonego japońskiego „Komitetu dni szopenowskich”. Prezesem komitetu został wybrany markiz Yorisada Tokugawa, znany miłośnik muzyki i przyjaciel Polski, który w roku ub. ufundował jedną z nagród na konkursie szopenowskim w Warszawie. W skład komitetu weszło szereg osób z pośród towarzystwa japońskiego.

W dniach od 16 do 18 października odbędzie się zwołana przez francuski komitet współpracy intelektualnej konferencja międzynarodowa dla studjów nad przyszłością umysłowości europejskiej. Udział w komitecie organizacyjnym konferencji bierze szereg osobistości zagranicznych, jak m. in. Benesz, Bodrero, prof. Cantacuzene, Tomasz Mann, Politis, hr. Teleky, Wells, Stefan Zweig.

### WIECZÓR UTWORÓW LEHARA

Dziś o godz. 20.00 radiostacja warszawska nadaje wieczór utworów Franciszka Lehara pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. Arje z ulubionych operetek odśpiewa popularna pieśniarka — p. Zofia Terne. (r)

## Izba polsko-jugosłowiańska utworzona została onegdaj w Łodzi

Z inicjatywy Izby handlowej polsko-jugosłowiańskiej w Warszawie i przy poparciu czynników gospodarczych, zorganizowana została onegdaj izba handlowa polsko-jugosłowiańska w Łodzi, mająca na celu pracę nad zbliżeniem go spodarczym obu krajów, ze specjalnym uwzględnieniem interesów handlu i przemysłu włókienniczego.

Do zarządu izby zostali wybrani pp. dyr. Robert Arlet, dyr. Emeryk Bellen, inż. Leon Felix, Jan Hirsberg, Kazimierz Monie, dyr. Marjan Olczewski, Hipolit Piątkowski, Stanisław Poznański, dyr. Pa-

wej Sempel, dyr. Adolf Strauch, spodarcze i władze państw.

Prezydium izby złożyło wizyty posłowi jugosłowiańskiemu Lazarowiczowi i b. min. inż. Szydłowskiemu, którzy wyrazili swą radość wobec faktu powstania tej nowej, pożytecznej placówki na polu zbliżenia gospodarczego polsko-jugosłowiańskiego.

W dniu 14 b. m. proczyste otwarcie izby, w którym wzięła udział przez warszawskiej izby b. min. Szydłowski, przedstawiciele poselstwa jugosłowiańskiego, z sekretarzem poselstwa i atache handlowym na czele oraz sfery go-

### TEATR MIEJSKI

Dziś „Fräulein Doktor”.

### WYSTĘPY MALICKIEJ I SAWANA

Wkrótce rozpoczyna się występ Marji Malickiej, która wraz ze Zbyszkim Sawanem zaprezentuje się w sztuce Niccodemiogo „Cien”.

### TEATR LETNI

Dziś „Czy jest co do ocenia?”

### WYSTĘPY WILEŃSKIEJ TRUPY

Dziś „Krzyżce, Chiny” grane będą na specjalnym poranku o godzinie 12-ej, o godz. 4.30 popołudniu i 9 wieczorem.

### REWJA W TEATRZE POPULARNYM

W teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) rewja w 20 obrazach pt. „Normalnie gazik”.

Dziś początek o godz. 5.30 pop. 8 i 10 wiecz.

W dni powszednie o godz. 8 i 10 wiecz. Wejście na salę po każdym numerze. Ceny od 50 gr. do 2 zł.

### REWJA - DANCING W KOLUMNIE

Dziś jedziemy wszyscy do Kolumny, albowiem czeka nas tam nadzwyczajna rozrywka. W Cocteilu naprzeciwko dworca odbędzie się o godz. 17.55, zaś o godz. 20.30 dancing. Moc niespodzianek, występ doskonałego zespołu rewjowego, wybór królowej, różne konkursy itp. Do tańca przygrzać będzie doskonała orkiestra. Bufet na miejscu. A więc o 5 spotkamy się wszyscy w Cocteilu.

### „FLIS” I „VERBUM NOBILE”

Jutro o godz. 20.00 nadane będą w radio dwie opery Moniuszki; pełna liryzmu i śpiewności opera — „Flis” oraz „Verbun Nobile” — która jest obrazem barwnym życia kontuszwowej szlachty. Wykonawcami „Flisa” będą: J. Junelli Trembicki (Antoni), Maryla Karwowska (Zosia), Z. Mossoczy (Szostak), A. Golebiowski (Franek), Bolesław Bolko (fryzjerzyk) i Edward Wejssis (Feliks).

Obsada „Verbun Nobile” przedstawia się następująco: Z. Mossoczy (Serwacy), M. Karwowska (Zuzia), A. Wiśniewski (Pan Marcin), E. Mossakowski (Stanisław), Bolesław Bolko (Pan Bartłomiej). Kierownictwo muzyczne obu utworów — dyr. Tadeusz Mazurkiewicz. (r)

### RECITAL WŁADYSŁAWA BURKATHA

Jutro o godz. 18.35 daje swój recital w radio ceniony pianista, Władysław Burkath, który wrócił ostatnio z Litwy, gdzie dawał szereg koncertów, cieszących się powodzeniem. W ramach recitalu — utwory Bacha, Mozarta, Chopina, Szymanowskiego, Rachmaninowa oraz dwie kompozycje własne artysty. (r)

### FELJETONY RADJOWE.

Dnia 10.VII o godz. 19.40 p. Stanisław Adamczewski w feljetonie literackim uczyni przegląd wydawnictw z dziedziny powieści polskiej. (r)

## GRAND-KINO

## Dziś fascynująca premiera!

potężnego filmu reżyserji asystenta von Sternberga Mansfielda Markhama p. t.

# CZŁOWIEK, KTÓRY WRÓCIŁ

Konflikt miłosny damy z towarzystwa, zakochanej w włamywaczu!

W rolach głównych: przepiękna

**CAMILLA HORN**

prezentuje ostatnie modele paryskie i wytworny

**GEORGE BARRAUD**

Akoja tego filmu rozgrywa się w Berlinie, Meksyku i Londynie

Początek o g. 12.30

Nadprogram: Tygodnik Foxa i kreskowy

# Kary na właścicieli domów

którzy ociągają się wypłaceniem z należności dozorcóm

Ostatnio do łódzkiego starostwa grodzkiego napływają częste skargi, kierowane przez związek dozorców domowych O. K. Z. Z., iż szeregowi właściciele domów nie wypłacają dozorcóm zarobków, a gdy ci dopominają się o należność, są usuwani z pracy, tracąc jednocześnie chleb i dach nad głową.

W związku z tem zwołana została w starostwie grodzkiem konferencja, pod przewodnictwem naczelnika Rajna z udziałem przedstawicieli dozorców domowych oraz właścicieli nieruchomości z udziałem posła Prełsiego, Majba i Auerbacha.

Naczelnik Rajn zwrócił przedstawicielom własności nieruchomości uwagę, że wstrzymywanie zarobków i wypłacanie ich weksłami, wystawianymi przez właścicieli domów, jest ścigane na podstawie art. 59 K. K. grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 3 miesięcy.

Właściciele domów oświadczyli w odpowiedzi, iż organizacje ich nie są o tego rodzaju wypadkach powiadomione, że jednak zwołają specjalne zebranie w tym celu, aby poinformować właścicieli domów o rygorach.

Na zakończenie przewodniczący zaznaczył, że w każdym wypadku

zgłoszenia skargi, poczynając od poniedziałku, dnia 10 bm., władze będą wyciągały konsekwencje, kierując do ukarania winnych właścicieli domów. (p)

## Nowy wiceprezes P. K. O.



P. prezydent R. P. mianował p. Kazimierza Kościusza - Strzegockiego, dyrektora technicznego P. K. O. — wice - prezesem Poczтовой Kasy Oszczędności.

Nowomianowany wiceprezes urodził się w r. 1894. Po ukończeniu gimnazjum w Stanisławowie, studiował na uniwersytecie w Wiedniu poczem otrzymał absolutorjum wydziału matematycznego na uniwersytecie w Krakowie. Od 1914 do 1917 roku bierze czynny udział w walkach o niepodległość Polski, początkowo w pierwszej brygadzie gdzie w r. 1915 zostaje ciężko ranny, następnie w 6 p. p. legii, później brał czynny udział w pracach P. O. W. a w latach 1918 — 1921 w wojnie polsko - bolszewickiej.

Po wyjściu z wojska zajmował kierownicze stanowisko w instytucjach przemysłowo - handlowych w Małopolsce i na Górnym Śląsku. poczem w r. 1929 przechodzi do P. K. O., gdzie ostatnio zajmował stanowisko dyrektora technicznego.

Posiada odznaczenia Virtuti - Militari 5 kl., Krzyż Niepodległości, Krzyż Kawalerski Polonja - Restituta oraz Krzyż Walecznych z trzema okuciami.

# Tomaszów

## ROZGORNYCZENIE DZIECI NA KOLONJACH

W bież. roku dzieci z łódzkich szkół powszechnych spędzają ferie wakacyjne na kolonjach w Tomaszowie i rozmieszczone są w tutejszych szkołach powszechnych. Jedną z kolonji tych rozlokowana jest w szkole przy ul. Kolejowej. Przed kilku dniami dzieci w godzinach wieczorowych wszczęły wielki hałas i odmówiły przyjęcia kolacji, która składała się z zepsutej odgrzanej kaszy i jakiejś niesmacznej zupy, oraz zbyt małej racji chleba. Kolacja ta wydana została w miejsce jaj i 2 porcji chleba oraz herbaty. Ponieważ przełożeni nie uważali za stosowne rozpatrzyć tej sprawy, część dzieci w liczbie 20 spakowała swe mantały

i powędrowała piechotą do Łodzi. Tego samego dnia wieczorem niektórzy wrócili na kolonję. Dotychczas nie jest wiadomem, jak sprawa ta została zlikwidowana. Niektóre dzieci zawiadomiły o zajściu rodziców, którzy odniosą się do władz szkolnych.

## OFIARA POLOWANIA

W dniu onegdajszym nauczyciel Markowicz (wieś Lubochnia pod Tomaszowem) wybrał się na polowanie na kaczki i zabrał z sobą chłopca, niejakiego Wicka, dając mu nabity flower. W pewnym momencie w bagnie chłopiec potknął się i flower wypadł. Kula trafiła go w bok. Chłopca przewieziono do szpitala, gdzie stwierdzono u niego przestrzelenie nerek. Stan jego nie budzi obaw.

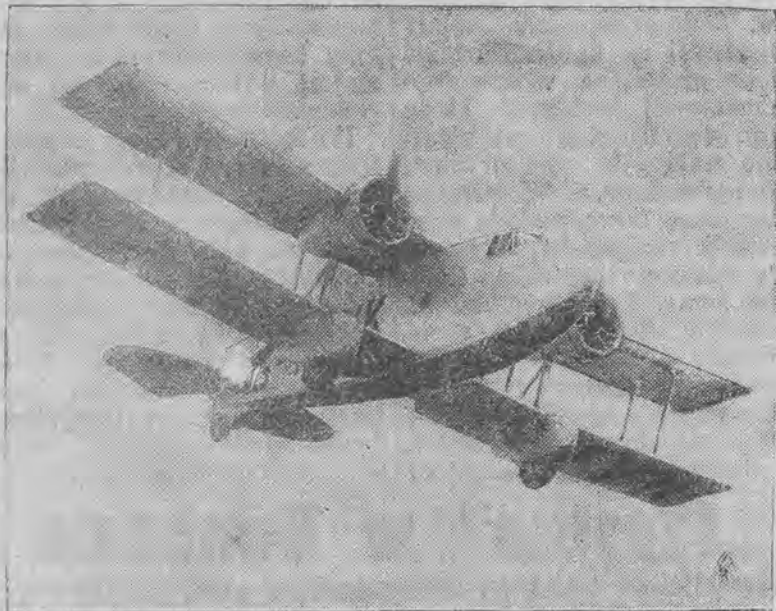
## Metalskop

Amerikanin G. Fisher wynalazł aparat, który przy pomocy prądu o wysokim napięciu rejestruje wszelkie metale, znajdujące się w pewnej od niego odległości. Aparat ten, nazwany metalskopem, umożliwia zastosowanie nietylko przy poszukiwaniu złóż rud metali w ziemi, lecz również przy określaniu miejsca, gdzie przechodzą i znajdują się wszelkie przedmioty metalowe ukryte, jak stare rury, kable, szyny trawersy i t. d.

## Odroczenie konferencji antyhitlerowskiej w Londynie

W dniu wczorajszym do łódzkiej organizacj. prowadzącej akcję bojkotu towarów niemieckich, nadeszła depecha od lorda Malchett'a. Depecha donosi, iż wszechświatowa konferencja antyhitlerowska, która miała się odbyć w Londynie, została odroczone z powodu nieprzygotowania matryjału przez niektóre kraje.

## Nowy typ samolotu



Na zdjęciu naszym widzimy najnowszy typ aeroplanu, używanego od niedawna w angielskiej pocztowej służbie lotniczej.

## "IRENIT"

PIOTRKOWSKA NR. 89. ☎ TELEF. 223-38.

TŁUMACZENIA  
PRZEPISYWANIE  
NA MASZYNE  
POWIELANIE  
DRUKÓW

## Bogaty program wycieczek

### Wycieczki do uzdrowisk

W dniu dzisiejszym wyruszają zapowiedziane przez nas wycieczki do Krynicy, Truskawca i Jaremca.

Pociąg do Krynicy odchodzi o godz. 21.40 z dworca Fabrycznego a do Jaremca i Truskawca o godzinie 20.08 z dworca Kaliskiego.

Pozostałe bilety nabyć można jeszcze w dniu dzisiejszym od godziny 10 do 12 w biurze Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64).

Na bieżący tydzień zapowiedziane są wycieczki do wszystkich uzdrowisk Polski, a mianowicie: Morszyna, Jaremca, Worochoy, Zaleszczyk, Iwonicza, Żegiestowa, Muszyny, Rabki - Zdroju, Nowego Targu, Krynicy, Truskawca i Zakopanego.

Blizsze szczegóły będą podane w najbliższych dniach.

### Jedziemy nad polskie morze!

Łódzki oddział Wagons Lits Cook organizuje w porozumieniu ze Związkiem rezerwistów i Związkiem marynarzy rezerwy pod opieką i protektorem kontradmirała Unruga wycieczkę do Gdyni w dniach od 15 do 18 lipca.

Wyjazd z Łodzi w sobotę, dnia 15 lipca o godz. 20.50 z dworca Kaliskiego specjalnym pociągiem w wagonach pullmanowskich, przy czem każdy pasażer przed wyjazdem otrzymuje numer miejsca w wagonie. Powrót z Gdyni we wtorek w godzinach porannych do Łodzi.

Przejazd w obie strony wynosi zł. 14.70 wraz ze zwiedzaniem portu na dwóch holownikach specjalnie zarezerwowanych dla wycieczki.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje wyłącznie biuro podróży Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64) od godz. 9 rano do 9 wiecz.

### Do Rumunii bez paszportów

Igrzyska letnie Wszechświatowe go związku Makabi odbędą się w sierpniu 1933 r. w Czerniowcach. Stanowią one pierwszy krok w bogatym programie gimnastyczno-sportowym, opracowanym z racji przygotowań do II Makabiady, która w roku 1935 odbędzie się w Palestynie.

Honorowy prezes W. Z. Makabi

lord Melchett i lady Erleigh objęli protektorat nad igrzyskami w Czerniowcach i zapowiedzieli swą obecność.

Organizowanie wycieczek na terenie całej Polski do Czerniowiec zostało powierzone światowej organizacji podróży Wagons Lits Cook co daje gwarancję, że wycieczki będą należycie przeprowadzone.

Wszyscy uczestnicy wycieczek będą mogli korzystać ze znacznych ulg przyznanych przez władze polskie i rumuńskie.

Blizsze szczegóły podamy w najbliższych dniach; wszelkich informacji zasięgnąć można w oddziale Wagons Lits Cook (Piotrkowska 64).

### Program wycieczek Polskiego Tow. Krajoznawczego

15, 16 i 17 lipca oddział warszawski P. T. K. razem z oddziałem łódzkim organizuje wycieczkę w Góry Świętokrzyskie. Od Kielec autokarem. Prowadzi p. L. Bartłimiński.

29 lipca 4-tygodniowa wycieczka w góry Rumunii, traktowana jako obóz turystyczny. W programie Lwów, Worochoy, Jasina, Dolina Cisy, Alpy Rodniańskie, pasmo Borgo, Bystrzyca, pasmo Kelemen, dolina Złotej Bystrzycy, Varta Dornoi, wąwóz Mesticanesti, Campolung, Suszeczawica, Putna, Seret, Czerniowce, Chocim, Zaleszczyki, Łódź. Prowadzi p. Stanisław Lenartowicz.

6 sierpnia jednodniowa wycieczka do lasów Wiaczyńskich. Prowadzi p. Strawiński.

13, 14 i 15 sierpnia oddział warszawski P. T. K. razem z oddziałem łódzkim organizuje wycieczkę do puszczy Białowieskiej. Prowadzi p. profesor Kloska.

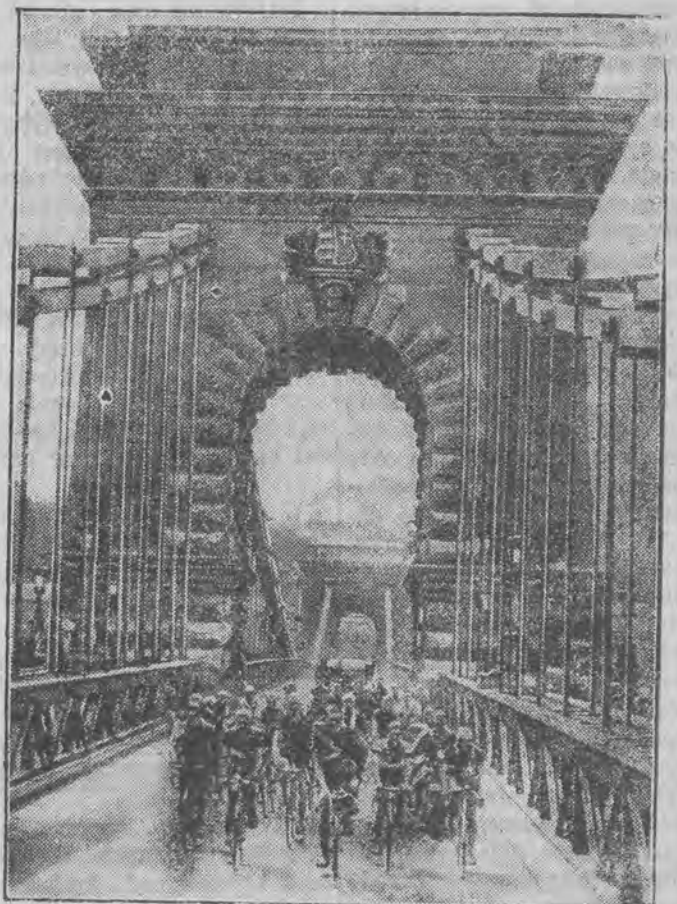
20 sierpnia jednodniowa wycieczka do Skierniowa. Prowadzi p. Strawiński.

Blizszych szczegółów i informacji udziela kancelarja PTK. Aleje Kościuszki 17 we wtorek i piątek od godziny 16 do 20.

## OZORKÓW

W kioskach gazetowych A. Czurapskiej w Rynku oraz przy ul. Łęczyckiej można zamówić prenumeratę pism oraz przyjmowane są ogłoszenia do pism krajowych i zagranicznych

### "Tour de Hongrie"



Uczestnicy wyścigu dokoła Węgier na uście łancuchowym w Budapeszcie.

BEZKONKURENCYJNY  
REPERTUAR FILMOWY  
Dźwiękowego Kina

## "CAPITOL"

Dziś i dni następnych!  
**W Tajnej Służbie**  
W rol. gł. NANCY CAROLL  
GEORGE RAFT

**Wkrótce! EKSTAZA**  
z Hedy Kiesler, Aribert Megg  
Reż. G. Machaty

**Syn Dżungli**  
w roli głównej - Buster Grabbe  
olimpijski mistrz pływacki  
**ZUZANNA LENOX**  
Greta Garbo - Clark Gable

**Burlak Artem**  
Prod. „SOWKINO”  
Reżyserji Piotra Bytow

**Dr. Moreau** wg G. Wellsa  
Charles Laughton, Lugosi Bela,  
Lella Hyams

**GDYBYM MIAŁ MILJON**  
Aryadziela Lubicwa przy udziale 6 reżyserów w wykonaniu 15 osobowych gwiazd ekranu

**PIEŚŃ NOCY**  
Reż. Litwała z królem tenorów Janem Kiepsza

**Złote Siedla** Reż. Lubicwa  
Miriam Hopkins, H. Marshall

**LICYTACJA MIŁOŚCI**  
Sari Maritza, Charlie Ruggles

**Planowana waluta**

W piątkowym „Głosie” zwróciliśmy uwagę na znamienne posunięcie delegacji polskiej w Londynie, która przystąpiła do bloku państw popierających złotą walutę. Przyciążając uwagi „Gospodarki Narodowej” zaznaczyliśmy, że walutę złotą otacza nim świętość, który nam przesłania rzeczywistość gospodarczą. Wywody te nasuwają się sugestywnie niejako przy analizie pewnych zjawisk światowej polityki walutowej. Polityka gospodarcza idąca w kierunku gospodarki planowej nie omięła również i walut. Pewne sfery ekonomistów w lansują ostatnio kontrole wartości pieniądza czyli t. zw. pieniądź planowy. Motywują oni to tem, że pieniądź stracił obecnie swą pierwotną główną rolę nie wzruszonego miernika wartości i powinien stać się jedynie czynnikiem równowagi, paraliżującym eksperymenty gospodarcze.

Pierwsi wkroczyli na tę drogę Anglicy, którzy w okresie poprzedzającym dewaluację funta stanęli wobec coraz bardziej kurczącego się eksportu. Deprecjacja funta umożliwiła obniżenie płac robotniczych bez zatargów społecznych, przyczyniła się do spadku bezrobocia i wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, a wreszcie stworzyła podstawy dla konkurencji z eksportem amerykańskim. To było nie jako hasłem dla ugruntowania teorii pieniądza planowanego. Teorie te szybko przeniknęły do Stanów Zjednoczonych, tembardziej, że realizacja ich dotknęła bardzo boleśnie eksport Stanów Zjednoczonych. Skoro yankesi na własnej skórze odczuli skutki angielskiej gospodarki planowanej, zastosowali oni ją bardzo szybko i bardziej radykalnie w dziedzinie gospodarki amerykańskiej.

W tych warunkach powstają zupełnie nowe koncepcje waluty i polityki walutowej. Chodzi raczej o sytuację gospodarczą, o powrót do prosperity bez względu na to, jak pospiesznie to odbija się na pokryciu waluty i na stosunkach międzynarodowych. Te dwa przykłady dewaluacji oddziaływać mogą niezwykle zachęcająco na mniejsze państwa, tembardziej, że kraje dekurujące wytrwają przy złotym parytecie walczą z wielkimi trudnościami.

Jutro waluty złotej jest niepewne: nie wiemy jak długo Francja ze względu na swój stosunek do Ameryki i Anglii będzie chciała stać na czele bloku złotego; sytuacja walutowa w Niemczech od dawna już dojrzała do inflacji i w tych warunkach problem pieniądza planowanego wysuwa się niejako na czoło zagadnień gospodarczych.

Powracając jeszcze do cytowanego przez nas artykułu „Gospodarki Narodowej” zwrócić musimy uwagę na podkreślone przez autora ujemne cechy waluty złotej. Zalicza on do nich konflikt wybuchający w okresie każdego przesilenia gospodarczego, między stałością kursów zagranicznych a stałością krajowego poziomu cen. Konsekwencją niemożności kontrolowania światowego poziomu cen jest zupełna bezradność poszczególnych krajów, związanych walutą złotą wobec wahań swoich wewnętrznych poziomów cen. Są okresy, kiedy skrepowanie gospodarstwa światowego dochodzi do absurdum. W takich warunkach utrzymywanie łączności z walutą złotą staje się w okresie przesilenia gospodarczego samoistną przyczyną ustawicznego pogłębiania się tego przesilenia.

Rozstrój ten przechodzi bez żadnego oporu na poziom cen w kraju chcącego utrzymać walutę złotą i za pośrednictwem tejże waluty łączność z nielustniejącym w praktyce gospodarstwem światowym, doprowadzając gospodarstwo narodowe do zupełnego upadku. Jest wtedy nakazem zdrowego rozsądku porzucić walutę złotą, ponieważ

**„Nieprzejrzysta sytuacja na wschodzie”**

**Prowokacyjna antypolska działalność kredytowej wywiadowni niemieckiej**

Z kół przedstawicieli handlowych zwracają uwagę na niesłabnącą działalność znanego światowego biura informacji p. t. „Auskunftei W. Schimmelpfening” z centralą w Berlinie.

Powyższe biuro informacyjno-kredytowe, cieszące się w światowych kręgach handlowych dość dobrą opinią i znaczną popularnością, od chwili przewrotu hitlerowskiego, zaczęło w dziwny sposób „informować” swych klientów, którzy pragnęliby wejść w stosunki handlowe z firmami polskimi.

Mieliśmy możność obejrzeć kilka

egzemplarzy „informacji” udzielonych przez powyższe biuro firmom zagranicznym o firmach łódzkich. Informacje te, dotyczące przypadkowo najpoważniejszych łódzkich firm średniego przemysłu, zaopatrzone są w dziwny i nie mający nic wspólnego z fachowymi informacjami „dodatek polityczny”. Dodatek ten składa się z idiotycznych ogólników o... nieprzejrzystej sytuacji politycznej na Wschodzie (Umübersichtliche Lage in Osten).

Insynuacje te, na niczem nieoparte, zakończone są gorącymi przestrożkami przed zawieraniem

transakcji z firmami polskimi w ogóle, łódzkiemi w szczególności. Ten aż nadto dziwny sposób informowania niemieckiego biura wywiadowczo-kredytowego wskazuje na niestychaną, celową robotę antypolską, mającą na celu szkodzenie polskiemu przemysłowi, drogą siania nieufności wśród zagranicznych firm do stosunków z Polską. Powyższa działalność biura niemieckiego, mającego swą siedzibę w kraju, który w bezprzykładny sposób ograbia swych wierzycieli, zasługuje na napiętnowanie.

**Mianowanie syndyka**

sp. akc. „Przemysł Wełniany Fr. Kinderman”

W sprawie upadłości firmy „Przemysł Wełniany Franciszek Kinderman, Sp. Akc.” (Łąkowa 1) odbyło się zebranie wierzycieli masy.

W zebraniu brało udział 19 wierzycieli, w imieniu których stawali adwokaci: Menkes, Wolski, Moszkowski, Markowicz, Lange i Alfred Vogel, pełnom. upadłej firmy adw. Zauberman i kurator masy adw. Deczyński.

Przed złożeniem sprawozdania kuratora masy adw. Markowicz zgłosił wniosek o odroczenie zebrania na inny termin, ze względu na otrzymanie zawiadomień na krótki czas przed majacem się odbyć zebraniem.

Dodać należy, iż zarząd masy wyznaczył wcześniej, bo w ósmym dniu, nie jak zwykle w piętnastym dniu ogłoszenia upadłości, zebranie wierzycieli ze względu na wyznaczony na dzień 7 lipca r. b. termin licytacji nieruchomości masy za dług Towarzystwa Kredytowego m. Łódź, aby syndyk miał możliwość przeprowadzenia pertraktacji, co do uchylenia tych licytacji.

Ponieważ większość wierzycieli oponowała przeciwko odroczeniu zebrania, sędzia komisarz wniosku tego nie uwzględnił, poczem kurator masy złożył sprawozdanie, przyjęte przez wierzycieli do wiadomości.

Ze sprawozdania wynika, iż bilans masy zaczyna się sumą złotych 2.729.023 zł., z czego w pasywach kapitał akcyjny wynosi 800 tysięcy złotych.

Największą ilość głosów obecnych wierzycieli (19) jako kandydat na syndyka otrzymał adwokat Deczyński, kurator masy. Z głosujących wierzycieli 14 wypowiedziało się za mianowaniem jednego syndyka, zaś pięciu wierzycieli wniosło o dwóch syndyków.

Sąd mianował syndyka w osobie adwokata Deczyńskiego.

W sprawie ogłoszonej przed paroma dniami upadłości firmy „Izrael Wiener i S-ka” (Nowomiejska 2) oraz jej właścicieli Izraela Wienera i Pinkusa Dembińskiego, sąd oddał upadłych pod dozór policji.

W marcu ub. r. ogłoszono upadłość firmie „Gustaw Mauch” biuro elektrotechniczne i warsztaty reperacyjne (Piotrkowska 240) oraz jej właścicielowi. Na zebraniu ostatecznym masy upadłości upadły zgłosił gotowość zapłacenia 50 proc. wszystkich długów nieuprzywilejowanych, bez procentów

stałość kursów zagranicznych nie przyniesie żadnych korzyści, a brak kontroli nad krajowym poziomem cen staje się źródłem olbrzymich strat.

i kosztów, w 5 równych ratach półrocznych, licząc od uprawomocnienia się układu i zobowiązał się zabezpieczyć należności na swej nieruchomości.

Powyższe warunki na wniosek wierzycieli zostały uzupełnione tem, iż współwłasność Frydy Mauchowej na nieruchomości nie może być obciążona żadnymi wierzytelnościami przed uzyskaniem powyższego wpisu.

Układ uzyskał zgodę wszystkich obecnych na zebraniu wierzycieli.

jednak w terminie przeznaczonym na zgłaszanie sprzeciwów przez wierzycieli, pełnomocnik wierzyciela Adolfa Meistersa wniosł opozycję, w której domagał się niezatwierdzenia układu, gdyż zdaniem jego upadły warunków układowych nie będzie mógł wykonać.

Sąd opozycji tej nie uwzględnił i układ zatwierdził, wobec zgody ustawowej większości wierzycieli, wyrażających dostateczną ilość sumy należności.

**Porozumienie w kartelu zostało ostatecznie osiągnięte**

W związku z wystąpieniem z kartelu przedsiębiorców 11 firm, w dniu wczorajszym odbyło się w zreszce'u producentów przędzy bawełnianej zebranie członków, zwołane przez zarząd, celem rozpatrzenia propozycji, zmierzających do uzgodnienia stanowisk poszczególnych grup przedsiębiorców.

Z ogólnej liczby członków zrzeszenia, wynoszącej obecnie 28, stawilo się na zebraniu 20 członków, w tem połowa członków, reprezentujących mniejsze przedsiębiorstwa poniżej 25 tysięcy wrzecion.

Przewodniczący zebrania prez. zarządu p. W. Laehert złożył sprawozdanie z przebiegu dotychczasowych pertraktacji z firmami, które z kartelu wystąpiły, poczem zreferował wnioski zarządu, co do warunków, w myśl których zarząd proponuje uzgodnić sporne kwestje.

Propozycje zarządu zostały w drodze imiennego głosowania przyjęte przez wszystkich uczestników zebrania, za wyjątkiem jednego, powstrzymującego się od głosu.

W związku z powyższym należy przypuszczać, że już w dniach najbliższych dojdzie do ostatecznego porozumienia oraz, że firmy, które wystąpiły w swoim czasie z kartelu, ponownie doń wstąpią, tembardziej, iż za wnioskiem zarządu głosowały wszystkie mniejsze przedsiębiorstwa.

Jednocześnie przyjęto do wiadomości, że norma uruchomienia w przedsiębiorstwach łódz-

kich, należących do kartelu, poczynając od następnego okresu nie będzie mogła przekraczać 46 godzin tygodniowo.

**Rujnująca anomalja**

Władze winny załatwić sprawę opłat stemplowych na rachunkach

Kilka tygodni temu urząd stemplowy przystąpił do kontroli ksiąg grzbietowych i kopjowych wydawanych rachunków, domagając się opłaty stemplowej na kopjach względnie na grzbietach, wbrew dotychczasowej praktyce, kiedy to opłaty stemplowe uskutecziano wyłącznie na oryginałach rachunków. W związku z powyższą nową metodą stemplowania rachunków, szereg firm zmuszony był uiścić kolosalne sumy. Zaznaczyć należy, iż według ujęcia władz stemplowych, w wypadkach zakwestjonowania grzbietów, należy ściągnąć od wszystkich odbiorców oryginalnych rachunków, co niejednokrotnie w praktyce

nie daje się przeprowadzić.

W powyższej sprawie związeki gospodarze zwrócili się do ministerstwa z prośbą o przywrócenie poprzedniego sposobu kasowania opłaty stemplowej, a mianowicie na oryginalnych rachunkach.

Do tej pory jednak ministerstwo sprawy tej nie załatwiło, przeciwnie, zaakceptowało kilka wypadków, kiedy firma zmuszona była uiścić poważne nadwyżki opłaty, przypadające z tego tytułu. Jest rzeczą zrozumiałą, że okoliczność ta winna wywołać dalszą interwencję, celem usunięcia anomalji, która w praktyce spowodować może poprostu ruine bardzo wielu firm. (ag)

**„Czystka” w Donbasie**

Rząd sowiecki przeprowadza reorganizację przemysłu węglowego

Rząd sowiecki poświęca ostatnio dużo uwagi kopalnictwu węglowemu w Zagłębiu Donieckim. W Zagłębiu tem systematycznie zaniedbuje się plan węglowy, co zagraża nie tylko komunikacji w Rosji południowej, ale wytwórczości przemysłowej, 1/3 jej podtrzymanie i rozwój jest niemożliwy bez regularnego dostarczania należytej ilości opalu. W związku z tem, rząd sowiecki wydał cały szereg rozporządzeń, dotyczących reorganizacji kopalnictwa węglowego w Zagłębiu Donieckim. Zapowiedziano gruntowną „czystkę” w administracji Zagłębia, a równocześnie

wśród inżynierów, personelu technicznego i robotników prowadzona jest intensywna propaganda w kierunku większego zainteresowania pracą i wytwórczością. Aby pobudzić pracowników do intensywniejszej pracy, podniesiono płace przeciętnie o 25 proc. Poza tem zaprowadzono system udzielania nagród najlepszym robotnikom i technikom. Wszystkie władze sowieckie w Zagłębiu Donieckim otrzymały szczegółowe instrukcje, jak należy zreorganizować wydobywanie węgla oraz dokonać przebudowy Zagłębia.

**Dolar 6.15!**

Marka dalej wyżkuje

Wobec soboty, ruch na rynku dolarowym w dniu wczorajszym był bardzo słaby.

Jakkolwiek podaż dolarów była nieco zmniejszona, to jednak uważać to należy za objaw normalny, występujący stale w dni sobotnie.

Bank Polski obniżył dalej kurs dolara, płacąc tylko zł. 6.00, w obrotach prywatnych pozagiełdowych kurs ten kształtował się w granicach od zł. 6.10 w żądaniu do zł. 6.15 w placeniu. Wzmocniły się w najważniejszym stopniu dolary złote, których orientacyjny kurs notowano w granicach od zł. 9.35 w żądaniu do zł. 9.30 w placeniu.

Marki niemieckie notowano nadal pod znakiem tendencji mocnej, ilość jednake swarytych transakcji, była minimalna.

O godz. 11 Bank Polski podwyższył kurs dolara do 6.10.

**Notowania bawełny**

LIVERPOOL  
Loco 6.40 lipiec 5.89 sierpień 5.90 wrzesień 5.90 październik 5.90 listopad 5.91 grudzień 5.92 styczeń 5.93 luty 5.95 marzec 5.97 kwiecień 5.98 maj 6. — czerwiec 6.01 lipiec 6.03.  
Egipska: loco 8.51 lipiec 7.96 październik 8.03 listopad 8.09 styczeń 8.16 marzec 8.24 maj 8.32 czerwiec 8.39.  
Upper: loco 7.58 lipiec 7.14 październik 7.08 listopad 7.09 styczeń 7.13 marzec 7.17 maj 7.20 czerwiec 7.23.

BREMA  
Loco 11.97 lipiec — październik 11.57 grudzień 11.74 styczeń 11.80 marzec 11.94 maj 12.06.

ALEKSANDRIJA  
Lipiec 15.05 listopad 15.05 styczeń 16.25 marzec 16.59.  
Ashmouni: sierpień 13.18 październik 12.85 grudzień 13.07 luty 13.30 kwiecień 13.50.

## Final turnieju w Wimbledon

### Crawford i Wills Moody mistrzami świata Słynny dubl Borotra-Brugnon niepokonany

Punktem kulminacyjnym turnieju tenisowego w Wimbledon była oczywiście finałowa rozgrywka w grze pojedynczej panów. Na korcie stanęły przeciw sobie dwie najlepsze rakiety świata: Vines i Crawford. Walka ta zapowiadała się niezwykle sensacyjnie.

to też wszystkie miejsca na stadionie były wyprzedane.

Crawford zabłysnął znów swym wielkim talentem i po raz trzeci z rzędu dowiódł swej wyższości nad kalifornijczykiem, który wreszcie natrafił na godnego siebie przeciwnika.

Gra prowadzona była nadzwyczaj ostro. Pięć setów trwało przeszło 2 godziny. Crawford lepiej wytrzymał trud tego niezwykle ciężkiego meczu. Zwłaszcza w ostatnim secie kondycja fizyczna mistrza Australii okazała się czynnikiem decydującym i przecylnie-

ła szale zwycięstwa na jego stronę. Mistrz świata Vines był zupełnie wyczerpany. Crawford zastosował lepszą taktkę i przelamawszy opór przeciwnika w drugim secie, wygrał trzeciego dość łatwo, natomiast następnego oddał, rezerwując siły na decydującą chwilę.

Wynik spotkania dwóch tytanów rakiety brzmi 4:6, 11:9, 6:2, 2:6, 6:4 dla Crawforda, który do zaszczytnego tytułu mistrza Francji dołączył jeszcze nie mniej zaszczytny tytuł mistrza Wimbledon, a co ważniejsze i tytuł nieoficjalnego mistrza świata.

W grach mieszanych dalsze zwycięstwo odniosła para niemiecka Cram, Krahwinkel, dochodząc do finału. W półfinale Niemcy pokonali parę angielską Godfee, Kingsley w dwóch setach 6:3, 8:6.

LONDYN, 8 VII. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

W sobotę zakończony został wielki międzynarodowy turniej tenisowy w Wimbledon, przyczem rozegrane zostały finałowe mecze w grze pojedynczej pań, w grze podwójnej pań i pań, oraz w grze mieszanej.

W grze pojedynczej pań do finału zakwalifikowała się mistrzyni świata Wills Moody i angielska Round. Po raz pierwszy w historii mistrzostw Wimbledonu, od czasu wycofania się słynnej Zuzanny Len gien Wills Moody stoczyła ciężką walkę, a nawet oddała swej przeciwniczce seta. Ostatecznie p. Wills zwyciężyła w stosunku 6:4, 6:8, 6:3, zdobywając szósty raz z rzędu tytuł mistrzyni Wimbledonu.

W finale gry podwójnej pań triumf święciła mistrzowska para świata, Borotra, Brugnon. Przeciwnikami jej były japończycy Nunoi, Satoh, którzy poprzedniego dnia wygrali z parą australijską Crawford, Mac Grath. Stary dubl francuski odniósł zwycięstwo w czterech setach w stosunku 4:6, 6:4, 6:3, 7:5.

W grze mieszanej do finału doszła para niemiecka Krahwinkel, Crumm, która też pokonała swych przeciwników w dwóch setach na 7:5, 8:6.

Wreszcie w grze podwójnej pań tytuł nieoficjalnych mistrzyni świata po raz wtóry przypadł w udziale pp. Mathieu, Ryan. Zainteresowanie w ostatnim dniu turnieju obrzymie.



ZWYCIĘZCA I POKONANY.

Crawford (Australja).

Vines (Stany Zjednoczone).

### Lekkoatletyczne zawody Hakoahu

Wczoraj na boisku Widzewa odbyły się lekkoatletyczne zawody klubowe Hakoahu, w których wzięło udział 80 zawodników i zawodniczek. Osiągnięto następujące wyniki:

Grupa żeńska: 50 m. Sztajnowna 7 sek., skok wżwyz z miejsca Fajnowna J. 0,91 m., dysk oburącz Sztajnowna N. 39,23 m.

Grupa chłopców: skok wżwyz z miejsca Mandelbaum 0,90, rzut kulą oburącz Krakowski 17,34, bieg 300 m. Jarchowscy 44,3.

Grupa juniorów: skok wżwyz z miejsca Weinber 1,18 m., bieg 300 m. Rubin 42,1 s., trójskok Rubin 10,33 m.

Grupa męska: skok wżwyz z miejsca Laufer 1,27,5 m., bieg 300 m. Kaplan i Laufer w czasie 39,1 s., trójskok Kaplan 11,76 m., bieg 5,000 m. Celmajster 17,46,2.

### Drugie miejsce zajęła p. Koźmianowa

Na zawodach automobilowych w Czechosłowacji startowała, jako jedyna przedstawicielka Polski p. Koźmianowa w kategorii wozów turystycznych. P. Koźmianowa zajęła w ostatecznej klasyfikacji drugie miejsce za czeskim kierowcą Szmukiem, mając od niego czas o 11 sekund gorszy.

### Program mistrzostw pływackich Dwudniowa impreza na basenie ŁKS-u

Drugie mistrzostwa pływackie o brygu łódzkiego rozegrane zostaną w przyszłym tygodniu w dniach 11 i 12 lipca. Zawody odbędą się w basenie pływackim ŁKS, przyczem program przewiduje rozpoczęcie mistrzostw o godz. 16,30.

W pierwszym dniu rozegrane zostaną następujące konkurencje: Zawodnicy: 400 m. styl. dow. kl. II.

- 100 m. styl dowol. kl. I, II, III.
- 100 m. nawznak kl. III
- 5x50 m. styl. dow. klasa II
- 200 m. styl klas. klasa III
- 100 m. styl nawznak kl. I i II
- Skoki z trampoliny 3 mtr.
- 3x100 styl zmienny kl. III
- 4x200 styl. dowolny kl. II
- 1500 m. styl dow. kl. II i III
- Zawodniczki: 400 m. styl dow. klasa III

100 m. nawznak klasa III  
3x50 styl zmienny kl. III  
Drugiego dnia program przewi-

### Rekord szybkości pociągu

Nowy rekord szybkości na kolejach żelaznych ustalił pociąg pociąg pociąg na linii Monachjum - Stuttgart, który przebiega przez 240 km, w jedną godzinę 40 minut, czyli 150 km. na godzinę.

### Jubileusz 20-lecia Ł.L.T.K. Wielki turniej międzynarodowy w Helenowie

Bieżący rok przynosi nam aż trzy jubileusze klubowe. Ju bileusz obchodzą ŁKS. i Widzew, a ostatnio również zdecydował się obchodzić swój jubileusz najstarszy klub tenisowy w Łodzi, Łódzki Lawn Tennis Klub.

Mianowicie w bież. roku upływa 20 lat od chwili powstania w naszym mieście Ł. L. T. K. i z tej okazji jubilat projektuje urządzenie w Łodzi wielkiego turnieju tenisowe-

duje dalsze konkurencje.

Zawodnicy: 400 m. styl. dow. kl. III

- 200 m. styl klas. kl. II
- 100 m. styl klas. kl. III
- 3x50 styl dow. kl. III
- 100 m. styl dow. kl. II
- 3x100 m. styl zmienny kl. II

Zawodniczki: 100 m. styl dow. kl. III

- 100 m. styl klas. kl. III
- 4x100 styl. dow. kl. III.

Zgłoszenia przyjmowane będą jeszcze w dniu dzisiejszym do godziny 17. Kierować je należy na ręce p. Kędzierskiego, stadion ŁKS.

### Doskonaly rzut Heljasza Wyniki międzynarodowych mistrzostw Anglii

LONDYN, 8 VII. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Na międzynarodowych mistrzostwach lekkoatletycznych Anglii, jako jedyny przedstawiciel Polski startował Heljasz w swej specjalności — w rzucie kulą. Heljasz w konkurencji tej zajął pierwsze miejsce, ustalając doskonały wynik, wyno-

szący 15,71, a więc lepszy od rekordu Anglii. Zaznaczyć należy, że takiego wyniku w tegorocznym sezonie lekkoatletycznym nikt w Europie jeszcze nie osiągnął.

Pozatem z zawodników zagranicznych bieg na 440 jardów z płotkami wygrał mistrz włoski Facelli, bijąc ponownie słynnego lorda Burkheya, a w biegu na 5.000 mtr. pierwsze miejsce zajął doskonały biegacz fiński Lehtinen w czasie 14:19, a więc zaledwie o 2 sekundy gorszym od ustalonego przez siebie w roku ub. rekordu światowego. W pozostałych konkurencjach pierwsze miejsca zajęli Anglii.

Heljasz, który początkowo miał wyjechać na zawody do Amsterdamu, po porozumieniu się z zarządem PZLA, wyjeżdża na międzynarodowe zawody do Sztokholmu.

### Humorystyczne zawody pływackie Nowe rekordy Polski Szrajbmana i Karliczka

WARSZAWA, 8 VII. (Tel. wł. „Głosu Porannego“).

Wczoraj na basenie Legii odbyły się sensacyjne zawody pływackie z udziałem zawodników zagranicznych. M. in. startowali również dwaj mistrzowie świata, zwycięzcy olimpijsey w skokach amerykańsin Smith i egipcjanin Samaik.

Świetni zawodnicy ci startowali rozumie się poza konkursem. Niedosięgnięty swój kunszt wykazali w humorystycznym skeczu, w którym Smith odegrał rolę nauczyciela, a Samaiki — ucznia. Sztuczki niedosięgniętych skoczków, grańczyły z akrobatyką cyrkową i serdecznie ubawiły liczną zebraną publiczność. Takiej humorystycznej imprezy sportowej w Polsce jeszcze nie było.

Pozatem odbyły się zawody pływackie, w których osiągnięto bardzo dobre wyniki, a m. in. padły też i rekordy Polski.

W biegu na 100 m. nawznak zwyciężył Karliczek w czasie 1:15,4, a więc lepszym od rekordu Polski, który należał do niego o 3,4 sek. Drugim był Heiling (Bratislava) czas 1:17,7.

Na 100 mtr. stylem dowolnym niemal jednocześnie do mety przybyli: Bocheński, węgier Szeley i Messelin. Sędziowie po naradzie przyznali zwycięstwo Bocheńskiemu, a drugie miejsce Szeley'emu. Czas zwycięzcy 1:01,6. Na dalszych miejscach Karliczek i Szrajbman.

200 m. stylem klasycznym wygrał Szrajbman II z Legii w czasie 3:00,4 sek., ustalając nowy rekord Polski.

W sztafecie 3x50 polska sztafeta w obsadzie Szrajbman, Bocheński Karliczek wygrała do sztafety zagranicznej Heiling, Szeley, Messelin. Już na pierwszej zmianie Szrajbman nadrobił 2 — 3 metry i przewagę tę utrzymał. Czas polskiej sztafety 1:23,8.

### Kożeluch będzie trenował naszych tenisistów przed meczem z Włochami

Zaproponowany przez Polską związek tenisowy termin meczu o puchar Davisa między Polską a Włochami został przez Włochów zaakceptowany, jednak przyszli przeciwnicy nasi wyrazili życzenie, by mecz ten odbył się we Włoszech.

Zarząd Polskiego związku tenisowego, korzystając z przysługującego mu prawa, postanowił z propozycji tej nie skorzystać, to też mecz definitywnie odbędzie się w Warszawie.

Szanse nasze na zwycięstwo równają się niemal zeru, tem niemniej nasze czynniki miarodajne, pragnąc uzyskać jaknajlepszy wynik w tym meczu, postanowiły zorganizować obóz treningowy dla naszych reprezentantów, by odpowiednio przygotować ich do ciężkiej przeprawy. Obóz ten uruchomiony będzie w końcu bieżącego miesiąca w Warszawie, a na trenera zaangażowany ma być znakomity czeski zawodowiec Kożeluch.

Do akt. Nr. Km. 1123/IX/33  
**Obwieszczenie.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 9, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej 37 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 18 lipca 1933 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Brzezińskiej 72 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: maszyn stolarskich oszacowanych na sumę zł. 3675.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
 Łódź, dn. 4.7.33  
 Komornik Stanisław Praybora

Do akt. Nr. Km. 1465 | 1933  
**OBWIESZCZENIE**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 14 Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Al. I-go Maja 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 14 lipca 1933 r. od godz. 12-ej w Łodzi przy ul. Zakątnej 34 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: kreutz-masyne mechanicznej oszacowanej na łączną sumę zł. 800 którą można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.  
 Łódź, 30.6.1933 r.  
 Komornik (-) St. Dulkowski

Do akt. Nr. 2043/33  
**Ogłoszenie.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10 zam. w Łodzi przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 1050 UPC. ogłasza, że w dniu 13 lipca 1933 r. od g. 10 rano w Łodzi przy ul. Zgierskiej 69 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f. „Wykończalnia i Farbiarnia Ludwik Kaiserbrecht” składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 4.150.—  
 Łódź, 28.6.1933 r.  
 Komornik (-) Ludwik Hollas

Do akt. Nr. Km 1460—1933  
**Obwieszczenie**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 10-go zamieszkały w Łodzi przy ul. Przejazd 40 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 13 lipca 1933 r. od godz. 11 w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 96 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do maglowania towarów i 3-oh masyne do prasowania oszacowanych na łączną sumę zł. 11500.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym  
 Łódź, dn. 28.6.1933  
 Komornik Ludwik Hollas

Do akt. Nr. Km. 1150 | 33  
**OBWIESZCZENIE.**  
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14, Stanisław Dulkowski zam. w Łodzi przy ul. Aleja I-go Maja 34 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dniu 18 lipca 1933 r. od godz. 12 w Łodzi, przy ul. Śródmiejskiej 65 odbędzie się licytacja ruchomości, a mianowicie: kredensu, szafy, toalety, stolika, stołu, 4-oh krzesel i nocnej szafki oszacowanych na łączną sumę 795 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.  
 Łódź, 7.7.33  
 Komornik ws. Leon Wąsowski

**ŁADNE LISY PO 100 ZŁ.** w wielkim wyborze poleca **Skład FUTER 12 NARUTOWICZA 12** TELEFON 134-66.

**Ogłoszenia Fuchs'a to mur**  
 o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do  
**Akwizycji ogłoszeń FUCHS a**  
 PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

**UDAJĄC SIĘ NA URLOP WYPOCZYNKOWY,**

NALEŻY KONIECZNIE ZAOPATRYĆ SIĘ W MYDŁA PERFUMY WODY KOLONSKIE, PUDRY, KREMY I T. P.  
**ARTYKUŁY KOSMETYCZNE**  
 KTÓRE NAJLEPIEJ ZAKUPIĆ MOŻNA  
**W PERFUMERJI J. DRUKERA**  
 ZAWADZKA 5 TEL. 175-92.  
**CENY NISKIE. DLA HURTOWNIKÓW RABAT.**

FABRYKA NAPOI GAZOWYCH  
**„Zródło” Łódź**  
 zawiadamia Sz. Klientelę, iż wydane zostały  
**ABONAMENTY**  
 na 20% ulgowe nabywanie wszelkich własnych napoi gazowych.  
**12 miejsc sprzedaży!**  
 Szczegóły w kioskach i sklepach f-my „Zródło”

**„HYGIENA”**  
 Łódź, Andrzej 1.  
 Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, trowowania, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie blat i masek oraz czyszczenie okien fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Ssedowych) oraz odkurzanie elektroluxem.  
 Opiekowanie drzwiami i oknami na zimę!  
 Ceny niskie. Tel. 108-47 (prawy)

**KUPUJ CIE Z I-go ZRÓDŁA**  
 WIELKI WYBÓR  
  
 Wózków sprężynowych „PATENT”  
 Łóżek metalowych amerykańskich  
 Wytymarzek amerykańskich  
 Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 128-81, w podwórku.

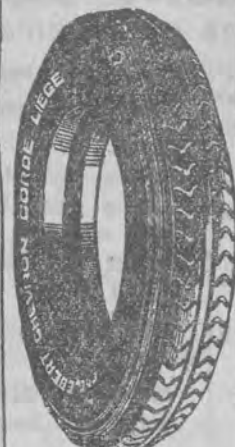
**Nowość dla stenotypistek**  
 Opat. automatyczny aparat do równoczesnego układania kalek z odbitkami  
**„COLLEKTOR”**  
 Największe oszczędności w pracy. Cena zł. 50.—  
 Demonstracja na sądzie.  
 Skł. maszyn do pisania i liczenia  
 Warsztaty reperacyjne  
**ADOLF GOLDBERG**, Piotrkowska 91, tel. 137-54.

**KUPY**

którzy polecają swoje towary

W „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają zmniejszenia obrotów



**OPONA ENGLEBERT**  
 jest bezkonkurencyjna. Re-representacja na Łódź  
**Laudek i Hofman**  
 ANDRZEJA 6. tel. 100-84.

Światło zgasiło, motor stanął? dzwonić **telef. 170-17**  
**„Pogotowie Elektryczne”**  
 dyskursy przez całą dobę, w w niedziele i święta.  
 ?? Naprawa natychmiastowa ??

koniecznie z tym znakiem!  
  
**KOWALSKINA**  
 USUWA KĄPIELI I WYSZE BÓLE GŁOWY  
 FABRYKA CHEM-FARMACYJNYCH SARKOWSKIE WARSZAWA

Dźwiękowy Kino-Teatr  
**„Przedwiośnie”**



Żeromskiego 74, róg Kopernika

**Ostatnie 2 dni!** Bezroski humor **Maurice Chevalier** w filmie  
**„ZA OCEANEM”**

W rolach głównych: **MAURICE CHEVALIER** znany z „Parady Miłości” i **CLAUDETTE COLBERT** znana z filmu „W cieniu Krzyża”

Początek seansów w dni powszednie o g. 4 po poł., w niedziele i święta o g. 2. Ceny miejsc: I 1.09, II 90 gr., III 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr.

Następny program: „Kapitan Whallan” w rolach gł. **GARY COOPER** i **CLAUDETTE COLBERT**.

Dziś i dni następnych!

**Zalotny Książę**

piękny film miłosny reżyserji: **Turzańskiego.** W rolach głównych: **Natalja Kowanko, Mikołaj Kolin, Jaques Catelain**  
**Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy**



Przejazd 2



Główna 1

**Wyprzedaje MODELE paryskie**  
PRACOWNIA SUKIEN K. ZDYBICKI  
ZACHODNIA 39, pop. ofic. parter. — Tel. 193-51  
CENY NISKIE.

**Ogłoszenie.**

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 o uregulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku, wreszcie na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedzeniu w dniu 5 lipca 1933 roku, zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

- |  |          |
|--|----------|
| 1) chleb żytni pyłkowy 65 proc.                                      | zł. 0,37 |
| 2) chleb razowy  | zł. 0,33 |
| 3) mąka pszenna 55 proc.   | zł. 0,70 |
| 4) mąka pszenna 65 proc.   | zł. 0,66 |
| 5) bułki (1 kg. winien zawierać 19 bułek o wadze 52,60 gramów każda) | zł. 0,95 |

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej **aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych**, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu.

Łódź, dnia 8 lipca 1933 roku.

Prezydent m. Łodzi (—) Bronisław Ziemięcki.

**PROSZEK z „KOGUTKIEM” (MIGRENO-NERVOSIN)**  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENĘ, NEURALGJĘ,  
**BÓLE ZĘBÓW,**  
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA  
BÓLE ARTRETYCZNE,  
STAWOWE, KOSTNE i t.p.  
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI  
**TABLETEK.**  
ŻĄDAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW  
z „KOGUTKIEM”

Dr. med.

**M. Feldman**

Akuszerek-ginekolog

Zawadzka 10 tel. 155-77  
Przyjmuje od 10—12 i od 3—6 po poł.

Doktor

**H. SZUMACHER**

Choroby skórne i weneryczne

Piotrkowska 56 tel. 148-62  
Przyjmuje od 12/2—4 pp. i o 6—9 w  
w niedz. i święta od 10—1 pp.

Ceny lecznic

DOCENT Dr. Med.

**Adolf Falkowski**

Choroby nerwowe i psychiczne  
przeprowadził się  
na ul. Nawrot 38, tel. 193-23  
Przyjmuje w poniedziałki, środy  
i piątki, od godz. 4—6.

**Dr. Leon Czarnożył**  
ordynuje  
w CIECHOCINKU  
Dworek „Kościuszko”

**Dr. med. L. BERMAN**  
powrócił

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i moczopłciowych  
Ceglarniana 15  
telefon 149-07  
przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 w.  
w niedz. i święta od 9—1 po poł.

**Dr. med. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
przeprowadził się na ulicę  
Zachodnią 64  
telefon 185-49

przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 w.  
w niedziele i święta od 10—12 w poł.

**Dr. med. Artur Banasz**  
chirurg-urolog  
Wólczańska 23  
wznowił przyjęcia  
przyjmuje od 4 do 6 pp.  
Dla niezamożnych ceny  
lecznicowe.

**Dr. med. Ludwik Rapoport**  
UROLOG  
choroby nerek, pęcherza i dróg  
moczowych  
ul. Ceglarniana 8  
(dawniej 40)  
tel. 236-90  
Godz. przyjęć 9—10 i 6—8 wlec.

**ZAKOPANE**

**PENSJONAT „DIANA”**

UL. ZAMOJSKIEGO, TEL. 489.

POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ

Komfortowa willa. Centralne ogrzewanie.  
Bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach.  
Słoneczna weranda. Wykwintna kuchnia —  
na żądanie dietetyczna. Ceny niższe.

Zgłoszenia przyjmuje D-rowsa Abrutinowa w Zakopanem. Pensj. „DIANA”.

**NAJWESELSZA LEKTURA!!**

ZBIÓR FELJETONÓW  
RED. GUSTAWA WASSERCUGA

P. T.

**„MENAŻERJA LUDZKA”**

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH!

CENA ZŁ. 2.—

CENA ZŁ. 2.—

**Doktor KLINGER**

spec. chor. weneryczn., skórnych i włośców (porady seksualne)  
Andrzeja 2, tel. 132-28  
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w  
w niedziele i święta od 10—12.

**Dr. med. Niewiażski**

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe  
Andrzeja 5, telef. 159-40  
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w.  
w niedziele i święta od 9—1

**Dr. med. J. Małowist**

chor. uszu, nosa i gardła  
przeprowadził się  
na ul. Zachodnią 70  
Tel. 115-93  
Przyjmuje od 12—2 i 3—4.

**Dr. B. LOEVY**

przeprowadził się na  
ul. Gdańska nr. 43  
Tel. 105-71.  
Godz. przyj. 8.30—9.30 i 6—7 pp.

**Dr. Aleksander Margolis**

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)  
przeprowadził się na  
ul. Przejazd 20, tel. 112-81.  
Przyjmuje od 5—6 popoł.

Gabinet Chirurgiczny  
**D-ra Szreibera**

został przeniesiony na ulicę  
NARUTOWICZA 9  
telefon 122-95  
operacje, opatrunki, leczenie  
żyłaków i t. d.  
**CENY LECZNICOWE.**  
przyjmuje od 2—3 i od 7—8.50 w.

**Doktor W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 138-81  
powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Gabinet Roentgeno-leczniczy  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1-3 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz.  
w niedziele i święta od 10—1

**DOKTOR H. Wołkowyski**

Ceglarniana Nr. 4  
telefon 216-90.  
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
Przyjmuje od 8—9 i od 5—9.  
w niedziele i święta od 9—1.

**Dr. med. Henryk Ziomkowski**

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
6-go Sierpnia 2  
przyjmuje od 2—4 i od 8—9 wiecz.  
W niedz. i święta od 10—1 po poł.

**Doktor S. Broiman**

choroby weneryczne, moczopłciowe, skórne  
Łódź, Wólczańska 3  
parter, prawo, tel. 110-22  
Panie od 9—11 rano, panowie od 11—3 pp. i 9 1/2—10 1/2 wlec.  
Ceny lecznicowe

**DR. ST. PRAPORT**

GINEKOLOG-UROLOG  
CHOROBY KOBIECE I DRÓG MOCZOWYCH  
POWRÓCIŁ  
i przyjmuje od 2—5 i od 7—8  
Gdańska 93, telef. 208-95

**Doktor REICHER**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych  
Południowa 28, tel. 201-93  
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.  
w niedziele i święta od 9—1 po poł.

Sanatorium dla nerwowo i psychicznie chorych  
D-ra R. BECKERA w OTWOCKU przy ul. Emilji Plater 3, tel. nr. 4.  
Sanatorium mieści się w 3 budynkach z wszelkimi wygodami i położone jest w pięknym 4-morgowym parku. Najnowsze metody lecznicze. Kuchnia indywidualna i dietetyczna.  
**CENY PRZYSTĘPNE!**

Lekarz-dentysta

**L. Bleichfeld**

przeprowadził się na  
Sienkiewicza 18, front i p.  
Przyjmuje od 10—1 i od 14—7 w.

Przy lecznicy

**UNITAS**

ul. Pusta 19, tel. 111-78  
uruchomiony został

**APARAT**

do Przemysła Jelutowych dla cierpiących na zaparcie, kamień żółciowy i t. p.

Adwokat

**JAKUB APT**

przeniósł kancelarię na  
ul. Ceglarnianą nr. 4  
I piętro front.  
Godz. przyjęć od 5—7.30

KANCELARJA ADWOKATA

**NATANA GRYNBERGA**  
przeniesiona  
została na ul. Śródmiejską 16  
I p. fr. tel. 161-09.

**Baczność!!!**

PENSJONAT w pięknej, lesistej kl. matycznej miejscowości, w majątku „ZAKRZEW”, godzina jazdy autobusem. Oddzielne pokoje z werandami. Kuchnia wykwintna. Ceny bardzo niskie. — Informacje tel. 223-59, godz. 9—12, 2—5.

**ARAGO** ST. GÓRSKIEGO  
PEWNY NA WYNIŚCZENIE  
ODCISKÓW

**Dr. med. H. Rózaner**

Narutowicza 9. Tel. 128-98  
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne  
przyjmuje od 8—10 rano i 5—8 pop.,  
w niedz. i święta od 10—1 po poł.

LECZNICA PRYWATNA  
Położniczo-Ginekologiczna

**D-ra med. S. Druebina**

6-go Sierpnia 15/17, tel. 153-10  
I i II klasa  
godz. przyjęć w lecznicy od 10—12  
codz. — PORADA 5 zł.  
Mieszkanie prywatne  
Piotrkowska 124, tel. 213-02  
Przyjmuje od 4—6 pp.

**KRYNICA**

**Dr. Mikołaj BORNSTEIN**  
DOM SZKOŁY — Naprzeciwko lasienek borowinowych.

**Dr. Ludwik Falk**

Choroby skórne i weneryczne  
Nawrot 7, tel. 128-07.  
przyjmuje 10—12 i od 5—7.

**Dr. R. BORNSTEIN**

CIECHOCINEK  
dw. „Ormuzd”

Lekarz-Dentysta  
**A. CIĘŻAR**

przeprowadził się na  
UL. PIOTRKOWSKĄ 73,  
tel. 109-09  
przyjmuje od 10 r. do 7 w.

**Dr. S. EDELMAN**

ordynuje jak zwykle  
w TRUSKAWCU willa Arkadja

# OGŁOSZENIA DROBNE

## Nauka i wychowanie

**PROFESOROWIE** gimnazjalni specjalisci do każdego przedmiotu, przygotowują uczniów i eksternów do egzaminów powakacyjnych. Zamieszczają w szkołach (wiośniennych, seminarjach). Grupy języków obcych pod kierunkiem dyplomowanych profesorów. Dla dorosłych specjalnie skróconą metodą. Wyniki zapewnione. Ceny przystępne. Aleja I Maja 11, front m. 2. 4921-3

**BERLITZA** metoda, 8 rok szkolny. Kursy języków obcych, uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagodzy. Najszybsze postępy. Informacje codziennie od 12 do 1.30 i od 5 do 8. Piotrkowska 86, front. 4354-2

**NAUCZYCIELKA** wykwalifikowana udziela lekcji języka polskiego. Dorosłym metodą skróconą. Telef. 161-82 od 2 do 5 pop.

## Kupno i sprzedaż.

**ZŁOTO, BIŻUTERJE** i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski L. Rijałko, Piotrkowska 7

**!! BRYLANTY !!**  
ZŁOTO, SREBRO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Magazyn jubilerski M. Nizes, Piotrkowska 30.

„STRADIWATT“ zdobył świat! Paryż, Leningrad, Moskwa i 30 innych stacji z całą siłą daje najsłabszy 2-lampowy odbiornik ekranowany za zł. 200.— Sprzedaż na raty. Radio - Watt. Narutowicza 16.

MASZYNĘ do pisania w dobrym stanie kupię. Dzwonić: tel. 207-15.

CEGIELNIA „Centrum“, ul. Brzezińska 100, tel. 175-66, dostarcza cegły w najlepszym gatunku w każdej ilości po cenach konkurencyjnych.

KUPIĘ karakułowe palto w dobrym stanie. Łaskawe oferty w administracji pod „Ener“.

2 MAGLE elektryczne z nowoczesnym urządzeniem, punkt b. do bry za 1.700 zł. byle zaraz z powodu choroby sprzedam. Ul. Fabryczna nr. 3. Zgasać się już od dziś. 4917-1

DO SPRZEDANIA maszyna Singera i rower. Cegielniana 20 miesz. 23.

PLACE przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej położone, różnej wielkości, do sprzedania. Tramwaj na miejscu. Otton Krause, Łódź, ul. Pabjanicka 47. 4928-6

KUPIĘ maszynę do skręcania (Cwirnmaszyna). Wiadomość telefon 144.91 od 9 do 2.

## Okazyjnie używane MOTORY

elektryczne  
2, 3, 6, 10 i 12 konne  
oraz szereg innych.  
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO.  
Specjalne

## WARSZTATY

dla naprawy maszyn elektrycznych. Wyrób przełączników gwiazda-trójkąt, rozruszników, regulatorów, sań, kół pasowych.

Inż. J. Reicher i S-ka  
Południowa 28. Tel. 210-00

## Różne

WAŻNE DLA PAŃ. Za 1 złoty z moimi dodatkami wykonuję biustonosze podług najnowszych fasonów. Wykonanie pierwszorzędne i szybkie. Ida Roza. Piotrkowska 117, lewa strona, I wejście, m. 19.

POSZUKUJE osoby chrześcijańskiej do założenia bufetu z gotówką 100 zł. Zgłoszenia do związku PPP i M. Łódź, ul. Piotrkowska 79 m. 78 od godz. 13-21.

DYWANY: perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystycznie H. Milgrom, Kilińskiego 18. m. 10. 5082-10

ZGINAŁ pies rasy buldog mieszaniny z kagańcem i obrozą. Odprowadzić za wynagrodzeniem do M. Pawelczyka, Przejazd 67.

ZGUBIONO zaprotestowany weksel płatny 22. IV 33. na zł. 50.— z wystawienia Stanisława Kozłowiec, na zlecenie Ch. Fuchsa. Powyższy weksel uznaję za nieważny. Chaim Fuchs, zam. Rzgowska 72.

## Posady

5 INTELIGENTNYCH wymownych energicznych pań powyżej 22 lat o dobrym wyglądzie zewnętrznym, otrzyma korzystną pracę przy kilkugodzinnym zajęciu w mieście. Zarobek b. dobry, zdolnym praca stała. Zgłoszenia z dowodami osobistymi: poniedziałek 3-5, wtorek 10-1 i 3-5; Piotrkowska 64, m. 4.

SAMODZIELNA wykwalifikowana ekspedientka branży czekoladowej do filii fabrycznej potrzebna. Zgłoszenia do „Głosu” „Dotychczasowa praktyka”.

PODRÓŻUJĄCY. Przedsiębiorstwo fabryczne poszukuje od zaraz młodego człowieka w wieku lat 25-30 (kawalera) znającego branżę wełnianą (Kleiderstoffe) władającego językami: polskim, niemieckim w charakterze podróżującego na Pomorze i Poznańskie. Pierwszeństwo mają znający ten teren. Oferty sub. I. H. do Głosu Porannego.

## Samochód „Pontiac”

świeżo wyremontowany tanio do sprzedania. Wiadomość: Śródmiejska Nr. 23 u dozorey. 805-5

## Uzdrowiska

PENSJONAT „Bohdanka“ we Włodziszewie pod Piotrkowem, pod kier. E. Margulesowej, pięknie położony w suchym lesie, poleca obszernie słoneczne pokoje z werandami. Kuchnia wykwintna i na żądanie — dietetyczna. Otwarty już z dniem 15-go maja r. b. Ceny b. przystępne. Wiadomość w Łodzi: tel. 162-89, lub na miejscu: E. Margulesowa, Włodziszew, poczta Przyglów, pensjonat „Bohdanka“. 4999-2

## Lokale

BEZPŁATNYCH informacji o wolnych mieszkaniach i lokalach handlowych udziela Centralne Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Piotrkowska 46 w godzinach od 9 do 1 i pół i od 3 i pół do 6 pop.

„GŁOSZ” Tel. 17-111  
Przeniesiono Piotrkowska 62  
fr. 2 p. poleca nadal wszelkie lokale oraz mieszkania

NIEKREPUJĄCY umeblowany pokój w śródmieściu, I piętro, przy spokojnej rodzinie, do oddania jednej osobie. Sienkiewicza 9, m. 57.

POKÓJ jednoosobowy czysty z telefonem oddam. Plac Dąbrowskiego 3 m. 6.

# MICHELIN

ORAZ WSZELKIE INNE MARKI.

HURTOWNIA „BERSON”, NARUTOWICZA 16

DO WYNAJĘCIA: 3 pokoje z kuchnią. Do sprzedania urządzenie stołowe, sypialnego, przedpokoju i kuchni. Narutowicza 30. Dozorca wskaże. 911-3

DO WYNAJĘCIA od 15 sierpnia 4-pokojowe mieszkanie wyremontowane z wszelkimi wygodami w śródmieściu. Wiadomość: Andrzeja nr. 38, m. 1, w godz. od 9 — 10 i 3 — 5.

SKLEP frontowy z dużą wystawą w centrum Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 91, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu.

MIESZKANIE 4-pokojowe z wszelkimi wygodami, frontowe, słoneczne, I piętro, przy ul. Wólczańskiej 65 od 1 października do wynajęcia. Tamże sklep frontowy, nadający się również na biuro, natychmiast do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza. Telef. 163-48.

DO WYNAJĘCIA w samym centrum miasta przy ulicy Ogrodowej 10 w budynku frontowym lokale, nadające się do różnych celów, a mianowicie na klinikę, lecznicę dla przychodnich chorych, na hotel, szkołę i na inne przedsiębiorstwa. Wyżej wymienione lokale zajmowane przez klinikę, zostały opróżnione z dniem 1. VII. 1933 r. Wiadomość u administratora domu L. Białkowera, Nowomiejska 10, III piętro.

UWAGA. Ładnie umeblowany frontowy pokój, parter od zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 27, m. 4.

DO WYNAJĘCIA od zaraz 3 i 2-pokojowe mieszkania z wygodami. Piotrkowska 200.

DO WYNAJĘCIA 3, 4, 5 pokoi z kuchniami z wszelkimi wygodami. Wiadomość: Zawadzka 49, u dozorey.

2 POKOJE z meblami lub bez do oddania od zaraz. Południowa 2, m. 21.

## MACA

MASZYNOWA odcienienie świeża mąka macowa, sucharki na wzór karlsbadzkich oraz zdrowe i smaczne

Śniadania, Obiady jarskie i Kolacje poleca znana CUKIERNIA

**N. WEINBERGA**  
Piotrkowska 38, tel. 149-82.  
Ceny niższe.

**NERWOBÓLE i REUMATYZM**

leczy „UNIVERSAL” marki „GLOB”

## UWAGA cierpiącym na nogi!

Dorabiam formy do obuwi na anormalne nogi. Dla pp. Szewców wyrabiam również najmodniejsze fasony. Ceny fabryczne. — Hurt. Detal. Wyświetlenie form i prawideł do butów z cholewami **E. Czarnomski, Żermskiego 66 (Pańska)**

Zakład Leczniczy Położniczo-Ginekologiczny DR. MED.

**Szarloty EIGEROWEJ**  
UL. EWANGELICKA 18 (Sienkiewicza 83).

zostaje uruchomiony z dn. 15 lipca r. b. Zapisy na porody I i II kl. Gdańska 46, tel. 107-20.

## POSZUKIWANY Indywidualna pielęgnacja cery i urody

syst. „IBAR”. Nie przypadek winien decydować o wyborze kosmetyków. Cera należy pielęgnować rozsądnie, systematycznie. Zespół środków „IBAR” kremy, lotiony, pudry etc., stosowane przez **ANNĘ RYDEL** indywidualnie do rodzaju cery utrzymują skórę w czystości, nadają prężność, miękkość, zdrową świeżość, usuwając zmarszczki, łojotok, wagi, piegę etc. **Instytut de Beauté**. Racjonalna kosmetyka. **Szkoła Kosmetyczna** sal. w 1924 r. Łódź, **Śródmiejska 16**, tel. 169-92. Żądajcie informacji. Perady bezpłatne. Ceny kryszkowe.

## BIURO BUDOWLANE

wykonywuje szybko remonty oraz przebudowę mieszkań i lokali. Kosztorysy i projekty urządzenie wnętrza na ścianie. Zapytania skierować do Biura Ogłoszeń S. Fuchsa, Piotrkowska 30, tel. 121-36.

Syndyk ostateczny masy upadłości firmy „Jan Koffmane” zawiadamia wierzycieli tejże, że w dniu 18 lipca 1933 roku odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego 5, o godz. 11 rano na sali nr. 15, zebranie wierzycieli masy upadłości Jana Koffmanego z następującym porządkiem dziennym:

- 1) wysłuchanie sprawozdania syndyka ostatecznego,
- 2) podział funduszów masy upadłości.

Syndyk ostateczny masy upadłości firmy „Jan Koffmane”  
adwokat **Józef Pines**, Łódź, Piłsudskiego 23, tel. 177-97.

**KTO** zdrowie szanuje Ten „**OLLA**” kupuje!  
Przymiować tylko w oryginalnym opakowaniu z banderolą!

Ostatnia Posłoga **Chesed-Szel-Ernes** w Łodzi zawiadamia, że dziś w niedzielę, dn. 9 lipca r. b. o g. 4 pp. w I-ym terminie, a w razie nieprzysybycia dostatecznej ilości słonków — o godz. 6 pp. w II-ym terminie odbędzie się **DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE** członków Towarzystwa we własnym lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 54. **ZARZĄD.**

## Majster wykończalni (Apretnmeister)

Specjalista dla towarów damskich, męskich oraz towarów astrajehgowych poszukiwany na wyjazd zagranicę. — Tylko poważne siły, które mogą się wykazać długoletnią praktyką i zdolnością w tej dziedzinie, sechą złożyć wyczerpującą ofertę wraz z podaniem dotychczasowej działalności do administracji niniejszego pisma sub. „R. K. R.” 796-2

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.00, za odnośnienie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 4.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

**Ogłoszenia** za wiersz milimetry 1-espaltowy (strona 5 espalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 80 gr. nadesłane od strony 8-jej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 espalt) 10 gr. Drobnie 15 gr. za wyraz, najniższe ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najniższe zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 30% drożej. Za ośl. tabliczeczki lub fanaty dodatek 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej. Reklamy w dodatku ilustrowanym za 1 cm. kwadratowy 1 zł.



# Nieunikniona rewolucja

## Trocki o przewrocie październikowym w Rosji

Revolucja (w naukowym, socjologicznym, a nie potocznym tego słowa znaczeniu) to nie tylko moment przewrotu lub bezpośredniej walki o władzę. Pojęcie to obejmuje o wiele szerszy i bardziej zasadniczy proces rewolucyjnej przemiany gospodarczych i klasowych podstaw społeczeństwa.

W tym sensie rewolucja rosyjska trwa po dziś dzień. Dotychczas bowiem stosunki gospodarcze i społeczne nie zostały ustabilizowane i unormowane. Po dziś dzień Rosja znajduje się w procesie zasadniczej przemiany i przebudowy, łamała starych podstaw, likwidowała przeszłość i tworzenia nowego ładu społecznego.

Mimo to już dziś można i należy ujmować historycznie przewrót rosyjski. Już dziś jesteśmy w stanie wyjaśniać jego przyczyny, specyficzne warunki, badać pierwsze fazy rozwoju.

Z dotychczasowych prób historycznego zanalizowania rewolucji rosyjskiej dzieło Trockiego jest pracą badającą najpoważniejszą i najbardziej wartościową.

„Historja rewolucji rosyjskiej“ (I tom, „Rewolucja lutowa“, 2 tom „Rewolucja październikowa“) posiada w pełni walory literackie innych prac Trockiego: Świetny styl, bogactwo myśli, bojowy temperament, humor nieraz zjadliwy, żywe, plastyczne charakterystyki osób i wypadków. Czyta się ją z prawdziwą przyjemnością estetyczną. Mimo bogactwa detali, szczegółowego ujęcia wypadków praca Trockiego nie tylko nie nuży, ale trzyma w ciągłym napięciu czytelnika. W znacznej mierze przypisać to należy dramatyczności i ważkości opisywanych wypadków. — Ale i kunszt narratorski autora odegrał tu niepoślednią rolę.

O istotnej wartości dzieła Trockiego decyduje jednak jego poziom naukowy.

Trocki - historyk holduje teorii materializmu dziejowego.

Marxizm jest niewątpliwie świetnym instrumentem naukowej myśli badawczej, ale tylko w rękach powołanych. W nieudolnych dłoniach doprowadzić on może do absurdu, śmieszności, przekształcić się w najbardziej wulgarną teorię socjologiczną.

Między znajomością metody marksistowskiej a umiejętnością stosowania jej w praktyce leży przepaść — taka sama nie-  
mal jak między znajomością

prawideł wersyfikacji, a darem twórczości poetyckiej.

Trocki nie tylko zna, ale potrafi świetnie operować metodą marksowską w analizie zjawisk historycznych. Daleki on jest od wulgaryzowania, od prymitywnego wywodzenia skomplikowanych zjawisk politycznych i kulturalnych bezpośrednio z podłoża ekonomicznego. Nie naciąga gwałtem faktów w ramy gotowych szematów. Nie operuje gotowymi formułkami i utartymi komunałami. Nie będzie przesadą jeśli postawimy dzieło Trockiego pod względem głębokości i trafności analizy w jednym rzędzie z pracami historycznymi Karola Marxa. A to chyba wystarcza...

W jaki sposób pierwsza rewolucja proletariacka miała miejsce właśnie w kraju gospodarczo i kulturalnie zacofanym, w kraju o przewadze gospodarki agrarnej? W jaki sposób najbardziej konserwatywna monarchia europejska przeskoczyła przez stadium demokracji burżuazyjnej przeistacza się w kraj dyktatury proletariatu oto zagadka narzucająca się silną rzeczą każdemu obserwatorowi wypadków rosyjskich. Czy nie przeczy to dogmatom i teorii marksowskim? W swoim czasie zagadnienia te spróbował wyjaśnić zmarły przed rokiem znany historyk socjologii Pokrowski. By uzgodnić życie i teorię zaryzykował on twierdzenie, że historia rosyjska nie różni się właściwie niczym od dziejów zachodnio-europejskich. Rosja rzekomo przechodziła wszystkie fazy rozwoju gospodarczego i politycznego zachodu, posiadała również okres feudalizmu, kapitalizmu handlowego i t. p. By udowodnić to twierdzenie, potrzebne Pokrowskiemu, nie posiadającemu jednak żadnego oparcia w rzeczywistości, musiał słynny historyk bezlitośnie nagiąć fakty, gwałtem je podciągać pod zgóry postawioną tezę.

Dopiero Trocki rozwiązując trafnie te podstawowe dla zrozumienia rewolucji rosyjskiej zagadnienia. Nie neguje on specyficzności i odmienności rozwoju rosyjskiego, ale w nim właśnie znajduje rozwiązanie „tajemnicy“. W analizie tego niezmiernie ciekawego zagadnienia posługuje się Trocki stworzoną przez siebie oryginalną teorią socjologiczną skoków historycznych. Trocki dowodzi mianowicie, że kraje zacofane nie koniecznie przerabia-

muszą na własną rękę wszystkie fazy rozwoju. Mogą one importować z krajów bardziej rozwiniętych gotowe produkty ewolucji społecznej: metody techniki i produkcji, systemy polityczne i ustrojowe, instytucje i ideologie. Wytwarza to nieraz dziwne symbiozy, w których obok tradycyjnych rodzimych podkładów można znaleźć stosunki i instytucje diametralnie przeciwne, prosto najświetniejszego autoramentu. — Przykładów tego rodzaju znaleźć można w historii wiele.

To samo mieliśmy w Rosji przedrewolucyjnej. Z jednej strony zacofanie gospodarcze i kulturalne, przewaga olbrzymia, gospodarki agrarnej, z drugiej w przemyśle najnowsze środki produkcji i systemy techniki, najdalej bodaj na świecie posunięta koncentracja kapitału, największe jednostki fabryczne, najbardziej rewolucyjny proletariatus: a więc wszystkie warunki stawiane przez marksizm jako conditio sine qua non rewolucji socjalistycznej. O ile dodamy do tego obokrajowy charakter wielkiego kapitału, słabość rodzimej burżuazji, palącą kwestję agrarną, nawpół proletariacki charakter chłopstwa rosyjskiego umożliwiający blok proletariatus i wsi — „tajemnica“ rewolucji rosyjskiej wyjaśnia się sama przez się, bez naciągania faktów historycznych.

Tom pierwszy obszernie zakrojonej pracy Trockiego poświęcony jest, jak wynika zresztą z tytułu („Rewolucja lutowa“) rewolucji lutowej. W swoim czasie pisałem o nim ob-

szernie na łamach „Głosu Porannego“. Mogę się więc tym razem ograniczyć do omówienia „Rewolucji październikowej“, która obecnie ukazała się również w przekładzie polskim. Chronologicznie i formalnie rzecz biorąc, wypadki omawiane w nowej książce Trockiego wyprzedzają i to znacznie październik, (Trocki odtwarza trzy miesiące, poprzedzające przewrót październikowy). Faktycznie jednak i treściowo stanowią one początek rewolucji październikowej. Lipiec 1917 roku ujawnia zasadniczy przełom w nastrojach mas i w charakterze rewolucji. Poprzednie cztery miesiące posiadały wszystkie cechy rewolucji burżuazyjnej - demokratycznej, zwróconej przeciw rozkładającemu się caratowi, kamaryli dworskiej i zbyt już jaskrawym pozostałościom feudalizmu. W potokach entuzjazmu rewolucyjnego nie zdołały się jeszcze ukazać kolizje interesów i przeciwności celów klasowych. U góry z początku ministerja burżuazyjne, potem koalicja liberałów i socjalistów. U dołu przemożne wpływy umiarkowanych ugrupowań socjalistycznych.

Od lipca szczególnie od słynnej demonstracji lipcowej w Petersburgu widzimy nieco inny obraz. Zmienił się zasadniczo charakter rewolucyjnego procesu, zmieniły się jego cele i tendencja. Nowe idee, nowe antagonizmy, nowe partie zaczęły mas (bolszewicy - lewi esery).. Rewolucja burżuazyjno-demokratyczna przekształciła się w rewolucję socjalistyczną zwróconą już nie tylko prze-

ciw caratowi, ale przeciw ustrojowi kapitalistycznemu. Październik był zakończeniem dłuższego procesu zapoczątkowanego już w dniach lipcowych.

Zobrazowaniu tego procesu przemiany rewolucyjnej, od stworzeniu jej nowej fazy bezpośrednio poprzedzającej przewrót październikowy poświęcono na jest właśnie książka Trockiego. —

Śledzimy, jak krok za krokiem narastają antagonizmy społeczne. Koalicja u góry nie odpowiada już koalicji u dołu. — Rośnie radykalizacja mas. Wytwarza się coraz bardziej przepaść między rządem tymczasowym a ludnością. W Petersburgu a potem na prowincji rosną gwałtowne wpływy stronnictw radykalnych. Nierozwiązanie kwestji agrarnej, trudności gospodarcze i aprowizacyjne, naroszące reakcyjne zamachy generała Kornilowa dokonują reszty. Padają i przyjmują się nowe hasła. Nie tylko masy, ale i partja bolszewików przerabia ciekawą ewolucję. Atmosfera staje się coraz gorętsza. W rezultacie październik.

Podstawowa idea książki — to chęć wykazania historycznej konieczności rewolucji październikowej. Przewrót październikowy nie był według Trockiego przypadkiem wynikającym ze zbiegu okoliczności lub kaprysu osób. Październik to historycznie konieczna i nieunikniona konsekwencja rewolucji lutowej.

Do najciekawszych momentów książki należą barwne i trafne charakterystyki poszczególnych działaczy i to nie tylko czołowych postaci, ale i figur drugorzędnych, wpływających w owych burzliwych dniach na horyzoncie dziejowym. Tak może pisać tylko bezpośredni uczestnik wypadków, znający dobrze silne i słabe strony swych przyjaciół i przeciwników politycznych: ich wartość moralną, siłę woli, zdolności organizacyjne, horyzont myślowy i t. p.

Może tu i owdzie przemawiają animozje polityczne. Naogół jednak charakterystyki te są trafne i wartościowe. Ciekawe że w ocenie wielu jednostek i zdarzeń zgadza się Trocki z Miłukowym (również autorem „Historji rewolucji rosyjskiej“) mimo diametralnie różnych stanowisk politycznych.

### Prezydent w kole z dziećmi



Prezydent Francji p. Lebrun w miasteczku Palame odwiedził przytułek dla dzieci i jak widzimy na zdjęciu wziął osobisty udział w zabawie „Lata ptaszek po ulicy“

# BENITO MUSSOLINI i C. FORZANO

# S T O

Poniższa scena wyjęta z „Maggio”, której autorem jest ma za temat losy Napoleona Helenie, zwołanie obu izb (składowo utworu), zawiedzione syna, tragiczny wynik bitki i pożegnanie samotnego

została ze sztuki „Campo di” obecny dyktator Włoch. Sztuka między pobycem na Elbie i na św. na Polu Marsowem (stąd tytuł wiodące cesarza na powrót jego wy po Waterloo, wreszcie rezygnacja bohatera i wodza. (Redakcja).

## OBRAZ DRUGI.

(W Pałacu Elizejskim. Sala z balkonami, wychodzącymi na park. Znowu noc z 31 maja na 1 czerwca. Cesarz siedzi w fotelu, a jego nieruchomy wzrok skierowany jest w przestrzeń. Prawa dłoń spoczywa w dłoni lekarza przybocznego, dra Fourreau de Beauvegard, który stoi obok i bada puls cesarza. Napoleon, widocznie podniecony, podążając za swymi myślami, nagle cofa rękę, jakgdyby zakończył swe rozważania).

**NAPOLEON:** „wszystko stanie się tak, jak się stać musi...” (odnosi się wrażenie, że dopiero w tej chwili zdał sobie sprawę z obecności lekarza; podnosi się). Tak, tak, doktorze, czuję się lepiej. Ataki sennosci które mnie nawiedzały, stają się coraz rzadsze. Dzisiaj wyjechałem konno. Niech się pan uspokoi. Jest mi o wiele lepiej.

**LEKARZ:** Nie, Sire, absolutnie nie jestem uspokojony. Dzisiaj w nocy Jego Cesarska Mość był w nastroju takiego nerwowego podniecenia, że mam poważne obawy.

**NAPOLEON:** Ach, ta drobna nie dyspozycja fizyczna? Nie ma znaczenia! To jedynie z winy klimatu, kochany doktorze. Gdy się właściwie powinno żyć na wysokości tysięcy metrów, a jest się skazanym na roślinność w brudnym bagnie, to rzeczywiście nie może być inaczej. Gdy tylko znajdę się znowu przy swoich żołnierzach, to zobaczysz pan, jaki będę zdrowy!

**LEKARZ:** Sire... Pan chce jeszcze dzisiaj w nocy udzielić audjencji?... Jutrzejszy dzień z ceremoniami na Polu Marsowem będzie bardzo wyczerpującym...

**NAPOLEON:** Ach, co tam... Prze cież niema nic męczącego w wysłuchiowaniu paplaniny tych licznych adwokatów i w odpowiadaniu na nią inną paplaniną.

**LEKARZ:** Muszę obudzić, aby Sire dzisiaj w nocy użył sobie więcej spokoju i snu.

**NAPOLEON:** Dzisiaj w nocy? Spokój i sen? Kochany doktorze, dzisiaj nie nie pomogą wszystkie pańskie środki nasenne i cały pański brom. Nic mnie nie nakłoni do spania i nic nie uspokoi bicia mego serca.

**LEKARZ:** Na tem właśnie polega szczególne niebezpieczeństwo, Sire! Powstaje cierpienie fizyczne. Niedyspozycja Jego Cesarskiej Mości nie wydaje mi się być dziełem przypadku, czy też skutkiem nad-szarpiętych nerwów...

**NAPOLEON:** Owszem, tak jest napewno! Właśnie jakiś przypadek czy też, jeśli pan woli, pewnego rodzaju nerwowości czyni mnie dzisiaj w nocy takim niespokojnym.

**LEKARZ:** Ależ Sire... Nie rozumiem przyczyny... Towarzyszyłem Jego Cesarskiej Mości w drodze z Elby do Francji i przyglądałem się jak po wyładowaniu poszedł, najjaśniejszy panie, na spotkanie z żołnierzem z piętego korpusu. Mogli oni pana mojego albo rozstrzelać, albo powitać entuzjastycznie. Widziałem, jak otworzył swój szary płaszcz na piersi i słyszałem słowa twoje: „Jeśli jest wśród was jeden, który chce zabić swego cesarza, niechaj to uczyni!” Głos twój, najjaśniejszy panie, brzmiał spokojnie, a ręce nie drżały, jak w tej chwili. Co ma nastąpić, że jesteś tak bardzo wytracony ze spokoju?

**NAPOLEON:** Coś, doktorze, coś! Mój syn powraca... Oczekuję go dzisiaj w nocy. Dzisiaj w nocy sprę...

małego synka! Gwałtem, albo podstępem. Chciałbym, abyśmy to już nie mieli szczęśliwe poza sobą! Czem jest całe Pole Marsowe bez niego? Pusta ceremonia bez niego, następny tron, który zapewnia trwałość i pewność mojej dynastji. Gdy przy będzie, wtedy uzbrojony w moją szpadę i w mundurze z pod Austerlitz, jechać będę przed jego wozem. Złożę hold cesarzowi pokoju! Cesarzowi pokoju świata, owego pokoju, który ojciec jego przygotował przez wojny. Ale czemuż są te polityczne rozważania, wobec trawiającej mnie dzikiej tęsknoty zamknięcia go w ramionach, przyśnięcia do piersi, abym czuł jego twarz przy mojej, ja, który jestem taki samotny... mój syn...! (mleczy przez chwilę, poczem znowu przychodzi do siebie).

**LEKARZ:** (wstrząśnięty do głębi) Sire...

**NAPOLEON:** Fourreau, pan jesteś jedynym, który o tem wie. To wyznaczenie byłem winien pańskiemu poświęceniu i wierności. Nasza rozmowa ulżyła mi. (woła) Garas! (Garas pojawia się z prawej strony). Mistrza ceremonji... (Garas odchodzi). Zrozumiesz teraz, że tęsknię do tego dnia. Powiedz sam, jak mogę wobec tego spać, czy wy poczywać?

**LEKARZ:** Sire... Nie można być w pobliżu pana i nie chcieć oddać za siebie życia.

**NAPOLEON:** Doktorze, nigdy nie dla pana nie uczyniłem, a jednak pan mnie kochasz. Ci wszyscy inni, których uczyniłem księżętami, marszałkami i ministrami, potrzykroć zdradzali mnie i gotowi to uczynić przy lała okazji. (Garas wpuszcza Marchanda i hr. Segura).

**LEKARZ:** Sire... życzy sobie, abym zaczął w przedpokoju?

**NAPOLEON:** To niepotrzebne... Dobranoc, doktorze... (Dr. Fourreau odchodzi). Proszę podejść, panie hrabio, i powiedzieć mi, jakie są nastroje w Paryżu?

**SEGUR:** Miasto jest odświeżenie udekorowane, a ulice pełne ludzi. Wszędzie panuje wielki entuzjazm.

**NAPOLEON:** Czy wszystko już zostało przygotowane do uroczystości?

**SEGUR:** Wszystko. Nie wydano jedynie ostatecznych dyspozycji, których oczekuję od Jego Cesarskiej Mości.

**NAPOLEON:** Chcę, aby dzisiaj... (do Marchanda): Czy Fouché przy-szedł?

**MARCHAND:** Czeka już od północy, Sire.

**NAPOLEON:** Dobrze... poślij szybko po ministra wojny. I wróć natychmiast. (Marchand wychodzi). Życzę sobie, aby tych ośmiu grenadierów gwardji, którzy przybyli za mną z Elby, towarzyszyło mi z sali aż poza Pałac Elizejski. Poza-tem chcę, aby poza cesarską kareta-ką koń mój był w pogotowiu.

**SEGUR:** Czy Wasza Cesarska Mość zamierza zmienić porządek pochodu?

**NAPOLEON:** Życzę sobie aby oprócz cesarskiej karety również koń mój był przygotowany. Czy nie sądzi pan, hrabio, że naród naj-chętniej widzi mnie w moim uni- formie, przy szpadzie z pod Austerlitz? Czy może bez szpady, jed-ynie z berłem, ubranego, jak Tal- ma w tragedji Renourarda?

**SEGUR:** Sire... Naród zna wiel-kiego wodza — ale dzisiaj chce widzieć cesarza pokoju i wolności. Na Polu Marsowem przewodzić mu- siał cesarz... (Marchand powraca).

**NAPOLEON:** Cesarz będzie prze- wodniczył...

**SEGUR:** Bracia Waszej Cesar- skiej Mości pytali mnie, czy żaden z nich nie będzie mógł cesarskiej karety...

**NAPOLEON:** Księżęta Józef, Lu- cjan i Jerome niech przybędą. Rów- nież księżniczka Hortensja. (Mar- chand odchodzi). Wszystko będzie tak, jak zdecydowano. A pan, hrab- io, może do tego momentu wypo- cząć. (Hrabia skłania się i odcho- dzi pierwszemi drzwiami na lewo. Drugimi drzwiami wchodzi księż- niczka Hortensja oraz księżęta Jo- zef, Lucjan i Jerome). Czy są ja- kieś nowości od naszej matki?

**JÓZEF:** Nasza matka i kardynał Fasz przybędą tutaj za 48 godzin.

**NAPOLEON:** A więc będę ich mógł ujrzeć jeszcze przed moim odjazdem... Co mówią w Paryżu o dzisiejszym dniu, Józefie?

**JÓZEF:** To dziwne, jak wszystko oczekuje czegoś nadszpejdwanego, nieomal cudu.

**NAPOLEON:** Ach... nieoczekiwa- nego wydarzenia...

**JÓZEF:** Niektórzy spodziewają się przybycia cesarzowej Marji Luizy. Inni znowu twierdzą, że ogłosisz wiadomości, dotyczące trak- tatu z Austrią. Może wszystko ma swoje źródło w najgłębszej tęskno- cie narodu do pokoju...

**NAPOLEON:** Pokój... pokój... Wszystkie narody mają zawsze tyl- ko dwa pragnienia: nie prowadzić wojny i nie płacić podatków... Czy można mnie o tę wojnę oskarżać? Przecież opowiedziałem się za po- kojem natychmiast po przybyciu do Francji. Jak moje słowa zostały przyjęte przez królów Europy? Moje apele do świętego prawa kra- ju obierania sobie władcy według uznania? Moja cesarska przysięga, że pragnę zachować pokój, ten krzyk ojca, jakże to wszystko

przyjęli królów Europy? Oświad- czyli oni, że zamordowanie mnie byłoby czynem humanitarnym...

Uważałem moich królewskich bra- ci, których tak łatwo mogłem poz- zbawić tronów, za o wiele szla- chetniejszych... Gdyby nastał po- kój, mógłbym spokojnie żyć z żo- ną i synem w Tuillierach... Pokój panowałby dokoła mojego tronu... mojego tronu... Czemże jest tron? Kawalkiem drzewa, pokrytym aksa- mitem. Walor mają jedynie czyn- ny. Wojna została zdecydowana. Podczas mojej nieobecności w Pa- ryżu, ty, Józefie, obejmiesz prze- wodnictwo w radzie ministrów, a Lucjan braci będzie udział we wszy- stkich naradach z decydującym głosem... Ty, Jerome, otrzymasz do- wództwo nad jedną dywizją i wyru- szysz w pole... I jeszcze jedno... słuchajcie... nie zabieraj żadnych kobiet... Czy może księżniczka Hor- tensja słyszała jeszcze dalsze po- głoski o nieprzewidywalnych wypad- kach, które jutro nastąpić mają?

**HORTENSJA:** O, Sire, jaknajdzi- waczniejsze. Istnieją nawet ludzie, którzy twierdzą, że zrezygnujeś na rzecz swego syna...

**NAPOLEON:** Fouché... Mar- chand... (Marchand wchodzi). Mini- stra policji... (Marchand odchodzi. Do Hortensji). To dla mnie rzecz nowa, że podchwytujesz pogłoski, kursujące w przedpokoju policjanta Fouché. Gdyby w porządku pocho- du miały nastąpić jakiejkolwiek zmiany, w porę się o tem dowied- cie. (Wszyscy skłaniają się i wychodzą. Napoleon otwiera małe drzwi w prawej kulisie i woła) Santini...

**SANTINI (pojawia się w pół- mroku):** Jestem na rozkazy, Sire.

**HORTENSJA:** Niech pan przyg- tuje piorunochron, Fouché. Oba- wiam się pioruna.

**FOUCHE:** Jeśli burza jest bardzo

gwałtowna, to szybko mija. (Hort- wychodzi).

**NAPOLEON:** Kradnę panu wiele godzin snu, Fouché...

**FOUCHE (czyni nieznaczny gest niezadowolenia na temat spokoju, z jakim cesarz doń przemawia):** Sire, minister policji musi być po- informowany. Nie wolno mu nigdy spać. Jesteśmy w przededniu wiel- kich wydarzeń.

**NAPOLEON:** Czy nie ma mi pan- nie ważnego do zakomunikowa- nia?

**FOUCHE:** Mogę jedynie zapew- nić Jego Cesarską Mość, że wszy- stko odbędzie się bez zarzutu. Oto program dnia. Kazałem skonfisko- wać kilka tajnych ulotek pamfle- towych, które przemycano do Pa- ryża. Wiem, że Wasza Cesarska Mość chce wiedzieć o wszystkim. (Wymnuje z portfela kilka kartek i podaje Napoleonowi, który je szybko przebiega wzrokiem).

**NAPOLEON (czyta):** „Trucizna, którą Napoleon wsączać każe swym ofiarom, jest przygotowana w następujący sposób: Daje się świni aresznik, poczem wieszka się zwierzę za nogi i zbiera płyn, który się leje z ryja...” Glupie... Jest jeszcze coś?

**FOUCHE:** Nie, Sire... Ach, praw- da... O pewnej sprawie powinienem był Waszą Cesarską Mość już daw- niej poinformować... Przed kilku dniami otrzymałem liścik, który mi rzekomo przesłał książę Metter- nich. (Szuka w portfelu w wielkiem zakłopotaniu). Wzywa mnie, abym jednego ze swych agentów posłał do Bazylei. (Szuka dalej). Przypadek, że nie przywiązywałem do tego bileciku wielkiej wagi, chociażby dlatego, że wątpię w je- go autentyczność... Oto on. (Podaj- je liścik).

**NAPOLEON (bierze arkusik, nie czytając go, wreszcie wybucha).**

## Polska wyprawa z Anglii ku wybrzeżom Litwy w celu

W opublikowanym obecnie w Moskwie państwowem wy- daniu przyczynków do sprawy i biografji M. Bakunina, znaj- dujemy niezmiernie ciekawy u- rywek, odnoszący się do po- wstania 1863 roku.

Jak wiadomo powstanie wy- buchło w Polsce 23 stycznia. — Zaś 22 marca tegoż roku, z portu angielskiego wyszedł sta- tek „Wood Jackson”, kierują- cy się ku litwskim wybrze- żom bałtyckim. To była awan- turnicza ekspedycja, mająca za zadanie dostarczenie broni i a- municji powstańcom litewskim

Zakupiono w Anglii 2.500 kara- bimów, ładunki i proch. Przed- stawiciele Rządu Narodowego zagranicą werbowali członków ekspedycji, a finansował całą imprezę hr. Konstanty Branicki. Na czele ekspedycji, stał pułkownik Łapiński. Ze strony rosyjskiej charakteryzowano go jako kondotjera. Temnie- mniej była to silna indywidual- ność, czemu nie przeczą oso- biści i ideowi wrogowie Łapiń- skiego.

Łapiński urodzony w szla- checkiej rodzinie galicyjskiej, ukończył służbę wojskową w Austrii. Rosji nienawdził. Na- stępnie prowadził awanturni- czy tryb życia, walcząc na Kau- kazie przeciwko wojskom ro- syjskim. Współżycie z czerkie- sami, abchazami, gorcami i in- nymi ludami Kaukazu, wytwor- żyło w Łapińskim coś w ro- dzaju kultu dla terenów kau- kaskich. W roku 1862 znalazł

się w Londynie, gdzie popierał plany powstańczych narodów kaukaskich i zabiegał o pomoc dla nich u rządu angielskiego. Gdy wybuchło powstanie w Polsce, rocił plany o przeniesie- niu całej akcji zbrojnej na Kau- kaz, skąd, zdaniem jego, o- twarcie można było walczyć w „orlich gniazdach górskich”.

W niektórych listach i zezna- niach, obecnie opublikowanej sprawie, Łapiński charakteryzo- wany jest jako „ciekawý czło- wiek”, albo: „najmądrzejszy i najbardziej czynny polak”.

Morska wyprawa Łapińskie- go nie miała jednak powodze- nia. Adjudantem jego był Tu- chenhold. Syn urzędnika rosyj- skiego, który ukończył konser- watorium w Petersburgu, na- stępnie wyjechał za granicę. W roku 1863 spotykamy go w Londynie. Był to człowiek, któ- ry planował rzekomo zamach na Napoleona III. W końcu oka- zało się jednak, że on, wraz z bratem swoim służyli w 3-im wydziale rosyjskim i od dłuż- szego czasu uprawiali proceder szpiegowski.

Prócz zwerbowanych pola- ków, udział w ekspedycji wzię- ło kilkunastu francuzów i wło- chów. Jeden z francuzów, stu- dent Rugeant, pisał następnie do swego przyjaciela w Paryżu: „Chcieliśmy dokonać czegoś w rodzaju ekspedycji morskiej Garibaldiego w Buenos Aires”. Należy przyznać, że większość członków ekspedycji to była e-

lita ideowa. Niestety jednak w szeregach znaleźli się szpiegdy, lub zdecydowani awanturnicy. W Malmö, gdzie statek witaný był entuzjastycznie przez lud- ność miejscową i obsypywany podarkami kobiet, zaszła bar- dzo przykra sprawa kradzieży jakichś brylantów...

Statek najęty za pieniądze hr. Branickiego, kosztował nie- zmiernie drogo. Charakterystý czyn dla naszych czasów, jest chaos, i brak wszelkiej organi- zacji, tudzież daleko posunięta lekkomyślność. — Okręt mia- nowicie należał do angielskiej kompanji, która pozostawała w ścisłym kontakcie z rosyjską admiralicją wjenną. Prócz te- go kapitanem statku był nie- jaki Robert Wezerli, marynarz o złej reputacji, uprzednio pra- cujący na okrętach handlarzy niewolnikami. Władze rosyj- skie i poseł w Londynie byli doskonale poinformowani o planach ekspedycji, a to nie- tylko ze względu na świetnie zorganizowaną sieć szpiegow- ską, lecz również z uwagi na jawność przygotowań. Zresztą pisały o tem w końcu gazety.

Nic też dziwnego, iż z chwilą, gdy „Wood Jackson” opuścił wody angielskie i skierował się ku wybrzeżom litewskim, w ślad za nim ruszył krążownik rosyjski.

Na pokładzie znajdował się komisarz Rządu Narodowego Demontowicz. Bakunin pisał o zaptrywaniach politycznych De- montowicza w ten sposób:

# DNI

Jesteś zdradca, Fouché... Powiniem cię karać powiesić...

FOUCHE: Jestem odmiennego zdania. Wasza Cesarska Mość zgadza się chyba, że pewne kontrakty i umowy winny być dotrzymane? Agenci Waszej Cesarskiej Mości nie mogą przekraczać granicy, a moi mogą.

NAPOLEON: Ale tym razem byli to moi agenci, których z tym listem, znając jego treść, podałem za pańskich emisariuszy. Dostali się oni do Austrii, panie Fouché... Chodzi o sprawy pierwszorzędne znaczenia.

FOUCHE: Pan widzi, Sire, że i tym razem przydałem się.

NAPOLEON: Wbrew swojej woli.

FOUCHE: Wasza Cesarska Mość jest w stosunku do mnie bardzo surowy. Czy to jest również wbrew mojej woli, że dzięki swym tajnym stosunkom mogę Waszej Cesarskiej Mości udzielać informacji, które mają wartość dla pańskich planów wojennych? Czy naprzykład nie byłoby ciekawym wiedzieć, co generałowie wrogich armii rzeczywiście sądzą o sytuacji militarnej? Pruski generał pisał swojej żonie z Namuru: „Niebawem wejdziemy do Francji. Może tu pozostać jeszcze rok, ponieważ Bonaparte nigdy nas nie zaatakuje”.

Lord Wellington jest tego samego zdania, co prusacy...

NAPOLEON: Ach... (zdradza wielkie zainteresowanie).

FOUCHE: Przed dwoma dniami zaufał on pewnej zaprzyjaźnionej osobistości w Brukseli, co następuje: „Napoleon będzie prowadził wojnę obronną bowiem jesteśmy zbyt silni, abyśmy mogli być zaatakowani”. (Podaje mu arkusik).

Jeśli Wasza Cesarska Mość pozatem pragnie się dowiedzieć, co mówi o militarnej sytuacji Francji

angielscy szpiegowie, znajdujący się w Paryżu, to proszę: „Mówi się o dzikim entuzjazmie armii dla Bonapartego, sądząc, że wojna będzie prowadzona aż do ostateczności”.

NAPOLEON: Wiem o tem.

MARCHAND (melduje): jego eks celencja minister wojny.

NAPOLEON: Niech wejdzie. Jestem pewien swojej armii i swojego ludu i buduję na moim kraju. Pragnąłbym być równie pewnym izby, panie Fouché (Wchodzi Davoust).

FOUCHE: Zagwarantowanie swobod konstytucyjnych, Sire, zgromadziło wszystkich przy ołtarze Waszej Cesarskiej Mości.

NAPOLEON: Mam nadzieję, że tak jest. Bowiem gdy opuścę Paryż, by wyruszyć w pole, nie chciałbym mieć przed sobą prusaków i angiłków, a za plecami izbe francuską.

FOUCHE: Izba jest krajem, Sire...

NAPOLEON: Tak nie jest, panie Fouché. (Gorączkowo poszukuje czegoś na biurku). Płatnerz z Marsylii, który ofiaruje sto karabinów, biedny siodlarz z Boulogne - sur-Mer, który sporządził osmdziesiąt siodeł dla kawalerji, robotnik z Vesoul, chłopci z Argonnów, którzy syplą szance i nie chcą za to zapłaty, żołnierze 79 pułku, którzy oddają naboje, ponieważ chcą walczyć na bagnety... i owa kobieta, o której sądziłem, że podaje mi petycję, podczas gdy ona zaoferowała mi swoje oszczędności... (wskazuje na rulon) owinęte we wstążki legji honorowej... To jest ojczyzna, panie Fouché... A nie tych 500 adwokatów, których czterech grenadierów mojej armji rozpedzić może na cztery wiatry...

FOUCHE: Za oknami rodzi się powoli dzień zgromadzenia narodo-

wego, w którym Wasza Cesarska Mość nadaje konstytucję... pewne niebezpieczeństwa...

NAPOLEON: Niema żadnych niebezpieczeństw, panie Fouché. To tylko pogłoski. Nic więcej nie mam panu do powiedzenia. (Fouché skłania się i wychodzi).

DAVOUST: Kiedy dostanie się w moje ręce, Sire, abym go mógł rozstrzelać?...

NAPOLEON: Mamy obecnie inne troski, mój Davouście. Poproście nie może on żyć, aby nie wścibiać swego nosa we wszystkie sprawy. To zdumiewające, jaki szczegółny czar posiadają niektóre kanalaje... Już dnieje...

DAVOUST: Sire...

NAPOLEON: Siadać, Davoust. Jestem zdecydowany. Z najrozmaitszych stron dowiedziałem się, że przeciwnicy są zdania, iż zamierzam prowadzić wojnę obronną. Otóż nie. My będziemy tymi, którzy ich zaatakują i zaskoczą...

DAVOUST: Sire... Czy to był ten plan...?

NAPOLEON: Tak. Potrzeba mi natychmiast zwycięstwa, o którym byłoby głośno, które oczyściłoby atmosferę, zmiatając nieufność, lęk i zdradę. Dopóki ktoś jest silny, nikt go nie zdradził. Oto jest tajemnica. Aż do 15 czerwca nikt nie przekroczy granicy bez pańskie go osobistego zezwolenia. Żaden okręt, żadna łódź nie opuści portów Francji. Dnia 15 czerwca prze kroczymy Sambre. Anglicy stoją w Brukseli, a prusacy w Namuru. Trzeba przeszkodzić połączeniu się ich armji. Ja z częścią wojsk zaatakuję lewe skrzydło prusaków pod Ligny, a drugą część posłę do majątku Quatre - Bras, aby powstrzymać angiłków, zdążających z Brukseli na pomoc. Gdy prusacy będą

połeci, rzucą się wraz ze wszystkimi swoimi bataljonami na angiłków i odrzucą ich pod Waterloo.

SANTINI (przerzywa): Ktoś nadchodzi, Sire...

NAPOLEON: Ach, zaczekajcie... (Davoust podnosi się, Santini biegnie wgląd i otwiera środkowe drzwi między portjerami). Mój syn?... (wchodzi emisariusz Napoleona). Sam? Sam? (Emisariusz czyni gest rezygnacji. Dłuższa pauza. Napoleon chwyci się i pada na fotel). Jaka złowieszcza wróżba, Davouście... (Pauza). Będziemy potem kontynuować. (Davoust ze wzruszeniem porządkuje karty geograficzne i jakby zwlekał z odejściem). Davoust... teraz... tutaj... Ty sam byłeś świadkiem.

DAVOUST (skłania się nisko i całuje Napoleona w rękę): Sire...

NAPOLEON: Odejdź...

(Davoust odchodzi).

NAPOLEON (przyszywając gestem emisariusza, do Santiniego): Pilnować drzwi. (Emisariusz zbliża się do cesarza, który zupełnie zlamany siedzi w fotelu). Czy udało ci się dotrzeć do mojej żony?... (opanowuje się). Czy widziałeś Jej cesarską wysokość cesarżową Marię Luizę? (Emisariusz nie odpowiada. Napoleon nie patrzy nań). Mów wszystko, bez ogródek...

Emisariusz-msau9fjw

EMISARJUSZ: Gdybym się zbliżył do cesarżowej i wtajemniczył ją, że jestem tajnym emisariuszem Waszej Wysokości, kazałaby mnie uwięzić...

NAPOLEON (wybuch): O, ta osoba... (opanowuje się natychmiast. Po krótkiej pauzie). Cesarżowa nie posiada zbyt silnego charakteru. Znajduje się całkowicie w rękach swego ojca, cesarza Austrii. Korzysta on ze słabości swej córki i uniemożliwia jej okazywanie prawdziwych uczuć.

EMISARJUSZ: Zużyłem wiele sprytu i podstępów, aż dostałem się do syna Waszej Cesarskiej Wysokości.

NAPOLEON (patrzy mu prosto w oczy). Nie mogłeś go uprowadzić?... Gwałtem?...

EMISARJUSZ: Czy miałem narazić go na niebezpieczeństwo... śmierć, Sire?

NAPOLEON: Nie...

EMISARJUSZ: Właśnie dlatego nie odważyłem się na ten krok.

NAPOLEON: Czy udało ci się z nim mówić?

EMISARJUSZ: Tak jest, Wasza Cesarska Wysokość.

NAPOLEON: Czy powiedziałeś mu, że ojciec jego ci przysłał?

EMISARJUSZ: Powiedziałem.

Wtedy mały król Rzymu chwycił moje ręce, nachylił mnie ku sobie i szepnął: „Proszę powiedzieć mojemu ojcu, że coraz bardziej go kocham”...

NAPOLEON (ukrywa twarz w dłoniach. Słychać salwę armatnią). Już teraz, już teraz?... Trzeba przygotować się. (Do Santiniego). Gdzie jest Garas? (Santini wychodzi. Do emisariusza). Ty, ty, ty go widziałeś? Niechaj z twojej pamięci nie wymknie się żaden szczegół jego oblicza... Jego włosy... Jego oczy... Jego głos... choć wiedzieć wszystko, absolutnie wszystko, zupełnie dokładnie... Nie zapominać niczego. Narysuj sobie, jeśli się obawiasz, że możesz coś przeoczyć (wchodzi Santini i Marchand). Pozostań w pałacu. Zawezwij się, gdy tylko powrócę. Niechaj państwo ubiorą swego cesarza (odwraca się z trudnością w lewo i odchodzi).

EMISARJUSZ (do Santiniego): Postrokość oddałbym swoją krew, gdyby mi się udało sprowadzić mu syna...

SANTINI: A czy nie mogłeś użyć siły zbrojnej?... Przecież towarzyzył ci oddział dzielnych lu-

EMISARJUSZ: Zgladziłiby go bez wahania, rozumiesz?... Gdyby mieli pozwolić, abym ja go uprowadził, raczej zamordowałiby go w jawnej potyczce, lub skrytobójczo. To biedne stworzenie nie ma już dokoła siebie ani jednego francuza. Wszyscy rozmawiają z nim po niemiecku. Gdy szeptałem mu szczegóły mojej misji po francusku, malec patrzył na mnie neruchomo, a oczy jego napelnily się łzami. Nie rozumiał... Nie możesz sobie wyobrazić, jak cudownie ta mała istotka wszystko pojmuje. Liczy przecież zaledwie pięć lat... Nasz przyszły cesarz w roli więźnia wiedeńskiego. A ja nie mogłem przywieźć go do Francji...

SANTINI: Potrzebna byłaby po moe jego matki.

EMISARJUSZ: Ach, ta kobieta... To hańba... Widziałem ją konno w parku w Schoenbrunnie... Śmiała się... Ona, małżonka Napoleona, dowcipkowała w towarzystwie swego kochanka. Śmiała się, podczas gdy jej małżonek, cesarz, zamierza rozpocząć walkę z milionem wrogów. Ach, gdybym tylko miał okazję zaszytytować tę dziewczkę i tego ślepego austriackiego gosiusia...

SANTINI: Na wszystko przyjdzie swój czas... Oto już nadchodzi służba i rozpoczynają się przygotowania. Chodź... (Chór z oddali. Pojawiają się lokaje i wynoszą kandelabry. Muzyka wojskowa. Wchodzą ministrowie i dygnitarze. Ożywiona rozmowa).

MINISTER I: Zdaje się, że cesarz nie spał dzisiaj w nocy?

MINISTER II: Fouché odezwał się o godzinie piątej rano.

MINISTER III: Groził rozwiązaniem izby. (Bicie bębnow).

MINISTER I: Jeszcze przed jej zwołaniem?

MINISTER III: Obawia się szejrości parlamentu.

MINISTER I: Tak samo, jak izba boi się jego szczeroci.

MINISTER III: Czy to prawda, że będzie abdykował? W Paryżu krążą pogłoski...

MINISTER I: Milcz... Carnot (wchodzi Carnot).

CARNOT: Co za słoneczny dzień, moi panowie. To dobry omen dla wolności, którą cesarz zamierza dzisiaj zagwarantować...

MINISTER I: Jeszcze lepszym znakiem byłoby być godnym tej wolności. Owoce mogą być tylko dobre, panie prezydencie. (Z głębi wychodzi na pierwszy plan osmdziestu grenadierów gwardji. Dzielią oni wchodzących ludzi na dwa skrzydła. Park napelnia się wojskiem i sztandarami).

GRENADJER I (z prawej strony do swego towarzysza): Jak, według ciebie, cesarz będzie ubrany?

GRENADJER II: Kto wie? Mówią, że nosi swój piaszcz.

GRENADJER I: Wolalbym go zobaczyć w zielonym mundurze. Gdyby mi tylko wydał polecenie, abym wszystkich w tej sali powstrzymał...

GRENADJER II: Sami taacy, któ rym się tutaj dobrze wiedzie i którzy chcą trawić w spokoju...

HRABIA SEGUR (z lewej): Jego Cesarska Mość... (Napoleon pojawia się w cesarskim piaszczu z berłem, bez bronii).

GRENADJER I (odważnie wśród wielkiego milczenia). Gdzie jest szabla, Sire. Gdzie szabla?

(Wszyscy czynią ruch, jakgdyby się chcieli rzucić na śmiałka. Napoleon powstrzymuje ich jednym ruchem. Grenadjer pada na kolana. Cesarz podnosi go i obejmuje, poczem rusza naprzód. Zaledwie dochodzi do najwyższego stopnia schodów, gdy rozlegają się chóralne okrzyki żołnierzy. Dźwięczą wszystkie dzwony Paryża)

Kurtyna spada

## morska przed 70 laty dostarczenia broni i amunicji powstańcom

„To był zdecydowany wróg rewolucji rosyjskiej. Rewolucję tę uważał za największe zło i twierdził, iż raczej życzy zwycięstwa Rosji, niż sukcesu powstania przy pomocy rewolucji rosyjskiej, która rozpęta najgorsze i najcięższe siły polski. Socjalna rewolucja zgubi cywilizację polską i zatopi ją w odmęcie barbarzyństwa chłopskiego”.

Bakunin w tym czasie znajdował się w Szwecji. Gdy statek przybył do Helsingborgu,

Lapiński podzielił się z nim planami budowy własnego statku pancernego, który — zdaniem jego — dokonać mógł cudów operując na morzu bałtyckim. Zachwycony tymi planami Bakunin wysłał list do hr. Branickiego, w którym między innymi pisze:

„Wybiła godzina, w której oddajemy wszystko na co nas stać, dla sprawy. Składamy w ofierze swoje miliony”.

W ten sposób zamierzano uzyskać fundusze na budowę pancernika.

28 marca statek przybył do Kopenhagi. Tu niespodziewanie zaszły trudności ze strony kapitałana okrętu. Ten kategori cznie odmówił prowadzenia dalej statku, oświadczając, iż nie pójdzie na wyraźną zgubę, skoro z tyłu plynie kłaczownik rosyjski. Rozpoczęły się długotrwałe pertraktacje. Lapiński rokował z kapitanem, zwracał

się do zarządu kompanji okretowej, interwenjował nawet u posła angielskiego w Danji. —

Wszystko napróżno. — Załoga opuściła statek. — Po długotrwałych perygrynacjach umówiono się, że statek obejmie załoga duńska, dostarczy go do najbliższego portu szwedzkiego, tam wysadzi powstańców, wyładuje broń i amunicję. Lapiński zobowiązał się na piśmie do zwrotu okrętu.

W ten sposób „Wood Jackson” przybił do portu Malmö.

W Malmö powstańcy witani byli entuzjastycznie. Tymu nie szkańców zjawily się w porcie z okrzykami: „Niech żyje Polska!” Kobiety oblegały żołnierzy, którzy paradowali we wspaniałych mundurach. —

Mundury te składały się z granatowej kurtki, czerwonych spodni, szarych piaszczy z czerwonymi wyłogami, oraz także czerwone rogatywki.

W ciągu kilku dni trwał podniosły nastrój. Bawiono się, wiatowano i demonstrowano.

Oddział Lapińskiego zamieszkał w hotelach. Niektórzy twierdzą, że okręt pozostawiony został zupełnie bez opieki i omal nie wyleciał w powietrze, gdyż powstał pożar w składach prochu. Pożar w czasie słumiono, wszakże władze szwedzkie nakazały usunięcie amunicji z obszaru miasta, wkońcu zaś obłożły statek se-

kwestreim. — W ten sposób za kończona została ekspedycja „Wood Jackson”.

Ale pułkownik Lapiński nie tracił otuchy. Najmuje drugi okręt — żaglowiec „Emilja” i zamierza wylądować na terytorjum Prus, około granicy rosyjskiej. Wykłada swój plan towarzyssom broni, z których 112-tu zgadza się wziąć udział w ryzykownej wyprawie lądowania pod armatami kłajpedzkiej fortecy.

Dokonać miano tego w nocy.

Podzielono oddziały w ten sposób, iż jeden z nich miał się wdać w rozprawę zbrojną z Niemieckimi celnikami, inni w tym czasie utworować drogę do granicy, gdzie na terytorjum litewskim oczekiwać winni tamtejsi powstańcy. Plan się nie udało. Burza, która zerwała się nagle, wywróciła największą szalupę, kupiona w Hamburgu, zatapiając 24 ludzi. O wylądowaniu amunicji mowy być oczywiście nie mogło. „Emilja” zawróciła i przybiła do wyspy Gotland. Tam władze szwedzkie wzięły powstańców za zwy czajnych piratów i całą ekspedycję została aresztowana.

Bakunin w swych listach do przyjaciół całą winę za niepowodzenie ekspedycji zrzucił na brak zmysłu organizacyjnego polaków i ciągle nieporozumienia, które w łonie ekspedycji powstawały.

# Książki, ginące gwałtowną śmiercią

## Jak znakomite dzieła przekształcają się w meble lub instrumenty wychowania

Książki umierają. Z roku na rok zmniejsza się ich liczba wraz z ich nagromadzeniem się i mnożeniem. Z dziesiątków milionów książek, wydrukowanych od połowy XV-ego wieku do naszych czasów, ileż pozostało żywych, czytanych dla przyjemności lektury? I rzecz paradoksalna: im więcej dzieł jest wydawanych, im większa ich liczba powstaje, tem mniej są ich proporcje ma szanse przeżycia, dotrwania do przyszłych pokoleń. Istnieje książka, która nieśmiertelną autorką, która pozostaje, ale jest ona rzadkim wygranym losem na loterii, liczącej setki tysięcy losów przegranych. Gdy młody autor, wydając swą książkę, twierdzi, że jego dzieło napewno pozostanie, czyni tylko rachunek prawdopodobieństwa. Gwarancja sukcesu i nieśmiertelności jest znikoma.

Nie zachowały się nazwiska architektów, którzy wybudowali wspaniałe świątynie i piękne kościoły, lecz uznają nieśmiertelność Erostrates, który podpalił świątynię Djany w Efezie. Tysiące zasłużonych generałów i wodzów wygrało bitwy, lecz nie zdołało przekazać nam swego imienia, mniej szczęśliwi od Bucefala, konia Aleksandra Macedońskiego. Było dużo pięknych królowych; lecz która może poszczycić się taką nieśmiertelnością jak Kleopatra, która stała się bohaterką dwóch tragedji łacińskich, szesnastu francuskich, siedmiu angielskich, czterech włoskich, trzech polskich, nie licząc niezliczonych biografii, powieści, wierszy, obrazów jej poświęconych? Ze wszystkich urwodzieli pozostało żywe jedno nazwisko: Casanova, z elegantów i dandyśmów jeden Brummel.

Czy tylko kapryśny traf tak rzadził, czy też ludzkość musi wybierać w tej niestęchanej powodzi nazwisk? Można się zgodzić, że jest to selekcja, lecz z drugiej strony trzeba stwierdzić, że wybór nie zawsze jest słuszny.

Każde nowe dzieło, rzucane na rynek księgarski walczy o nieśmiertelność; zdobywa ją czasem z miejsca, czasem po

poł wieku dopiero (Norwid, Stendhal), lecz jest to przypadek szczęśliwy, rzadki wyjątek. Naogół jest to kropla, dolana do olbrzymiej powodzi książek, których nurt zanika gdzieś pod ziemią, gubi się w otefłani. Większość książek koła po nader krótkim żywocie, znakomita mniejszość — po żywocie nieco dłuższym; ale po miesiącach, względnie latach i one umierają, pozostawiając na olbrzymim cmentarzysku, tu i owdzie, rzadkie dzieła, żywe jeszcze na lat dziesięć, lub na kilka dziesiątków, zanim nie skamienieją, nie przekształcają się na książki-instrumenty, książki-meble, lub instrumenty wychowania, jak Iljada, Boska Komedja, Raj utracony...

Dwie są przyczyny śmierci książek, niepozbywionych pewnej wartości: 1) zbyt ich nagromadzenie i 2) zmiany smaku pokoleń.

Produkcja książek przybiera w naszych czasach katastrofalne rozmiary. Oto ile dzieł produkowało w roku 1930 pięć krajów europejskich:

Rosja sowiecka	34.200
Niemcy, Austria i Szwajcaria niem.	27.000
Wielka Brytania	15.400
Polska	12.300
Francja	9.200

Jest to produkcja doby kryzysu zysu, i to kryzysu, i to kryzysu, i to kryzysu dość silnego. Charakterystyczna jest tu cyfra w danych książek we Francji, która wszak słynie z bogatej produkcji: jest ona niższa od produkcji polskiej; trzeba zaznaczyć, że w roku 1925 wydano we Francji 15.000 książek. I oto w dobre kryzysu pięć krajów europejskich wydaje w jednym tylko roku 1930 około stu tysięcy książek! Jeżeli rok 1930 uznamy za średnio przeciętny dla wieku XX, można łatwo obliczyć, że produkcja książek w ciągu tego wieku, w pięciu tylko krajach, dojdzie do cyfry DZIESIĘCIU MILJONÓW DZIEŁ. Oto skromna biblioteczka, jaką szczerze obdarzamy naszych potomków w XXI. Nie będą zapewne mieli prawa skarżyć się, że ich zaniedbaliśmy.

Polacy wieku XXI otrzymają w spadku po naszym stuleciu coo około miliona tomów; rzecz jasna, że czytać będą najwyżej tysiąc tomów, a może i mniej.

Obliczono, że francuzi wydali w ciągu XIX wieku około 50.000 powieści; jeżeli zastanowimy się nad tem, ile z nich czytanych jest jeszcze w naszych czasach, dojdziemy najwyżej do cyfry stu; niektóre rzeczy Balzaka, Dumasa, Flauberta, Maupassanta, Zola... A cyfra ta ciągle siłą rzeczy się zmniejsza, gdyż dochodzą nowi autorzy. I to w masie zastraszającej! W ubiegłym wieku ukazywało się przeciętnie w Paryżu półtorej powieści dziennie; w naszych zaś czasach (1929) w tymże Paryżu ukazują się siedem powieści dziennie (2.625 w całym roku). I pomyśleć tylko, co by się stało, gdyby książki nie umierały tak szybko i gwałtowną śmiercią?

Największą nawet płodnością nie zmusił autor do lektury czytelników wieków przyszłych Calderon de la Barca napisał około 750 sztuk teatralnych; je dno „Książę niezłomny“ istnieje dla nas, dzięki przekładowi Słowackiego. Lope de Vega może poszczycić się produkcją 2.000 dramatów, nie czytamy zaś już ani jednego wiersza, który wyszedł z pod jego pióra. Znacznie bliższy nam Kraszewski, który zostawił 630 tomów (przeważnie powieści), jest nader skąpo czytany i może zawdzięczać to jedynie obowiązkowej lekturze szkolnej. O wiele szczęśliwszy od tych trzech fenomenów płodności okazał się francuski pisarz Laoclos, którego całkowita produkcja jest jeszcze po wieku bardzo czytana; autor ten bowiem ograniczył się do napisania jednej tylko powieści „Niebezpieczne związki“.

Oto prawdziwa miara przeżycia i nieśmiertelności literackiej: w roku 1930 opublikowało swe dzieła w pięciu cytowanych krajach europejskich przeszło 50.000 autorów. Tylko zaś kilkuset wśród nich uzyskało sławę, kilkudziesięciu przeżyło swą śmierć, kilkunastu będzie czytanych jeszcze przez

następny wiek, w końcu kilku zaledwie osiągnie nieśmiertelność. Reszta — to proletaariat literatury; książki ich rodzą się — aby umrzeć.

Dalszą przyczyną śmierci książek jest zmiana smaku pokoleń. Pokolenie, które entuzjastkowało się książką, przemija, i nastaje nowe, które zmienia ustalone poglądy. Oto co pisał Juliusz Słowacki do matki w roku 1838:

„Czy też ty, droga, znasz panią Sand i jej romanse lubisz? Ona dla mnie jest największym francuskim poetą!“

Czytając te opinie, niejedyn zapewne pomyśli o kiepskim guście wieszczu; tymczasem są ten byłby niesłuszny: Słowacki miał poprostu smak epoki, która ubóstwiała George Sand i stawiała ją w rzędzie największych pisarzy. Jeszcze w roku 1863 oświadczył publicznie Ernest Renan:

„Uważam, że pani Sand jest o wiele prawdziwsza od Balzaka. Jest ona największym artystą naszej epoki. Za trzysta lat będzie się czytać panią Sand.“

Niestety już najbliższe pokolenia uchylili wyrok Renana i odesłały powieści pani Sand na stryczek. Poprostu zmiana smaku. Epopoa Woltera, Henrjadę, była przez wiek cały uważana za arcydzieło i z nabożeństwem komentowana przez krytyków; dziś z Woltera czytamy jedynie powiastki filozoficzne i „Kandyda“. „Nowa Heloiza“ Russa i inne utwory były ewangelją czasów; po wieku już przestały interesować i siła ich zafracta się zupełnie. Trafnie porównał je Boy do olbrzymich butelek lejdeckich rozbrojonych. Z Russa czytamy dziś jedynie „Wyznania“.

Książę Prevost napisał przeszło 70 powieści; był pisarzem pociętnym i ogólnie chwalono jego romanse: „Cleveland“ i „Dziekan z Killerrine“. O „Manon Lescaut“ nikt nie wspominał słówkiem. Tymczasem w XIX wieku zniknęło 70 tomów pozostała jedynie mała książeczka o Manon Lescaut, która przedtem nie zwracała większej uwagi. Literatura francuska do starca nam tysiące podobnych

przykładów.

W literaturze polskiej przykłady zmiany smaku pokoleń są zbyt znane, abyśmy musieli je wliczać. Dość wspomnieć Słowackiego, Norwida. Zaleski za życia ceniony był nader wysoko, stawiano go obok Mickiewicza. Po ukazaniu się jego poezji ukraińskich pisał Goszczyński (1842): „Cała Polska przyklasnęła mu, jako równemu najpierwszemu jej wieszczom, a jedynemu w swoim rodzaju“. Cóż zostało z Zaleskiego po wieku? Kilka dumek w antologjach, jakiś smętny wiew Ukrainy.

Albo Wincenty Pol? Za życia wysławiano go pod niebiosa; gdy się ukazały „Pieśni Janusza“ pisał o nich Ujejski:

„Ta książka wyższa nad Iljadę, nad „Pana Tadeusza“, bo gdyby wszystkie źródła dziejowe zginęły, a ocalała z potopu tylko ta złota książeczka, a niej odgadłby historyk charakter dziejów narodu“. Potomność okrutnie obeszła się ze „złotą książeczka“ i słuchby o niej do nas nie doszły, gdyby nie zaliczono jej do „obowiązkowej lektury“ szkolnej.

A Przybyszewski, Zapolska? Ich powieści, mimo, że wydane tak niedawno, umarły już tak dawno! Zapolska stała się zwolna „dokumentem czasu“. Przybyszewski zaś przechodzi do potomności bez bagażu swych książek, jedynie jako niezwykła postać. Może w wieku XXII dowiedzą się o Przybyszewskim jedynie z kartek „Ludzi żywych“ i „Znasz - li ten kraj“? Oczywiście, jeżeli będą jeszcze czytać Boya.

Zmiany smaku pokoleń wywołują niezawsze śmierć książek; niekiedy tylko ich jakby dewaluację i degradację. „Piotr i Wirginja“ i „Robinson Kruzo“ były powieściami dla dorosłych, którzy przez wiele lat rozkoszowali się tą lekturą. — Obecnie „Piotr i Wirginja“ jest strawą duchową dla młodzieży. „Robinson Kruzo“ zaś — dla dzieci. Może jednak lepiej być żywą książką dla dzieci, niż umarłą — dla dorosłych?

M. RANEY.  
Prawo przedraku zastrzeżone.

### ROGER VERCEL

## Operacja kosmetyczna

— Zapewniam pana, że to nie ko kieterja skłania mnie do tego kroku. Przeciwnie, wyznam panu, że czynię to z przykrością, bo przecie przyzwyczajam się do mojej twarzy, jaką była w dzieciństwie i w pierwszej młodości. — Gdybym była samotna, nigdybym nie zwróciła się do pana. Ale mój mąż — lekarzowi można wszystko wyznać — mąż mój mnie zdradza, doktorze. Czyniłam wszystko, aby go odzyskać. Ale to na próżno. Właściwie mówiąc, to źle się wyraziłam „odzyskać“, kiedy nigdy go nie posiadałam. Nie wiem nawet, czy kiedykolwiek przyglądał mi się dokładnie. Jestem dla niego jak mebel użyteczny, potrzebny, ale nie interesujący, na który nie zwraca się uwagi. To prawda, że jestem niepozorna...

Ależ tak, doktorze, moja twarz nie ma żadnego charakteru. Jestem kobietą, która się nie liczy. Zdając sobie z tego sprawę, nawiązałam do niewysuwania się naprzód, ale właśnie ta moja banalność z powodu której tyle cierpię, dogadza mojemu mężowi. Ona go uwalnia od jakichkolwiek wysiłków w stosunku do mnie. Nieraz mówił mi: — Ach, jak mi z tobą wygodnie.

Tak, tak. Jestem taka wygodna,

jak fotel i pantofel. Nie wiem, czy można powiedzieć kobiecie coś okrutniejszego. Przy mnie wypoczywa po kochankach.

Nie jestem zbyt głupia, doktorze, ale mój mąż jest bardzo inteligentny. Przez dłuższy czas zadawałam się słuchaniem tego, co mówił. Zauważyłam jednak, że umiał także milczeć, aby słuchać z zainteresowaniem innych kobiet. Pragnęłam zatem zainteresowanie to także w nim wzbudzić dla siebie. Staralam się być dowcipną, mówić rzeczy ciekawe, ale jedynym efektem, jaki wywołałam, był śmiech. Gdy go zapytałam, dlaczego się śmieje, odpowiedział mi:

— Bo to takie śmieszne, gdy mówisz rzeczy mądre i dowcipne przy tej twojej dobrodusznej fizjognomji.

Moja dobroduszna fizjognomja to in nos zbyt gruby, to te zanadto wydęte wargi i ciężki podbródek. To wszystko, co wpływa, iż zostałam zakwalifikowana do rzędu poczytych kobiet, których nie można ani kochać, ani pożądać. A jednak, panie doktorze, pan wie zapewne dobrze, że niezawsze dusza nasza odpowiada powierzchowności.

I dlatego zniecierpiałam tę moją

„dobroduszną fizjognomję“ tak bardzo, że nieraz widząc w lustrze swoją twarz, taką napozór spokojną, zadowoloną, wpadłam w wściekłość i odkładałam się pięściami. Dlatego, doktorze, chcę się jej raz nazawsze pozbyć... Jedną z przyjaciółek powiedziała mi o panu. Mój mąż wyjechał na kilka dni, przyszedłam zatem do pana, aby zapytać, czy pan może zrobić coś dla mnie?... Zrobić coś dla mnie... Widzi pan, że moja sytuacja jest zupełnie wyjątkowa.

Chirurg uśmiechnął się z lekka: — Zupełnie wyjątkowa, sądzi pani? To pomyłka. Słyszę aż nadto często podobne zwierzenia... Może to panią zatem uspokoić.

Nie rozumiała go.

— Czy to bardzo bolesne? To mi wszystko jedno.

— Wcale nie, odbywa się to prawie bez cierpienia. Operuję bez usypiania. Wystarczy znieczulenie lokalne. Przytem operacja nie jest zupełnie niebezpieczna tak, że może pani opuścić klinikę zaraz po dokonaniu zabiegu. A więc czego panu sobie życzy? O ile zrozumiałem korektury nosa, ust i podbródka?

Skłoniła głowę: — Ale czy to możliwe?

— W chirurgji estetycznej — objaśniał doktor — są to zabiegi najłatwiejsze i najczęstsze. Kilka cięć, przeciągnięcia naskórka w odpowiednich miejscach, rzeczy tak nieznaczne, że ich nikt nie dostrze-

że i zapewniam panią o zupełnym sukcesie. Czy ma pani jakieś specjalne życzenia? Jak mają wyglądać te zmiany?

— Słuchając pana, zdaje mi się, że śnię — powiedziała składając ręce. Czy można zamówić sobie twarz tak jak suknię?

— Prawie tak samo, łaskawa pani, z tą różnicą, że twarz będzie trwała od sukni.

Wyjęła ze swojej torebki rysunek.

— Mam trochę zdolności rysunkowych — powiedziała — naszkicowałam tu projekt...

Chirurg spoglądał dłuższą chwilę na rysunek.

— Doskonale — rzekł po chwili. — Muszę jednak zauważyć, że jeżeli zrealizujemy ten szkic, zmieni się pani prawie nie do poznania. Zwykle staramy się zachować twarz dawny typ.

— Nie! wykrzyknęła. — Zniecierpiałam już moją fizjognomję. Nie chcę, aby moja nowa twarz przypominała tę, która była powodem tylu moich cierpień.

— Jeżeli sobie pani życzy...

Gdy mąż wrócił po paru dniach, pierwsze jego kroki były do młodej wdówki, pani Tevel, z którą utrzymywał w tym czasie stosunek miłosny. Przyszedłszy do domu powitał żonę słowami: — Ależ jestem głodny! — i nie patrząc na żonę wszedł czemprę-

dziej do pokoju jadalnego.

Usiadła naprzeciw niemu z bijącym sercem, oczekując pierwszego spojrzenia. Jakiś apetytem pochylony nad talerzem. W jej głowie snuty się myśli:

— Co powie? Czy nie uczyni mi wymówek? Jakże odniesie wrażenie?...

Rzucając ukradkowe spojrzenia w stojące naprzeciw lustru nabierała otuchy. Twarzyczka jej była teraz ładna i subtelna. Nos niemiernie zarysowany, usta doskonale w kształcie, czysty owal, bez szpecącego podbródka. Czekala na jego okrzyk, który zwiastuje jej nową, szczęśliwą erę życia, miłość i zachwyty.

Nagle on opuścił tyłek i wpatrując się w nią powiedział:

— Ależ...

Poblądla i była bliska omdlenia. Ale on w tej chwili już przemówił:

— Ależ tak! Tyś zeszczipiała w tych dniach. Wyglądasz tak źle, a twarz twoja straciła swój dobroduszny wyraz... Na honor, to już wpłynęło stanowczo na moją decyzję. Wyobraź sobie, że idąc do domu, spotkałem przypadkiem panią Tevel. I ona bardzo serdecznie nas zapraszała, abyśmy spędzili wakacje u niej na wsi. Wahałem się nieco, ale widzę, że tobie naprawdę potrzeba wypoczynku. Pobyt na wsi przywróci ci znowu twój dawny, poczytywy wygląd...